

**MIESIĘCZNIK
ARCHIDIECEZJI
BIAŁOSTOCKIEJ**
kwiecień 2019 nr 4(104) r. 10
cena 3,00 zł (w tym 8% VAT)

drogi
MIŁOSIERNIA



**Dotknij i nie bądź
niedowiarakiem**



KSIĘGARNIA

Św. Jerzego

**KSIĄŻKI + PODRĘCZNIKI
DEWOCJONALIA
SZATY LITURGICZNE
UPOMINKI + PAMIĄTKI**

**od poniedziałku do piątku 9.00-18.00
soboty 9.00-14.00**

**Białystok, ul. Kościelna 1
tel. 85 665 24 44, 602 461 402**

**KSIĘGARNIA INTERNETOWA
www.ksiegarnia-katolicka.pl**



BIURO PIELGRZYMKOWE

ul. ks. Adama Abramowicza 1 (obok kościoła św. Rocha),
15-871 Białystok, czynne: pn-pt 9.00-16.00, sob. 10.00-12.00
tel.: +48 85 674 59 24, +48 888 17 96 17, e-mail: bppax@tlen.pl, www.bppax.pl



PIELGRZYMKI 2019

MAJ 25.04 – 05.05 WŁOCHY (ks. Dolindo, Padre Mateo, o. Pio) (11 dni) – 2300 zł

09-12.05 UKRAINA Lwów, Żółkiew, Przemyśl (4 dni) – 730 zł

CZERWIEC 04-08.06 Kraków, Zakopane, Wadowice – Kalwaria Zebrzydowska, Wieliczka, Dom Jana Pawła II (5 dni) – 700 zł; **12-15.06 Sanktuaria Wybrzeża Gdańskiego** – Gdańsk, Gdynia Sopot, Hel, Kalwaria Wejherowska, Swarzewo (4 dni) – 600 zł; **28.06-09.07 MEDJUGORJE, CHORWACJA, CZARNOGÓRA, ALBANIA** – Split, Trogir, Jeziora Plitwickie, Mostar, Dubrownik, Sarajewo, Budva, Kotor, Tirana (12 dni) – 2390 zł

LIPIEC 05-06.07 Gietrzwałd i Święta Lipka (2 dni) – 300 zł; **10-14.07 BIESZCZADY** (5 dni) – 800 zł; **12-14.07**

Licheń, Częstochowa, Niepokalanów (3 dni) – 380 zł; **12-17.07 Bratysława, Wiedeń, Budapeszt** (6 dni) – 1290 zł;

19-29.07 GRECJA – Śladami św. Pawła + wypoczynek (11 dni samolotem) – 3300 zł; **18-22.07 Praga i Sanktuaria**

Śląskie Bardo, Wambierzyce, Kudowa, Trzebnica (5 dni) – 750 zł; **25-29.07 LOURDES** – W Duchu Maryjnym

(5 dni samolotem) – 2490 zł

SIERPIEŃ 13-21.08 LIBAN – Otwarcie Centrum Miłosierdzia Bożego i św. Charbel (9 dni samolot) – 1790 zł + 790 USD

Biuro Podróży NOWATOR

od 29 lat organizator podróży i pielgrzymek

**Pełnych radości i pokoju Świąt Zmartwychwstania
Pańskiego Kapłanom, Parańom i Czytelnikom
życzy BP Nowator.**

**Proponujemy i zapraszamy do udziału
w pielgrzymkach:**

22-29.06.2019 PORTUGALIA i HISPANIA – 8 dni, samolot, 3290 zł

22-29.06.2019 MALTA – 8 dni, samolot, 3665 zł

13-20.08.2019 GRUZJA – 8 dni, samolot, 3590 zł

2-9.10.2019 LIBAN – 8 dni, samolot, 4950 zł

11-18.11.2019 ZIEMI ŚWIĘTA – 8 dni, samolot, 3290 zł

23-29.06.2019 i 15-21.07 MEDJUGORJE – 7 dni, autokar, 1250 zł

Transfery autokarowe z Białegostoku na lotnisko do Warszawy.
Wynajem busów i autokarów na trasy krajowe i zagraniczne.
Realizujemy grupy od 10 osób i przygotowujemy programy na
życzenie.

Więcej informacji na stronie www.nowator.com.pl

B.P. NOWATOR, tel. 85/7426336, kom. 533 981 100

Ogłoszenia i reklamy

w „Drogach Miłosierdzia”

tel. 85 665 24 25

e-mail: dm@archibial.pl



O świcie Poranka Wielkanocnego przy Grobie nie ma już kamienia ani straży, jest tylko Zmartwychwstały Jezus. Należy Go słuchać, przyjąć i pozwolić Mu działać w swoim sercu. Zmartwychwstały Pan objawia się nam w całym swoim splendorze nie po to, by razić i oślepić, ale by oświecić i rozpraszać ciemności grzechu i niewiary ludzkiego serca. Gdzie grzech wyznacza nieubłaganą granicę, Bóg żywych wypowiada słowo życia: „Pokój z wami!”.

Czytelnikom „Drogi Miłosierdzia” życzę głębokiego i niepowtarzalnego przeżycia spotkania z Jezusem Zmartwychwstałym. Błogosławionych i pełnych radości Świąt Wielkanocnych.

*Abp Tadeusz Wojda SAC
Metropolita Białostocki*

Od Redakcji

Bądźmy uczniami naszego Mistrza!

Przed nami najważniejsze chrześcijańskie święta – Zmartwychwstania Pańskiego. Gdy prowadziłem wielkopostne rekolekcje w białostockiej parafii pw. św. Maksymiliana, jeden z parafian po Mszy św. podszedł do mnie i powiedział, że dzięki naukom odkrył i uświadomił sobie wiele kontekstów poprzez słowa, w których mówiłem o modlitwie, poście i jałmużnie.

Po powrocie do domu szybko sprawdziłem w słowniku, że słowo „kontekst” nie odnosi się tylko do warstwy tekstowej, w której zostało użyte, ale do całokształtu form i pojęć współistniejących, powiązanych ze sobą i niezbędnych do zrozumienia. Tak więc ja również otrzymałem pewną naukę, że Chrystusowe słowa wciąż nabierają nowego znaczenia w kontekście życia konkretnych osób.

Sam też, „w kontekście” walki nauczycieli o większe zarobki i zapowiedzi strajku w szkołach i przedszkolach, przypominałem sobie postać nauczycielki, mojej parafianki z włoskiej parafii, gdzie przez osiem lat pracowałem. Gdy ją poznałem była już staruszką, miała na imię Maria Grazia, ale wszyscy w miejscowości i z okolic nazywali ją „Maestra” czyli „Mistrzyni”. Tak niekiedy mówi się we Włoszech do nauczycieli, ale zazwyczaj

wówczas, gdy jeszcze uczy. Pani Maria Grazia nie tylko wychowała i wykształciła setki uczniów, ale do końca życia pozostała prawdziwą mistrzynią, dzieląc się swoją wiedzą, mądrością i dobrymi radami, a czasem również strofując swoich dawnych uczniów. Do ostatnich dni wszyscy, którzy ją znali, otaczali ją wielką miłością i szacunkiem. Pamiętam, że największą radością było dla mnie, gdy po niedzielnej Mszy św. przychodziła do zakrystii i mówiła: „Dziś nie popełniłeś żadnego błędów w kazaniu”, a z biegiem czasu dodawała: „No, mówisz już prawie jak Włoch, masz nawet umbryjski akcent”. Do ostatnich dni, pomimo, że była samotna, jej dom tętnił życiem. A po jej śmierci wszyscy poczuli się w jakiś sposób osieroceni.

Naszym Mistrzem zawsze jest Chrystus! Od Niego się uczymy, Jemu się oddajemy, w Jego szkole na co dzień jesteśmy. Chciałbym, aby i dzisiejsi nauczyciele byli prawdziwymi mistrzami dla swoich uczniów. Mistrzami zdobywanej wiedzy, mądrości, ale też życia, prawości i moralności. Wierzę, że wtedy będą dobrze zrozumiani i szanowani przez społeczeństwo oraz właściwie, i to nie tylko materialnie, wynagradzani.

ks. JAROSŁAW JABŁOŃSKI

W NUMERZE

- 6 ROZWAŻANIA NA NIEDZIELE
- 8 W MOCY BOŻEGO DUCHA
Gdzie szukać mocy Ducha Świętego?
- 8 MŁODZI ŚWIĘCI
Święty Rafał Arnáiz Barón
- 9 SŁOWA PAPIEŻA FRANCISZKA
- 9 Z NAUCZANIA METROPOLITY
BIAŁOSTOCKIEGO
- 10 DOTKNIJ I NIE BĄDŹ NIEDOWIARKIEM
Wielki święty tydzień
- 12 MISYJNYM SZLAKIEM
Kuba – kraj nadziei? (część II)
- 14 TEMAT NA CZASIE
Moja Europa, Pan nad tobą płacze...
- 16 MIASTO MIŁOSIERDZIA
Wielki Tydzień w Jerozolimie wspomnienie
bł. Michała Sopoćki
- 18 ZROZUMIEĆ PRYMASA TYSIĄCLECIA
Tajemnica Odkupienia dzieło Trójcy Świętej
Trynitarna duchowość Prymasa Tysiąclecia

- 19 WARTO ZOBACZYĆ
Ratowanie Żydów przez duchowieństwo
Archidiecezji Wileńskiej
- 20 ZROZUMIEĆ SŁOWO
Alleluja
- 20 EKSTERNISTYCZNA AKADEMIA MODLITWY
Matka Boga
- 21 LITURGIA
Znaki i symbole Wielkiego Tygodnia
- 22 RELIGIE ZAKORZENIONE W BIBLI
Kiedy i dla kogo powstał Nowy Testament?
- 24 WIARA I ŻYCIE
A nadzieja zawieszona nie może...
- 25 KOŚCIELNY SAVOIR-VIVRE
Chrzest – „brama sakramentów”
- 26 ODKRYWAMY KINO
Męka Chrystusa na ekranie
- 27 MALARSKI EPIZOD...
Święty Wojciech – obraz i autor
- 28 HISTORIA, KTÓRA UCZY
Chorągiew pierwszego wojewody
podlaskiego Jana Sapiehy w Tretiakowskiej
Galerii w Moskwie

- 29 Z NOTATNIKA ARCHIWISTY
Jeszcze o krzyżach przydrożnych
– pamiątkach dziewiętnastowiecznych
epidemii
- 30 PRZEZ MUZYKĘ DO BOGA
Muzyka idealna
- 31 CZŁOWIEK I PAN BÓG
W procektach gruzów nie ma
- 32 MOJE ŚWIADECTWO
Nie ma przypadków, są znaki
- 33 FUNDACJA SPE SALVI
Wołanie papieża Franciszka, jajka na twardo
i akcja „Podziel się posiłkiem z bezdomnymi”
- 34 ARCHIDIECEZJALNA CARITAS
Pomóż nam skuteczniej dowieźć dobro
do potrzebujących!
- 35 Z PAMIĘTNIKA PROBOSZCZA
Idziemy do kina!
- 35 SZUKAM ODPOWIEDZI
Tolerancja czy akceptacja?
- 36 MÓWIĆ ŚWIADOMIE I PIĘKNIE
Kilka słów o potrzebie kontemplacji

Drogi Miłosierdzia – Miesięcznik Archidiecezji Białostockiej

Redaktor naczelny: ks. Jarosław JABŁOŃSKI, z-ca redaktora naczelnego: Teresa MARGAŃSKA, sekretarz redakcji: Zbigniew ŁASZCZ.
Zespół redakcyjny: ks. Andrzej DĘBSKI, Katarzyna KAKOWSKA, Elżbieta KOZŁOWSKA-ŚWIĄTKOWSKA (redakcja i korekta),
Zbigniew ŁASZCZ (red. techniczna), Teresa MARGAŃSKA (serwis foto)

Wydawca: Wydawnictwo św. Jerzego w Białymstoku Z.H.P.U. Dynamis, ul. Kościelna 1, 15-087 Białystok

Druk: LIBRA-PRINT Daniel Puławski, Łomża, Al. Legionów 114B, tel./fax 86 473 77 84

Adres redakcji: ul. Kościelna 1A, 15-087 Białystok, tel. 85 665 24 25, 85 665 24 18, e-mail: dm@archibial.pl

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych, zastrzega sobie prawo ich skracania i zmiany tytułów oraz redakcyjnego opracowania tekstów przyjętych do druku.
Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczanych reklam.

UROCZYSTOŚCI PATRONALNE
METROPOLII BIAŁOSTOCKIEJ

4 marca w kościele św. Kazimierza Królewicza, abp Tadeusz Wojda przewodniczył Mszy św. ku czci głównego patrona Metropolii Białostockiej. Eucharystię, która zgromadziła licznych wiernych, koncelebrowali biskupi z diecezji sufraganych – drohiczyńskiej i tomżyńskiej oraz kapłani



białostockiego prezbiterium. W homilii abp senior Edward Ozorowski, kreśląc tło filozoficzne i kulturowe schyłku średniowiecza – czasów królewicza Kazimierza, stwierdził, że okoliczności, w których żył, nie wyjaśniają do końca jego świętości, gdyż ona swoje źródło ma w Bogu. Arcybiskup zaznaczył też, że wiedza, pobożność i kultura duchowa Kazimierza była znana w świecie. „Kazimierz swoją wiedzę wiązał z wiarą i ta poprowadziła go w innym niż innych ówczesnych władców kierunku. Swe rządy oparł na trzech filarach, którymi był Bóg, modlitwa i Kościół” – wyjaśniał.

W uroczystości wraz z parafianami uczestniczyli członkowie Białostockiej Kapituły Metropolitalnej, której patronem jest św. Kazimierz, profesorowie i alumni biało-

stockiego seminarium, parlamentarzyści oraz przedstawiciele władz wojewódzkich, samorządowych i miejskich. Obecni byli związkowcy „Solidarności” z pocztami sztandarowymi oraz bractwa kurkowe. Uroczystość uświetniły połączone chóry parafialne pod dyrekcją ks. kan. Krzysztofa Łapińskiego.

LITURGIA ŚRODY
POPIELCOWEJ
W ARCHIKATEDRZE

6 marca abp Tadeusz Wojda przewodniczył liturgii Środy Popielcowej w białostockiej archikatedrze. W homilii Metropolita Białostocki wskazywał, że nawrócenie nie jest patrzaniem wstecz, wypominaniem sobie i innym błędów, porażek bądź niedoskonałości: „Nie ogranicza się też do szczerego rachunku sumienia lub żalu za popełnione grzechy, aby się od nich uwolnić i aby więcej do nich nie powracać. Prawdziwe nawrócenie to coś znacznie więcej niż tylko odwrócenie się od zła. To zwrócenie się ku Bogu”. Eucharystię koncelebrowali abp senior Edward Ozorowski, bp Henryk Ciereszko oraz księży profesorowie Archidiecezjal-

nego Wyższego Seminarium Duchownego w Białymstoku.

Po homilii abp Tadeusz Wojda, księży biskupi i wspólnota seminaryjna, która w tym dniu tradycyjnie rozpoczyna wielkopostne rekolekcje oraz zgromadzeni wierni przyjęli na głowy poświęcony popiół, jako znak pokuty i wkroczenia na drogę nawrócenia. Tegoroczne rekolekcje wielkopostne w Seminarium Duchownym poprowadził pallotyn ks. Krzysztof Wojda.

30. ROCZNICA OCALENIA
BIAŁEGOSTOKU

9 marca abp Tadeusz Wojda w Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Białymstoku przewodniczył Mszy św. dziękczynnej w 30. rocznicę ocalenia miasta po katastrofie pociągu przewożącego ciekły chlor. Uroczystości rozpoczęły się od wspólnej modlitwy i złożenia kwiatów przy Krzyżu-Pomniku, nieopodal kaplicy, gdzie przez lata pełnił posługę bł. ks. Michał Sopoćko. Obecni byli najwyżsi przedstawiciele władz z zastępcą prezydenta miasta Rafałem Rudnickim i wojewodą podlaskim Bogdanem Paszkowskim na czele, reprezentanci służb mundurowych, a wśród nich strażacy, byli białostoccy harcerze i uczniowie szkół wraz



Kościół w Polsce

■ Solidarność międzypokoleniowa przyświeca tegorocznej akcji Caritas „Jalmużna Wielkopostna”, która rozpoczęła się w Środę Popielcową pod hasłem „Dar Seniora dla Seniora”. Do akcji włączyły się szkoły i parafie na terenie całego kraju. Datki uzbierane w papierowych skarbonkach przez dzieci i młodzież trafiają do osób starszych i chorych w formie pomocy medycznej, żywności i odzieży. „Jalmużna Wielkopostna” to mała ofiara, która przybiera formę dobrowolnej rezygnacji z przyjemności materialnej lub poświęcenia czasu na wysłuchanie, wsparcie i zrozumienie drugiej osoby. Papież Franciszek w orędziu na Wielki Post 2019 podkreśla, że ograniczanie posiadanych dóbr materialnych powinno się stać dla nas stylem życia: „Dawać jalmużnę to porzucić nierozsądny styl życia i gromadzenie wszystkiego dla siebie w iluzji zabezpieczenia przyszłości, która do nas nie należy.” „Jalmużna Wielkopostna” jest ekumeniczną akcją charytatywną organizowaną przez Caritas Kościoła katolickiego, Eleos Kościoła prawosławnego oraz Diakonię Kościoła ewangelickiego. Akcja odbywa się po raz 24.

■ W tym roku minęło 100 lat od pierwszych, po odzyskaniu przez Polskę niepodległości,

zebrań Episkopatu Polski. Rocznice tę uczcili biskupi podczas 382. Zebrania Plenarnego. Tradycja wzajemnej współpracy polskich biskupów trwała od początku dziejów Kościoła w Polsce. W drugiej połowie XVIII w. biskupi obrządku łacińskiego, unickiego i ormiańskiego z terenu ówczesnej Rzeczypospolitej zaczęli odbywać wspólne posiedzenia, by wymienić się doświadczeniami i opiniami oraz po to, by koordynować prace duszpasterskie. W zebraniu biskupów uczestniczył Sekretarz Stanu Stolicy Apostolskiej kard. Pietro Parolin, który przypominał, że dzięki niestrudzonej posłudze księży, sióstr i świeckich, nasz kraj zasłużył na tytuł „Polonia semper fidelis”. Hierarcha przewodniczył też w Świątyni Opatrzności Bożej Mszy św. z okazji szóstego rocznicy wyboru kard. Jorge Mario Bergoglio na papieża i 100-lecia przywrócenia relacji dyplomatycznych ze Stolicą Apostolską.

■ Arcybiskup Stanisław Gądecki, Metropolita Poznański, został wybrany przewodniczącym Konferencji Episkopatu Polski na drugą, 5-letnią kadencję. 69-letni hierarcha jest też m.in. członkiem Kongregacji Nauki Wiary i wiceprzewodniczącym Rady Konferencji Episkopatów Europy. Arcybiskup Gądecki

pełni tę funkcję od 12 marca 2014 r., a od 8 października 2016 r. jest też wiceprzewodniczącym Rady Konferencji Episkopatów Europy (Consilium Conferentiarum Episcoporum Europae, CCEE).

■ Prawo do życia od poczęcia do naturalnej śmierci, konieczność ochrony i wsparcia dla naturalnej rodziny oraz prawo rodziców do decydowania o wychowaniu swoich dzieci, to postulaty Narodowego Marszu Życia, który przeszedł w niedzielę 24 marca ulicami Warszawy. Pierwszy ogólnopolski pochód, którego celem było połączenie setek lokalnych inicjatyw w kraju, odbył się z okazji obchodzonego w niedzielę Narodowego Dnia Życia. Podczas pochodu ogłoszono Deklarację Narodowego Marszu Życia. Upomniano się w niej o prawo do życia od poczęcia do naturalnej śmierci, konieczność ochrony i wsparcia dla naturalnej rodziny oraz prawo rodziców do decydowania o wychowaniu swoich dzieci. Przypomniano w niej również nauczanie Jana Pawła II na temat ochrony wartości chrześcijańskich w współczesnych państwach. „Dekalog fundamentem wolnej Polski” – przypomnieli inicjatorzy Marszu słowa Papieża Polaka wypowiedziane podczas pielgrzymki do Polski w 1993 r.

z pocztami sztandarowymi. Spod pomnika uczestnicy uroczystości przeszli do Sanktuarium Miłosierdzia Bożego, odprawiając nabożeństwo Drogi Krzyżowej i modląc się *Koronką do Miłosierdzia Bożego*. W tym roku nabożeństwo Drogi Krzyżowej zostało przygotowane i poprowadzone przez parafię Wszystkich Świętych w Białymstoku. *Koronkę* tradycyjnie prowadziły siostry ze Zgromadzenia Jezusa Miłosiernego.

METROPOLITA USTANOWIŁ
NOWYCH LEKTORÓW
I AKOLITÓW

W pierwszą niedzielę Wielkiego Postu Arcybiskup Metropolita udzielił alumnom trzeciego i czwartego roku Archidiecezjalnego Wyższego Seminarium Duchownego w Białymstoku posługi lektoratu i akolitu, które są kolejnymi stopniami w formacji seminaryjnej przygotowującej do przyjęcia sakramentu święceń. Posługa lektoratu powierzona została alumnom III roku: Dariuszowi Adamskiemu, Karolowi Dzierżkowi, Michałowi Roguckiemu i Danielowi Truskolaskiemu. Akolitami zostali alumni IV roku: Przemysław Cimoch i Marcin Kupiński.

Po zakończonej Eucharystii Metropolita Białostocki w budynku Kurii Metropolitalnej wręczył siedmiu diakonom nominacje do pracy duszpasterskiej w ramach praktyk diakonów przed święceniami kapłańskimi: dk. Dominik Budzicki – został skierowany do posługi w archikatedrze białostockiej, dk. Michał Lewkowski – do parafii Miłosierdzia Bożego, dk. Adam Mariański – do parafii św. Andrzeja Boboli, dk. Mariusz Okułowicz – do parafii św. Jadwigi Królowej, dk. Tobiasz Stasiński – do parafii

św. Kazimierza Królewicza, dk. Piotr Smigielski – do parafii Wszystkich Świętych, dk. Mateusz Trochim – do parafii Ducha Świętego w Białymstoku.

MODLITWA W DZIEŃ
ŚWIĘTOŚCI ŻYCIA

W uroczystość Zwiastowania Pańskiego w katedrze białostockiej abp Tadeusz Wojda modlił się w intencji każdego ludzkiego życia. W homilii werbiasta o. Mieczysław Sagan, nawiązując do obchodzonego Dnia Świętości Życia wskazywał, że każde życie jest święte, o ile jest to życie z Bogiem. „Połączenie w tajemnicy Wcielenia Bożej i ludzkiej genealogii daje odpowiedź na najgłębsze ludzkie pytania” – stwierdził. We Mszy św. uroczystości Zwiastowania Pańskiego uczestniczyły osoby zaangażowane w archidiecezjalnym Duszpasterstwie Rodzin wraz z dyrektorem ks. dr. Józefem Kozłowskim, osoby zrzeszone w organizacjach na rzecz obrony życia, profesorowie i alumni



seminarium duchownego oraz liczni wierni. Po Mszy św. wszyscy chętni mogli wypełnić deklarację Duchowej Adopcji Dziecka Poczętego. W skali roku w Archidiecezji Białostockiej dzieło dziewięćmiesięcznej codziennej modlitwy w intencji poczętych dzieci oraz modlitewnego wpierania ich rodziców podejmuje blisko dwa tysiące osób.

Więcej informacji, zdjęcia i materiały filmowe w serwisie internetowym Archidiecezji Białostockiej – ArchiBial.pl

10 marca 2019 r., w wieku 79 lat, w 54. roku kapłaństwa zmarł ks. Leszek Torebko. Urodził się 18 lutego 1940 r. w Peńskich. Święcenia kapłańskie przyjął 19 czerwca 1965 r. z rąk bp. Władysława Suszyńskiego.

Był wikariuszem w parafiach: w Suchowoli, Kundzinie, Jasionówce, Surazu, Nowym Dworze, Dolistowie, Szczecinie, Korycinie, Rozedrance, Niewodnicy i Tryczówce. W latach 1987-1993 pełnił funkcję administratora parafii pw. Matki Bożej Miłosierdzia w Krośnie. Następnie posługiwał jako wikariusz w białostockich parafiach: katedralnej, Najświętszej Maryi Panny Matki Kościoła, św. Jadwigi Królowej, a także w Konowalach i Krypnie. Po przejściu na emeryturę w 2015 r. pomagał w pracy duszpasterskiej w parafii Krypno.

Pogrzeb śp. ks. Leszka Torebko odbył się 12 marca w kościele pw. Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Krypnie. Ciało Zmarłego spoczęło na miejscowym cmentarzu parafialnym.



Stolica Apostolska

■ „Przyjmując w konkretach naszego życia zwycięstwo Chrystusa nad grzechem i śmiercią, ukierunkujemy Jego przemieniaczą moc także na całe stworzenie” – napisał Ojciec Święty w tegorocznym orędziu na Wielki Post. Papież Franciszek zaapelował do wierzących, aby ten błogosławiony czas nie upłynął bezowocnie. „Prośmy Boga, aby pomógł nam wejść na drogę prawdziwego nawrócenia. Porzućmy egoizm i zapatwienie się w siebie, a wpatrujemy się w Paschę Jezusa; zbliżmy się do braci i sióstr znajdujących się w trudnej sytuacji, dzieląc się z nimi naszymi duchowymi i materialnymi dobrami” – napisał Ojciec Święty.

■ W Rzymie świętowano 6 rocznicę wyboru kard. Jorge M. Bergoglio na Stolicę Piotrową. Biuro Prasowe Stolicy Apostolskiej przypomniało najważniejsze wydarzenia tego pontyfikatu. Papież Franciszek odbył w tych latach 27 podróży zagranicznych do 40 państw i odwiedził 4 organizacje międzynarodowe; wizażywał 24 miejsca kultu we Włoszech i 19 parafii rzymskich; ogłosił 879 osób pochodzących z 17 krajów świętymi i 1185 nowych błogosławionych; ochrzcił 197 dzieci w kolejnych Niedzieli Chrztu Pańskiego oraz 56 osób dorosłych, głównie w Wielką Sobotę podczas

liturgii Wigilii Paschalnej; udzielił sakramentu bierzmowania 44 osobom; wyświęcił 111 kapłanów; udzielił osobistej sakry biskupiej 10 księżom; pobłogosławił 23 pary małżeńskie; ogłosił 2 encykliki, 3 adhortacje apostolskie, 36 konstytucji apostolskich, 54 listy apostolskie; spotkał się z wiernymi podczas 254 audiencji generalnych.

■ Ojciec Święty wraz ze swoimi współpracownikami w Kurii Rzymskiej odbył w dniach 10-15 marca rekolekcje wielkopostne w domu Ojców Paulistów w Aricci pod Rzymem. Poprowadził je benedyktyn o. Bernardo Francesco Maria Gianni. Na zakończenie Franciszek wyraził uznanie rekolekcjonistów, za jego trud, i „przypomnienie, iż Bóg staje się zawsze obecnym w tym, co ludzkie, tak jak to uczynił we wcieleniu Słowa, będąc także obecnym w śladach, jakie pozostawia w człowieku.”

■ Spotkania z władzami i królem Mohamedem VI, imamami i kaznodziejami muzulmańskimi, z migrantami w siedzibie Caritas archidiecezji Rabatu, duchowieństwem w katedrze św. Piotra, wizyta w Wiejskim Ośrodku Pomocy Społecznej w Témara oraz Msza św. z udziałem 10 tys. osób złożyły się na podróż apostolską Franciszka do Maroka w dniach 30-31 marca. Hasłem tej 28. zagranicznej

podróży papieża były słowa: „Sługa nadziei”, a głównymi jej celami były kontynuacja dialogu z islamem, solidarność z imigrantami oraz umocnienie małej wspólnoty chrześcijańskiej w tym kraju. Zwracając się do marokańskich katolików Franciszek powiedział: „Dziękuję za wasze wysiłki, by wasze wspólnoty stały się oazami miłosierdzia. Zachęcam was i nakłaniam do dalszego rozwijania kultury miłosierdzia, kultury, w której nikt nie patrzy na drugiego z obojętnością lub nie odwraca wzroku, gdy widzi jego cierpienie. Bądźcie nadal blisko maluczkich i ubogich, odrzuconych, opuszczonych i pomijanych, bądźcie nadal znakiem uścisku i serca Ojca”.

■ W uroczystość Zwiastowania Pańskiego 25 marca Ojciec Święty Franciszek odwiedził sanktuarium w Loreto i podpisał swoją czwartą adhortację apostolską – *Christus vivit* – podsumowującą ubiegłoroczny Synod Biskupów poświęcony Młodzieży. Ojciec Święty nawiązując do uroczystości Zwiastowania Pańskiego i obecnej w Loreto relikwii Domku Matki Bożej przypomniał, że do tej „oazy miłczenia i pobożności” przybywa wiele osób z Włoch i całego świata, by zaczerpnąć siły i nadziei, szczególnie ludzie młodzi, rodziny i chorzy. Podkreślił, że Święty Domek jest

Gdzie szukać mocy DUCHA ŚWIĘTEGO?

Jezus Chrystus, gdy przyszedł do uczniów, tego wyjątkowego pierwszego dnia tygodnia w dzień Zmartwychwstania, zrobił dwie rzeczy: pokazał ręce i bok, dając pokój i posyłając uczniów, a następnie tchnął na nich i powiedział im „Weźmijcie Ducha Świętego!” (J20,22) ustanawiając sakrament pojednania. To znamienne, że jednym z pierwszych darów od Zmartwychwstałego jest Duch Święty. To kolejny ślad w szukaniu mocy Ducha Świętego.

Ciekawe, że *Pismo Święte* mówi wprost o tym, że Zmartwychwstanie to dzieło Ducha Świętego, gdyż to On „wskrzesił Chrystusa Jezusa z martwych” (Rz 8,11), ukazując Go „pełnym mocy Synem Bożym, przez powstanie z martwych” (Rz1,4). Tak ściśle powiązanie Ducha Świętego i Zmartwych-

wstania Jezusa Chrystusa, charakteryzuje nam tę moc, której szukamy w Duchu. Jest to moc życiodajna, przekraczająca granice śmierci, moc nowego życia, która pozwala przejść mimo drzwi zamkniętych, która nie ma problemu z opieczętowanym, pilnowanym dużym kamieniem (Mt27,60-66).

Gdzie znaleźć tę moc? W śmierci! Zobaczymy na Maryję, której nie widać przy grobie Zmartwychwstałego, choć tak wiernie uczestniczy w niezwykle bolesnej śmierci Chrystusa stojąc po krzyżu. Ona znalazła tu także swoją śmierć, gdyż Jej „duszę miecz przeniknął” (Łk 2,35). Weszła wówczas przez wąską bramę do nowego życia. Można powiedzieć nieco upraszczając sprawę, że była tak otulona mocą Ducha Świętego, że gdy zobaczyła śmierć Syna już

widziała, że będzie żył. To jakiś paradoks, że w śmierci objawia się życie, ale gdzie indziej tak definitywnie ma się objawić, jak nie w swoim przeciwieństwie? Tak jak światło widzi się w ciemności, a ciepło czuje w zimnie.

Można więc zapytać, na czym polega ta śmierć? Na wierności Panu Bogu, na przekór wszystkim, którzy mówią zejść z krzyża, na oddaniu tego, co masz nawet swej Matki, temu który jest samotny, na pokornym przyjęciu gorzkiej codzienności. Jeśli do tego, co nazywamy naszym krzyżem zaprosisz Ducha Świętego, to wówczas umrzesz, ale taką śmiercią, o której ktoś powiedział, że jeśli umrzesz zanim umrzesz to nie umrzesz, kiedy umrzesz..

ks. ROBERT KOLLER

MŁODZI ŚWIĘCI

Święty RAFAŁ ARNÁIZ BARÓN

Urodził się 9 kwietnia 1911 r. w Burgos w Hiszpanii w pobożnej rodzinie arystokratycznej. Wykształcenie średnie zdobył w kolegiach jezuickich, był zdolnym uczniem. Przerwał studia na wydziale architektury na uniwersytecie w Madrycie i w styczniu 1934 r. wstąpił do klasztoru Trapistów San Isidro de Dueñas. Z radością rozpoczął formację w zakonie. Trzykrotnie opuszczał wspólnotę zakonną z powodu rozwijającej się cukrzyki. Do klasztoru powrócił 15 grudnia 1937 r. złożył śluby oblata i otrzymał biały mnisi habit. Zapisał: „wieczyste śluby na zawsze, na zawsze!” 21 kwietnia 1938 r. odwiedził go, po raz ostatni ojciec, zmarł trzy dni później.

Cechą charakterystyczną jego duchowości było pragnienie współuczestnictwa w tajemnicy Krzyża przez cierpienie, utożsamienie się z Ukrzyżowanym, głębokie życie modlitwy i obcowanie z Chrystusem w Eucharystii.

Benedykt XVI 11 października 2009 r. podczas kanonizacji mówił: „Pochodził z rodziny zamożnej i – jak sam mówił – «był z usposobienia marzycielem», jednakże nie rezygnował ze swoich marzeń z powodu przywiązania do dóbr materialnych, czy innych spraw, jakie życie świata podsuwa niekiedy z wielką natarciwością. Na wezwanie do naśladowania Jezusa odpowiedział «tak» natychmiast i zdecydowanie, bez zastrzeżeń i stawiania warunków. W ten sposób wszedł na

drogę, która od chwili, kiedy w klasztorze uświadomił sobie, że «nie umie się modlić», w ciągu niewiele lat doprowadziła go na szczyty życia duchowego, o czym opowiada z wielką szczerością i prostotą w licznych pismach. Brat Rafał jest wciąż nam bliski, wskazuje przez swój przykład i swoją działalność atrakcyjną drogę, zwłaszcza młodym ludziom, którzy nie zadowolają się tym, co małe, ale dążą do pełnej prawdy, do najbardziej niewypowiedzianej radości, które osiąga się przez miłość Boga. «Życie miłością... Ona jest jedyną racją życia» – mówi nowy święty”.

Święty Jan Paweł II podczas Świątynych Dni Młodości w Santiago de Compostela, powiedział: „Błogosławiony Rafał swym krótkim, ale intensywnym życiem mnicha – trapisty – stał się przykładem – w szczególności dla ludzi młodych – bezwarunkowej, pełnej miłości odpowiedzi na powołanie Boże. «Tylko Bóg», powtarzał często w swych zapiskach duchowych. Jego życie niech będzie dla wszystkich dusz powołanych do życia kontemplacyjnego przykładem wierności! «Pan króluje na wieki, Bóg twój, Syjonie – przez pokolenia» Ps 146, 10: to specjalne przesłanie, które przynosi nam bł. Rafał, który w kontemplacji Boga odnalazł i zrealizował pełnię powołania swego życia.”

MODLITWA ŚW. BRATA RAFAŁA

Ach Panie Jezu,
jak bardzo Cię kocham!



ŚWIĘTY RAFAŁ ARNÁIZ BARÓN

Gdybym tysiąc razy żyć miał,
tysiąc razy Tobie bym je dał!
Z Twoją Bożą łaską
i pomocą Maryi
gotowy jestem na wszystko.
Panie, Tobie chwala!

Jest patronem cukrzyków. Czczony 26 kwietnia.

REGINA PRZYŁUCKA

Słowa Papieża Franciszka



„A gdy był jeszcze daleko, ujrzał go jego ojciec i wzruszył się głęboko; wybiegł naprzeciw niego, rzucił mu się na szyję i ucałował go” (Łk 15, 20). W ten sposób Ewangelia wprowadza nas w centrum przypowieści, która ukazuje postawę ojca, widzącego, że jego syn powraca: głęboko poruszony nie czeka, aż dotrze do domu, ale zaskakuje go, wybiegając mu na spotkanie. Na spotkanie syna oczekiwanego i upragnionego. Ojciec wzruszony, gdy widzi, że on powraca.

(...) Na progu tego domu zdaje się objawiać tajemnica naszego człowieczeństwa: z jednej strony było święto z powodu odnalezienia się syna, z drugiej zaś pewne poczucie zdrady i oburzenia faktem, że jego powrót był obchodzony uroczystości. Z jednej strony gościnność dla tego, który doświadczył nędzy i cierpienia, który upadł tak nisko, że śmierział i chciał się pożywić tym, co jadły świnię; z drugiej strony, irytacja i gniew z powodu czynienia miejsca dla tego, kto nie był godzien ani nie zasługiwał na takie wzięcie w ramiona. Tak więc po raz kolejny pojawia się napięcie, które istnieje wśród naszego ludu i w naszych wspólnotach, a wręcz w nas samych. Napięcie, które poczawszy od Kaina i Abela, jest w nas i do którego powinniśmy się przyjrzeć. Kto ma prawo, by przebywać wśród nas, by zająć miejsce przy naszym stole i na naszych zgromadzeniach, w naszych niepokojach i obowiązkach, na naszych placach i w miastach? Zdaje się, że nadal rozbrzmiewa to bratobójcze pytanie: Czyż jestem stróżem brata mego? (por. Rdz 4,9).

Na progu tego domu pojawiają się podziały i starcia, agresja i konflikty, które zawsze uderzają w drzwi naszych wielkich pragnień, naszych zmagania o braterstwo i o to, by każdy człowiek mógł już teraz doświadczyć swojego stanu i godności synowskiej.

Ale z drugiej strony, na progu tego domu będzie jaśnieć z całą wyrazistością, bez kombinowania i wymówek, które odbierają mu moc, pragnienie Ojca: aby wszystkie Jego dzieci miały udział w Jego radości; aby nikt nie żył w warunkach nieludzkich, takich jak jego młodszy syn, ani w osieroceniu, izolacji i goryczy, jak jego starszy syn. Jego serce pragnie, aby wszyscy ludzie zostali zbawieni i doszli do poznania prawdy (por. 1 Tm 2,4).

Z pewnością istnieje wiele okoliczności, które mogą pobudzać do podziałów i konfliktów; nie da się zaprzeczyć, że istnieją sytuacje, które mogą nas doprowadzić do stracenia podziałów. Nie możemy temu zaprzeczyć. Zawsze grozi nam pokusa, by uwierzyć w nienawiść i zemstę jako uprawnione sposoby szybkiego i skutecznego osiągnięcia sprawiedliwości. Ale doświadczenie nam mówi, że nienawiść, podział i zemsta jedynie zabijają duszę naszego ludu, zatrują nadzieję naszych dzieci, niszczą i odbierają wszystko, co kochamy.

Dlatego Jezus zachęca nas do spojrzenia i kontemplowania serca Ojca. Tylko wychodząc od niego, możemy codziennie na nowo odkrywać siebie jako bracia. Jedynie wychodząc z tej szerokiej perspektywy, zdolnej do przewyższenia naszych krótkowzrocznych logik podziału, będziemy zdolni do zyskania takiego spojrzenia, które nie usiłowałoby przestąpić lub zaprzeczać istniejącym między nami różnicom, dążąc być może do jedności na siłę lub do milczącej marginalizacji. Tylko jeśli będziemy w stanie każdego dnia wznieść oczy ku niebu i wypowiedzieć „Ojciec nasz”, będziemy mogli wejść w dynamikę, która pozwala nam patrzeć i ośmielać się żyć nie jak wrogowie, ale jak bracia.

(...) Ewangeliczna przypowieść zostawia zakończenie otwarte. Widzimy, że ojciec prosi starszego syna, aby wszedł i uczestniczył w święcie miłosierdzia. Ewangelista nic nie mówi o podjętej decyzji. Czy dołączył do uczty? Możemy pomyśleć, że to otwarte zakończenie ma na celu, by każda wspólnota, każdy z nas, mógł je napisać swoim życiem, swoim spojrzeniem i postawą wobec innych. Chrześcijanin wie, że w domu Ojca jest mieszkań wiele i pozostają na zewnątrz tylko ci, którzy nie chcą uczestniczyć w Jego radości.

Msza św. w Rabacie w Maroko, 31 marca 2019

Z nauczania Metropolity Białostockiego



Potrzebujemy tego czasu [Wielkiego Postu], aby sobie lepiej uświadomić swoje grzechy. A są one liczne i różnorodne. Dotykają nas indywidualnie, naszych rodzin, naszego społeczeństwa a nawet narodu. Grzech oddala nas od Boga i osłabia naszą wiarę. Grzech, z którym się nie walczy, którego się nie eliminuje, staje się trucizną dla życia duchowego, powoduje obumieranie w nim życia Bożego. Człowiek, który nie podejmuje walki z grzechem, szybko zauważa, że jego wiara słabnie, że nie czuje potrzeby praktyk religijnych, że przestaje kierować się zasadami moralności chrześcijańskiej. To rodzi w nim konflikt, który

następnie przenosi na innych. Nie szanując swojej godności, nie jest w stanie szanować godności innych. W konsekwencji, przyczynia się to do powstawania konfliktów międzyludzkich, natężania wzajemnych niechęci, a nawet nienawiści i najprzeróżniejszych podziałów społecznych. Ileż tego doświadczamy w ostatnich latach! Prawdziwe tsunami nienawiści, kłótni, obrzucania się błotem fałszywych pomówień i obelg, nastawiania na życie innych, medialnych linczy i grózb pod adresem tych, którzy myślą inaczej niż ja! Jakże z tym wszystkim żyć!?

Gdzie się podziła nasza chrześcijańska świadomość bycia zaczynem ewangelicznym, mającym powodować wzrost społeczeństwa w duchu prawd Ewangelii? Czyżby ofiara Jezusa na krzyżu, jako ekspiacja za grzechy każdego człowieka i zadatek nowego ludu już nas nie obowiązują?

Ta droga prowadzi donikąd! Musimy się wszyscy ocknąć i podjąć indywidualny i zbiorowy wysiłek uzdrowienia naszego chorego ludzkiego serca zanim będzie za późno.

Jakże potrzebujemy mocy Chrystusa, aby zastąpić język nienawiści i nietolerancji, językiem miłości, braterstwa i przebaczenia. Nie jesteśmy stworzeni do nienawiści, lecz do miłości! To szatan nienawidzi. Nie pozwólmy mu zawładnąć naszym sercem. Nie pozwólmy mu zatrącać naszego serca nienawiścią. Stańmy przy Jezusie Chrystusie naszym Wybawicielu i prośmy Go, aby nam pomógł uwolnić nasze serce od wszelkiego zła.

Z homilii wygłoszonej w Środę Popielcową, 6 marca 2019 r.

WIELKI ŚWIĘTY TYDZIEŃ



ks. STANISŁAW HOŁODOK

Obchody Wielkiego Tygodnia rozpoczynają się Niedzielą Palmową czyli Męki Pańskiej, a kończą Niedzielą Zmartwychwstania. Obie te wielkie niedziele jak klamra spinają w jedną całość dwa najistotniejsze wydarzenia zbawcze: bolesną śmierć i chwalebne Zmartwychwstanie Chrystusa. W sposób szczególny prawdę tę ukazują dni między tymi niedzielami, zwłaszcza ostatnie trzy dni, czyli Triduum Paschalne, które w niezwykle uroczysty i wyjątkowy sposób uobecniają misterium paschalne.

Niedziela Palmowa zwana też Niedzielą Męki Pańskiej

Łączy ona zapowiedź królewskiego triumfu Chrystusa i zapowiedź Jego Męki. Punktem centralnym Eucharystii tego dnia jest uroczysta procesja. Niesione są w niej palmy lub inne pobłogosławione gałązki. Do roku 1955 kapłan lub subdiakon, gdy procesja zbliżała się do zamkniętych drzwi kościoła, uderzał w nie krzyżem procesyj-

nym na znak, że przez krzyż, to jest przez Mękę, ofiarę miłości, Chrystus otworzył nam niebo. Podczas poświęcenia palm czyta się (do wyboru) fragment *Ewangelii* o wjeździe Jezusa do Jerozolimy. Podczas Liturgii Słowa odczytywany jest ewangeliczny opis Męki Pańskiej.

Święty Łukasz zanotował, że faryzeusze, zaniepokojeni entuzjastycznym powitaniem Chrystusa, domagali się od Niego: „Nauczycielu, zabroń tego swoim uczniom. Odrzekł: Powiadam wam, jeśli ci umilkną, kamienie będą wołać” (Łk 19,39-40). Procesja z palmami jest więc wezwaniem kierowanym do nas i zachętą do dawania świadectwa. Pan Jezus powiedział przed wstąpieniem do nieba: „będziecie moimi świadkami w Jerozolimie i całej Judei, i w Samarii, i aż po krańce ziemi” (Dz 1,8). Wcześniej Zbawiciel mówił: „Do każdego więc, kto się przyzna do mnie przed ludźmi, przyznam się i ja przed moim Ojcem, który jest w niebie. Lecz kto się Mnie zaprze przed ludźmi, tego zaprę się i ja przed moim Ojcem, który jest w niebie” (Mt 10,32-33). Od dawania lub zaniechania świadectwa zależy nasze Zbawienie lub potępienie. Oby „kamienie” nie musiały

nas zastępować w dawaniu świadectwa o Chrystusie.

Procesja Niedzieli Palmowej to hołd składany Chrystusowi Królowi. Dlatego w czasie procesji śpiewa się pieśni ku Jego czci. Czerwony kolor szat liturgicznych oraz palmy wskazują na męczeńską śmierć Chrystusa i jednocześnie Jego zwycięstwo nad wszelkimi próbami oderwania Go od Ojca i ofiarnej, wiernej miłości do ludzi.

Wielki Poniedziałek

Na sześć dni przed Paschą, Pan Jezus zatrzymał się u swoich przyjaciół w Betanii: Marii, Łazarza i Marty. Ona to drogocennym olejkiem namaściła nogi Jezusowi i otarła je swoimi włosami. Wówczas zaprotestował Judasz: „Czemu to nie sprzedano tego olejku za trzysta denarów i nie rozdano ubogim?”. Zbawiciel mu odpowiedział: „Zostaw ją! Przechowała to, aby Mnie namaścić na dzień pogrzebu. Bo ubogich zawsze macie u siebie, ale Mnie nie zawsze macie” (J 12,1-11). Święty Jan Paweł II w swojej ostatniej encyklice o Eucharystii zauważył, że Kościół słowa o ubogich: „Mnie nie zawsze macie” przyjął do siebie, zawsze troszcząc się o biednych, ale też zabiegając o piękno

świętyń, ołtarza, tabernakulum i piękno celebracji eucharystycznych, a także o prawdziwe nasze w niej uczestniczenie.

Wielki Wtorek

Ewangelia (J 13,21-33,36-38) przypomina zdradę Judasza i zaparcie się Piotra. Dzień ten uświadamia nam, że Chrystus dokona Odkupienia ludzkości mimo zdrady najbliższych. Nie załamuje się czekającą Go Męką i Śmiercią, bo wie, że kresem tego będzie Jego i nasze zwycięstwo.

Wielka Środa

Oddajemy naszą cześć i chwałę Chrystusowi za to, że „stał się posłuszny aż do śmierci krzyżowej” (Flp 2,8). Ewangelia przypomina o zdradzie Judasza, za którą otrzymuje zapłatę: 30 srebrników (Mt 26,14-25). Niezależnie od bolesnej dla Jezusa zdrady, czekającej Go Męki i Śmierci, każe uczniom przygotować wieczerzę paschalną, która stanie się dla nas pamiętką, ofiarą i ucztą po wszystkie czasy i dla wszystkich pokoleń.

Wielki Czwartek

Jest to dzień, w którym zgodnie z najstarszą tradycją Kościoła nie wolno celebrować Mszy św. bez udziału wiernych ani też Mszy pogrzebowej. W godzinach porannych w katedrach sprawowana jest Msza Krzyżma (w archikatedrze białostockiej o godz. 9.00) pod przewodnictwem biskupa wraz z kapłanami całej diecezji, która jest uzewnętrznieniem jedności prezbiterów ze swoim biskupem. Podczas tej liturgii biskup konsekruje Krzyżmo św. i błogosławi inne oleje używane do sprawowania sakramentów. Od czasów papieża św. Pawła VI w tej Mszy św. kapłani odnawiają swoje przyrzeczenia wypowiedziane przed laty podczas święceń.

Przez poświęcanie olejów stosowanych w liturgii sakramentów podkreśla się, że wszystkie sakramenty swoją zbawczą moc czerpią z Misterium Męki, Śmierci i Zmartwychwstania Pana Jezusa. W znaczeniu biblijnym olej jest symbolem mocy Bożej, namaszczenia przez Ducha Świętego, zdrowia i radości.

Święte Triduum Paschalne

Rozpoczyna się ono Mszą Wieczerzy Pańskiej w Wielki Czwartek. Msza sprawowana w Wielki Czwartek wieczorem przypomina Ostatnią Wieczerzę, kiedy to Pan Jezus tej nocy, której był wydany, „umiłowawszy swoich na świecie” (J 13,1) aż do końca, ofiarował Bogu Ojcu pod postacią chleba i wina swoje Ciało i swoją Krew, dał Apostołom do spożycia oraz ich następcom w kapłaństwie nakazał, aby je ofiarowali nadal. Liturgia Kościoła zachęca, aby kontynuować tradycję umycia nóg 12 mężczyznom, co ma oznaczać miłość i służbę

Chrystusa, który przyszedł nie po to, aby Mu służyć, lecz aby służyć (J 13,1-15).

W procesji, według wskazań św. papieża Pawła VI, wraz ze śpiewem *Gdzie miłość wzajemna i dobroć* mogą być przynieszone dary na rzecz ubogich, składane przez wiernych w okresie Wielkiego Postu.

Po modlitwie po Komunii formuje się procesja, w której zanoszą się Najświętszy Sakrament do miejsca, gdzie będzie przechowywany. Jest to ołtarz wystawienia zwany tradycyjnie „ciemnicą”. Adoracja winna mieć charakter dziękczynienia za dar Eucharystii i kapłaństwa. Adorując chcemy wczuć się w przeżycia Pana Jezusa przebywającego na modlitwie w Ogrójcu. Przez naszą adorację nie chcemy zasłużyć na zarzut Chrystusa skierowany do uprzywilejowanych Apostołów: Piotra, Jakuba i Jana, których wziął ze sobą: „Tej, jednej godziny nie mogliście czuć ze Mną?” (Mt 26,40). Z tego wydarzenia zrodziła się praktyka adoracji Najświętszego Sakramentu i Czterdziestogodzinnego nabożeństwa.

Wielki Piątek

Tego dnia „Chrystus został ofiarowany jako nasza Pascha”. Kościół, rozmyślając nad Męką swojego Pana oraz adorując Krzyż, wspomina swoje narodzenie z boku Chrystusa umierającego na Krzyżu i modli się do Boga w intencjach całego świata. Zgodnie z najdawniejszą tradycją, w tym dniu nie sprawuje się Eucharystii. Wielki Piątek Męki i Śmierci Pańskiej jest w całym Kościele dniem pokuty, w którym obowiązuje zachowanie wstrzemięźliwości i postu.

Kapłan i diakoni, ubrani w szaty koloru czerwonego, po oddaniu pokłonu ołtarzowi padają na twarz. Liturgię rozpoczyna prostracja, czyli padnięcie na twarz. Oznacza to zarówno upokorzenie „człowieka ziemskiego”, jak i smutek i ból całego Kościoła. Wierni wówczas klęczą i modlą się w ciszy.

W Wielki Piątek słuchamy opisu Męki Pańskiej według św. Jana. Po obowiązującej homilii następuje modlitwa powszechna według tekstu i formy przekazywanej od najdawniejszych czasów i z całym bogactwem intencji, prośb. Intencje te wyrażają powszechny charakter Męki Pana Jezusa, który umarł za całą ludzkość.

Punktem centralnym wielkopiątkowej liturgii jest adoracja Krzyża Świętego, za którą możemy otrzymać odpust zupełny. Po zakończeniu Liturgii Męki, monstrancję okrywa się białym, przeźroczystym welonem. Zalecane jest adorowanie Najświętszego Sakramentu wystawionego w Bożym Grobie.

Wielka Sobota

Jest to dzień, w którym Kościół trwa przy Grobie Pańskim rozważając Mękę

i Śmierć Chrystusa oraz Jego zstąpienie do otchłani, a także w modlitwie i poście oczekuje na Jego zmartwychwstanie. Kościół zaleca sprawowanie Godziny Czytań i Jutrznii z udziałem ludu. Przez cały dzień błogosławi się pokarmy, aby podziękować za nie Bogu, a jednocześnie uczyć się tego, że spożywanie posiłków jest rzeczą świętą. Święty Paweł Apostoł pisze: „Czy jecie, czy pijecie, czy cokolwiek czynicie, wszystko na chwałę Bożą czyńcie” (1 Kor 10,31).

Wigilia i Niedziela Paschalna

Wigilię Paschalną – liturgiczne i modlitewne czuwanie, odprowadzaną w noc Zmartwychwstania, św. Augustyn nazwał „matką wszystkich wigilii”. W tę noc Kościół czuwając oczekuje Zmartwychwstania Chrystusa i obchodzi je celebrując sakramenty.

Wigilia tej Świętej Nocy ma następujący układ (według Mszału): po krótkim obrzędzie światła, Kościół rozważa w Liturgii Słowa wielkie dzieła, jakich Pan dokonał od początku dla swojego ludu oraz wyraża ufność w słowo i obietnice Boże. Część trzecia to liturgia chrzcielna, którą wieńczy Liturgia Eucharystyczna.

Śpiew *Litanii do Wszystkich Świętych* podczas liturgii związanej z poświęceniem wody i odnowieniem naszych przyrzeczeń chrzcielnych przypomina nam, że przez chrzest wchodzimy do wspólnoty świętych, oni zaś przypominają nasze powołanie do świętości i orędują za nami. Odnawiając przyrzeczenia, ponownie uznajemy Chrystusa za naszego Pana i Zbawiciela oraz prosimy o odnowienie w nas łaski chrztu św., potrzebnej do bycia prawdziwie Jego uczniem lub uczennicą.

Liturgia Kościoła poleca, aby Mszę św. w dzień wielkanocny sprawować bardzo uroczysto i jako akt pokutny (poza rezurekcją) stosować pokropienie wodą poświęconą w Wigilię Paschalną. W ten sposób przypominana nam zostaje nauka św. Pawła Apostoła, że w sakramencie chrztu umiera w nas stary człowiek grzechu i zmartwychwstajemy do nowego życia w Chrystusie (Rz 6,6-10).

Piękną tradycją jest pokropienie przed śniadaniem wielkanocnym stołu i mieszkania (zwyczajowo przez głowę rodziny) wodą przyniesioną do domu z Wigilii Paschalnej. Można też nią pokropić budynki gospodarcze, ogródek lub działkę nawet później, w czasie oktawy wielkanocnej. W ten sposób prosimy, aby Zmartwychwstały nam błogosławił.

Uroczysta i bogata liturgia Wielkiego i Świętego Tygodnia zachęca abyśmy dołożyli wszelkich starań, aby dni te przeżyć owocnie. Pomogą nam w tym wielkopostna pokuta i oczyszczenie. ■

KUBA kraj NADZIEI?

część II

Abp TADEUSZ WOJDA

Kuba jest krajem, w którym do niedawna wyznawanie religii było zabronione. Zgodnie z obowiązującym tam prawem, do 1992 r. Kuba była państwem ateistycznym, a władze wszelkimi sposobami starały się zmarginalizować wpływy kościoła i wykorzystać tradycyjne wierzenia i rytuały. Dziś szacuje się, że większość mieszkańców wyspy – blisko 60% – to chrześcijanie.

Kuba i jej życie religijne

W rytm pozornie uśpionego codziennego życia wydaje się wpisywać również religijność Kubańczyków. Nie ma perspektyw, więc nie ma się do czego spieszyć w życiu, do czego dążyć. Dla wielu to życie zaczyna się i kończy tu na ziemi. Doświadczani trudnościami, których nie sposób uniknąć, chorobami, na które nie ma lekarstw, biedą i niedostatkiem, które w sposób znaczący wpływają na skrócenie ich życia, mieszkańcy wyspy zastanawiają się, czy jakaś siła jest w stanie zmienić bieg rzeczy. I choć zadowolająca odpowiedź na to pytanie – w ich mniemaniu nie jest wcale taka oczywista, nie stronią od wierzeń, przesądów czy magii. Chętnie uciekają się do praktyk rytualnych i tajnych obrzędów, wnosząc modlitwy do bóstw i proszą o ich „opiekę” i „protekcję”.

Wbrew wszystkiemu, mieszkańcy czerwonej wyspy są bardzo przesądni i wierzą w moc bóstw; są otwarci na ich obecność, zwracają się do nich i otaczają je kultem. Możliwe, iż stąd wzięło się powiedzenie, że choć Kuba jest krajem laickim, sami Kubańczycy to ludzie z natury religijni. Nie przeszkadza im mgliste pojęcie o bóstwach, wystarczy że one są, i że mogą pomóc – dlaczego więc nie szukać u nich pomocy?

Mało znane są wierzenia sięgające czasów przedkolonialnych. Z przybyciem Hiszpanów, na wyspie rozpoczęto ewangelizację na szeroką skalę, zastępując chrześcijaństwem dawne wierzenia pogańskie. Ich praktykowanie zostało zakazane, a jedyną wyznawaną religią stało się chrześcijaństwo.

W XVII w., z chwilą przybycia na tę karaibską wyspę niewolników z Afryki, do pracy na plantacjach trzciny cukrowej, rozpoczęła się proces synkretyzmu religijnego i powstawania nowych wierzeń. Niewolnicy bowiem, pochodzący głównie z terenów dzisiejszej Nigerii, przywozili ze sobą figurki swoich bóstw, szerząc potajemnie własne wierzenia. Poddani procesowi ewangelizacji, przyjmowali wprawdzie chrześcijaństwo, ale tylko zewnętrznie. W efekcie, utożsamiali oni swoich bogów – *orishas* z katolickimi świętymi, podstawiając każdego z nich w miejsce któregoś ze świętych, odznaczającego się podobnymi atrybutami i mocami.

Dla przykładu, św. Teresa jest utożsamiana z pogańską Oyá (Yan-san) – wojowniczką, opiekunką targowisk, bram cmentarzy; zaś św. Piotr z Oggún (Ogoun) – duchem wojownikiem, rozniecającym konflikty. Jego atrybutem jest żelazo, stąd patronuje liniom kolejowym oraz nowym technologiom. Ze świętymi Kosmą i Damianem utożsamiane są *orishas* Ibeji – święte bliźnięta (porzucone przez swoją matkę – Oshun), opiekujące się dziećmi. Wreszcie, ze św. Franciszkiem utożsamiany jest duch mądrości i wróżenia – Orúnmila (Orunlá, Ifá).

Santeria czyli Regla del Ocha

Tak więc, z połączenia wierzeń afrykańskich z religią chrześcijańską powstała *santeria*, znana też jako *Regla del Ocha* (Obrządek Ocha). Ma ona swe główne korzenie w tradycji nigeryjskiego plemienia Yoruba (zwanego na Kubie – Lucumi). Termin *santeria* pochodzi od hiszpańskiego słowa *santo* czyli „święty”. Kapłani *santerii* zaś to *santeros* lub *babalochas* (*babalawos*) – „ojcowie tajemnic”.

Santeria rozprzestrzeniła się nie tylko na wyspie, ale i w wielu krajach Ameryki Łacińskiej i Karaibów. Nieoficjalnie mówi się, że aż 75% ludności Kuby praktykuje w jakiejś formie *santerię*. Każdy wyznawca ma swojego głównego boga, zwanego też patronem, któremu oddaje część i którego prosi o opiekę. W zależności od potrzeby, może czcić też inne bóstwa. Choć w tradycyjnych wierzeniach afrykańskich istnieje ponad 500 bogów, kubańska *santeria* ogranicza ich liczbę do 16. Każde bóstwo ma swój kolor, numer, strój, atrybut, taniec, czy też jeszcze inny szczególny znak.

Santeria ma swoją radę kapłanów, złożoną z 817 członków. Ich głównym zadaniem jest troska o zachowanie tradycji i przekazywanie następnym pokoleniom dosyć skomplikowanego systemu interpretacji znaków występujących w otoczeniu. System tych znaków jest zawarty w pismach *Ifa*, zwanych „świętą księgą”. To na ich podstawie kapłani formują przepowiednie i zalecenia na dany rok.

Religijny synkretyzm sprawił, że na kubańskiej wyspie, nie tylko świętych mieszało się i miesza z afrykańskimi bóstwami, dotyczy to również Matki Bożej. Często jest Ona utożsamiana z afrykańską boginią miłości, tańca i kobiecości. Nawet słynna Matka Boża Miłosierna z narodowego sanktuarium El Cobre (patronka Kuby) jest utożsamiana z Ochun (Oszun) – boginią miłości.

Synkretyzm *santerii* nie przeszkadza też noszenie katolickich dewocjonaliów razem z pogańskimi rytualnymi bransoletkami, wisiorami czy też innymi symbolami.

Oprócz *santerii* występują też inne, mniej rozpowszechnione kultury i wierzenia, jak choćby: Palo Monte (lub Palo Maymbe), Regla Arará czy Tajne Stowarzyszenie Abakuá.

Komunistyczny reżim wobec Kościoła

Religijność Kubańczyków po rewolucji z 1959 r. została mocno wystawiona na próbę. Wówczas to Kuba stała się krajem laickim, a ateizm – ideologią państwową. Po oficjalnym zniesieniu tego ostatniego w 1992 r., wolność religijna została zagwarantowana konstytucyjnie. Zanim jednak do tego doszło, po rewolucji Kościół katolicki i wszystkie inne wyznania chrześcijańskie doświadczały wielu utrudnień i prześladowań. Za czasów rządów Castro, księża i misjonarze z innych krajów zostali zmuszeni do opuszczenia wyspy. Miejscowi zaś w większości zostali wywiezieni do przymusowych obozów pracy, tzw. UMAP. Z 745 księży diecezjalnych, w 1969 r. zostało tylko 230. Podobnie i siostry zakonne: z 2225, w 1970 r. było już ich tylko 200. Reżim Castro szybko upaństwowił przedszkola, szkoły katolickie i wszelkie instytucje kościelne, zniósł święta kościelne, zamknął wiele kościołów i przejął wiele jego dóbr. Wprowadzono zakaz katechizacji, zbierania się na modlitwę i uczestniczenia we Mszy św. Do nielicznych otwartych kościołów przychodziły jedynie odważniejsze starsze osoby, które nie obawiały się negatywnych konsekwencji ani dla siebie, ani dla rodziny. Jakakolwiek publiczna forma wyznawania wiary wiązała się z utratą pracy, stanowiska, a także szykanami i prześladowaniem. Istniało też wielkie ryzyko pójścia za wiarę do więzienia.

Wobec takich warunków, Kościół został zmuszony do ograniczenia swojej aktywności. Chrześcijanie zaczęli więc gromadzić się na modlitwie i przekazywaniu wiary swoim dzieciom w ukryciu, w domach. Po kryjomu prowadzona była katechizacja. W poszukiwaniu księdza, wierzący pokonywali niekiedy setki kilometrów. Podobnie i księża przemierzali wielkie odległości, aby choć od czasu do czasu po kryjomu zapewnić wierzącym udział we Mszy św., rozdać Komunię św. lub udzielić innych sakramentów.

Taka sytuacja nie oznaczała jednak, że komunistyczny reżim odcinał się całkowicie od Kościoła i religii. To prawda, że dążył do ograniczenia wpływów Kościoła na społeczeństwo, ale też dostrzegł w nim pewne wartości, do tego stopnia, że na I Kongresie Partii Komunistycznej w 1975 r., podkreślono owszem potrzebę całkowitego rozdziału Kościoła i państwa, ale jednocześnie potwierdzono prawo obywatela do wyznawania religii. To na nim pojawiło się też stwierdzenie, że państwo socjalistyczne nie rezygnuje z możliwości konstruktywnego dialogu z Kościołem, o ile ten nie będzie przyjmował krytycznej postawy wobec rewolucji i będzie szanował socjalistyczne państwo i jego prawa. Te uwagi znalazły swoje miejsce również w nowej Konstytucji z 1976 r.

Polepszenie relacji państwo – Kościół

Drugi element, o którym należy wspomnieć, to stosunkowo dobre relacje Kuby ze Stolicą Apostolską. To za sprawą polityki papieża Jana XXIII, Fidel Castro już w 1961 r. mianował ambasadora przy Stolicy Apostolskiej, zaś w 1962 r. reprezentant Watykanu rozpoczął służbę dyplomatyczną w Hawanie. Na Kubie pozytywnie odbierany był też Sobór Watykański II. Wypę w tym czasie odwiedziło wielu wysokich hierarchów kościelnych.

Na polepszenie relacji państwo – Kościół w dużej mierze miał wpływ również List Pastorski Biskupów Kubańskich z 1986 r.

zatytułowany: *Kuba się zmienia. Kościół także powinien się zmienić*. Był on owocem refleksji na kanwie kongresów CELAM (Rada Episkopatu Ameryki Łacińskiej). Kościół kubański zorientował się, że jeśli nie podejmie konkretnych działań, ryzykuje całkowitym zanikiem. W tej sytuacji biskupi podjęli refleksję nad koniecznością dostosowania się do istniejących realiów. W efekcie – podkreślili możliwość współpracy z państwem w zakresie niektórych usług społecznych, co zostało przyjęte pozytywnie przez władze komunistyczne. Wspomniany List zainicjował więc nowy rozdział w historii miejscowego Kościoła. Podjęty został wysiłek formacji liderów we wspólnotach parafialnych, przygotowania wiernych do życia religijnego, do liturgii i do przyjmowania sakramentów.

Nowa Konstytucja z 1992 r. ateizm zastąpiła laickością państwa. Wprowadzono w niej zapis o prawie do wolności wyznawania religii. Wraz z nią odżyły istniejące wierzenia i kultury oraz pojawiły się nowe.

Jan Paweł II na Kubie

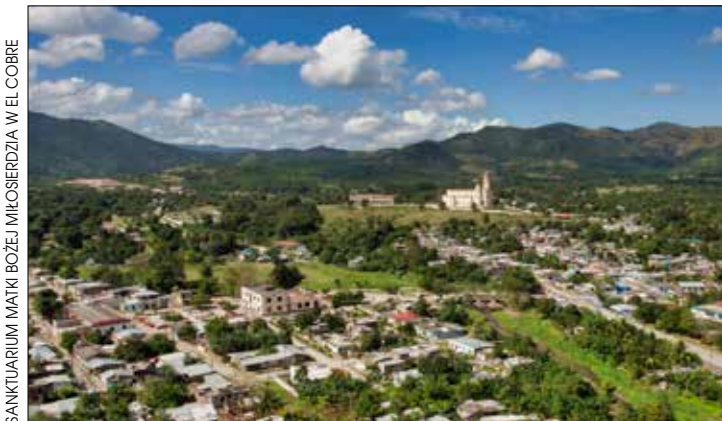
Kolejnym ważnym momentem w życiu miejscowego Kościoła była podróż apostolska Jana Pawła II na Kubę w 1998 r. Wówczas to na spotkanie z Papieżem przyszedł rzesze ludzi. Większość z nich nie była związana z Kościołem katolickim. Podaje się, że tak naprawdę wówczas na Kubie było zaledwie 150 tys. katolików uczęszczających mniej lub bardziej regularnie na Mszę św.

Wizycie towarzyszyły wielkie nadzieje nie tylko miejscowej ludności, ale też i rządzących. Papież mocno podkreślił znaczenie przestrzegania wolności wyznania w celu zagwarantowania trzech wymiarów misji realizowanej przez Kościół: sprawowania kultu, głoszenia Ewangelii, obrony sprawiedliwości i pokoju, a także integralnego rozwoju człowieka.

W efekcie tej wizyty wielu Kubańczyków znalazło odwagę do publicznego wyznawania wiary, wzrosła pobożność i regularność praktyk. Katolicy poczuli się umocnieni i odważniej zaczęli domagać się większej wolności religijnej. Wówczas to przywrócono święto Bożego Narodzenia oraz wprowadzono Wielki Piątek jako dzień wolny od pracy. Na tej wizycie zyskały też władze, bowiem Papież w dużej mierze przyczynił się do złagodzenia izolacji wyspy i do zbliżenia między Kubą a Stanami Zjednoczonymi, co w późniejszym czasie zaowocowało złagodzeniem sankcji ekonomicznych i podjęciem nowych inicjatyw gospodarczych.

W najnowszej historii Kuby, choć trudno o dokładniejsze statystyki dotyczące wyznań i wierzących, podaje się, że do oficjalnego państwowego rejestru zostało wpisanych 55 różnych Kościołów i związków wyznaniowych.

Szacuje się też, że obecnie chrześcijanie na wyspie stanowią 59,1% mieszkańców. Najliczniejsi wśród nich są katolicy – 29%, zaś pozostali to protestanci i ewangelicy (zielonoświątkowcy, baptyści, metodyści, Armia Zbawienia, Zgromadzenie Boże), Świadkowie Jehowy, prawosławni, afro-chrześcijanie i wyznawcy nowych religii. Ponad 18% mieszkańców nie wyznaje żadnej religii, są agnostykami bądź ateistami. Podobnie liczną grupę stanowią animiści. Na wyspie są obecni również nieliczni hinduiści, muzułmanie czy wreszcie wyznawcy uniwersalizmu chińskiego. **cdn** ■



MISA ŚW. NA PLACU REWOLUCJI W HAWANIE PODCZAS WIZYTY PAPIEŻA JANA PAWŁA II 25 STYCZNIA 1998 R.



SPOTKANIE JANA PAWŁA II Z FIDELIEM CASTRO PO MSZY ŚW. W HAWANIE 25 STYCZNIA 1998 R.



ULICA W HAWANIE W PRZEDDZIEN WIZYTY PAPIEŻA FRANCISZKA NA KUBIE

Moja Europo, Pan nad tobą płacze...



TERESA MARGAŃSKA

Po raz kolejny w tych dniach z zadumą, ale i smutkiem wsłuchiwałam się w słowa piosenki, którą znam jeszcze z lat dziewięćdziesiątych. Jej tekst, niestety, wydaje mi się jeszcze bardziej aktualny dziś, niż był wówczas... Tak się zaczyna: „Moja Europo, Pan nad tobą płacze / Ty zabijasz proroków / Wolisz żyć w kłamstwie / W siatce pozorów / W blichtrze kolorów / Za trzydzieści srebrników / Kupujesz względny spokój...”.

Rodzina kością niezgody

W dniach 29-31 marca w Weronie odbywał się XIII Światowy Kongres Rodzin. Już dużo wcześniej przeciw niemu zaczęły protestować środowiska gejowskie, feministyczne i proaborcyjne. Kilka tygodni wcześniej transfeministyczna organizacja (rozumiem to słowo intuicyjnie, bo nie znalazłam nigdzie dokładnego wyjaśnienia terminu trans-feminizm) opublikowała w internecie listę hoteli w Weronie, które gościć miały uczestników Kongresu, z wzywaniem do ich bojkotu. Według „transfeministek”, wspomniane hotele wspierają homofobów, seksistów i obskurantów, i dlatego nie wolno wspierać ich właścicieli. Hotelarze otrzymywali telefony z pogróżkami i wyzwiskami. Zastraszeni byli również tłumacze simultaniczni. Pod presją gróźb i obelg znaleźli się także zaproszeni mówcy. Rektor Uniwersytetu w Weronie odmówił Kongresowi wynajęcia pomieszczeń, a nad uczelnią zawisł tęczyowy baner z napisem: „Uniwersytet promuje pluralizm idei i odrzuca przemoc”.

Ale o jaką przemoc chodzi? Co tak rozeźliło przeciwników Kongresu? Wystarczy przejrzyć tytuły niektórych wystąpień i paneli dyskusyjnych. Na przykład „Piękno małżeństwa” – było w ich opinii przejawem homofobii i nietolerancji. Inny temat – „Wzrost i kryzys demograficzny” został napiętnowany jako atak na fundamentalne

ich zdaniem prawo kobiet do aborcji. Za zagadnieniem „Zdrowie i godność kobiety” miała się kryć natomiast seksistowska i antyfeministyczna ideologia. Organizatorzy Kongresu – stowarzyszenia obrońców życia, tradycyjnego modelu rodziny, przeciwników związków osób tej samej płci i środowisk LGBT, a także rozwodów i emancypacji kobiet oskarżeni zostali o fałszywym, prześladowanie i przemoc wobec mniejszości...

W spór zaangażowali się również politycy. Premier centroprawicowego rządu Włoch Giuseppe Conte, w związku z polemiką wokół tej inicjatywy i podziałami w koalicji rządowej, polecił wycofać patronat swego rządu nad Kongresem. Zdystansowali się również hierarchowie włoskiego Kościoła: biskup Weroni wydał oświadczenie unikające zajmowania jakiegokolwiek stanowiska. Podobny unik wykonał przewodniczący Konferencji Episkopatu Włoch. Dziwne, gdyż formuła Kongresu była taka sama jak w ubiegłym roku, gdy wydarzenie odbywało się w Kiszyniowie – stolicy Mołdawii. Wówczas watykańscy dostojnicy byli jego gośćmi. Czy coś się zmieniło? Wydaje się, że od tamtego czasu zmienił się jedynie kontekst: w Mołdawii nie było antyrodzinnej nagonki, we Włoszech jest...

A my, jakiej Polski chcemy?

W Polsce mamy rok wyborczy – w maju będziemy wybierać posłów do europarlamentu, jesienią posłów i senatorów do naszego parlamentu. Wybór ten przełoży się na władzę ustawodawczą, a ostatecznie na wybór rządu i premiera. Dlatego warto zastanowić się, biorąc pod uwagę ostatnie spory i dyskusje wokół rodziny, jakiej Polski chcemy? Czy takiej, gdzie norma życia rodzinnego nazywana jest patologią, a mniejszości dyktują prawa większości? Która szuka zagranicznych protektorów, bo wstydi się swojego dziedzictwa i tradycji?

Ostatnio ogromne emocje budzi podpisana przez prezydenta Warszawy Rafała Trzaskowskiego Deklaracja LGBT+. Jej zapisy budzą wątpliwości nawet poprzedniczk

Trzaskowskiego na tym stanowisku... Europoseł prof. Ryszard Legutko, odnosząc się do systematycznego wprowadzania ideologii gender i promocji środowisk LGBT w Unii Europejskiej w jednej z wypowiedzi mówił, że „włączana jest ona systemowo, nachalnie, wszelkimi możliwymi środkami (...). To uderza mocno w utrwalone przez wieki zasady moralne”. Polityk zwrócił też uwagę na sposób działania organizacji szerzących „homopropagandę”. Nie szczędził przy tym mocnych słów: „Oni są bardzo brutalni. Ci aktywiści i organizacje są bardzo brutalni. Mają metody bolszewickie. Jeżeli ktoś wyobraża sobie tych ludzi jako pogubionych, krzywdzonych przez ludzkie uprzedzenia... skądże! To są ludzie, którzy rządzą. Mają za sobą najpotężniejsze środki, jakie istnieją. Oni są tymi komisarzami, którzy zmieniają społeczeństwo” – zauważył.

Myszącemu człowiekowi trudno nie zauważyć, że w Brukseli od lat stosowana jest swoista „inżynieria społeczna” – próba dokonania ideologicznego eksperymentu na społeczeństwach, eliminując czy marginalizując wszystkie siły polityczne, które mają tradycyjne zdanie w kwestii wartości, rozumienia rodziny czy wychowania. Trudno też nie zauważyć, jak bardzo zmienił się język polityki europejskiej. Do niedawna Europa była miejscem cywilizowanej debaty, dziś są to jedynie obelgi rzucane pod adresem przeciwników, których nazywa się nacjonalistami, populistami i antyeuropejskimi cierpiącymi na wszelkiego rodzaju fobie.

To idzie... LGBT?

Po podpisaniu przez prezydenta Warszawy Deklaracji LGBT+, coraz więcej ludzi zaczęło zastanawiać się, co tak naprawdę oznacza ten skrót. Rzeczy trzeba nazywać po imieniu. Skrót LGBT powstał w latach 60. w Stanach Zjednoczonych. Jest połączeniem angielskich słów Lesbian, Gay, Bisexual, Transgender. Oznacza więc całość grup lesbijek, gejów, biseksualistów i osób transgenderycznych. Ogólnie więc określa osoby, które mają odmienną – nie heteroseksualną orientację. Dotyczy to również osób, które nie utożsamiają się ze swoją płcią biologiczną i wybierają inną tożsamość płciową. Stosowany jest również skrót LGBTQ, który dodaje do wyżej wymienionej grupy osób także osoby należące do społeczeństwa *queer* – czyli osób niepewnych swojej orientacji seksualnej lub jej poszukujących.

Karta LGBT+ zakłada nie tylko wsparcie dla wszystkich osób LGBT, ale również monitoring przestępstw umotywowanych odmiennością seksualną, powstanie centrum społeczno-kulturalnego rozwijającego tę społeczność oraz świadomą seksualizację dzieci w placówkach oświatowych począwszy od 4 roku życia.

Poparcia „postępowym” władzom stolicy udzielił działacz „Wiosny” Roberta Biedronia, mówiąc, że edukację seksualną trzeba wprowadzić nawet wbrew woli rodziców, pomimo, iż prezydent Trzaskowski początkowo twierdził, że będzie ona dobrowolna. Z kolei wiceprezydent Warszawy Paweł Rabiej przyznał w wywia-

dzie dla „Dziennika Gazety Prawnej”, że środowiskom LGBT nie chodzi wyłącznie o tolerancję. Prawdziwym ich celem jest oswojenie Polaków z tematyką związków jednopłciowych, następnie wprowadzenie instytucji małżeństwa homoseksualnego z prawem do adopcji dzieci.

Idzie... po dzieci

Ten właśnie pomysł budzi największe kontrowersje. To prawda, że edukacja, a może lepiej wychowanie seksualne jest dzieciom i młodzieży potrzebne, ale nie w formie proponowanej przez warszawską Deklarację LGBT+, która bazuje na wytycznych Światowej Organizacji Zdrowia (WHO)!

Czytając wstęp do opracowanych przez WHO standardów edukacji seksualnej w Europie, z wieloma zawartymi tam wnioskami i postulatami można się zgodzić. Na przykład z danymi na temat inicjacji seksualnej u młodzieży, seksualizacji życia przez media, chorób przenoszonych drogą płciową czy przemocy seksualnej, gdyż bazują one na badaniach i naukowych opracowaniach.

Warto przyjrzeć się jednak definicji „zdrowia seksualnego”. W określeniu z 1972 r. seks powiązany był ze „wzbogacaniem i podkreślaniem osobowości, metod komunikacji oraz miłości”. Według definicji WHO z 2002 r. jest to „stan fizycznego, emocjonalnego, psychicznego i społecznego dobrostanu związanego z seksualnością. Nie jest to tylko brak choroby, dysfunkcji czy niemocy. Zdrowie seksualne wymaga pozytywnego i pełnego szacunku podejścia do seksualności i relacji seksualnych, a także do możliwości czerpania przyjemności i bezpiecznych doświadczeń seksualnych, wolnych od przymusu, dyskryminacji i przemocy”. Jest to co prawda definicja nieoficjalna, ale to nie zmienia faktu, że nie ma w niej już mowy o miłości – seks powinien „dawać przyjemność”, a „prawa seksualne powinny być respektowane, chronione i spełniane”.

Osiągnięciu zdrowia seksualnego ma sprzyjać seksualna edukacja. Standardy WHO zawierają matrycę pokazującą konkretnie, jakie młody człowiek powinien przyswoić informacje, jakie nabyć umiejętności i jakie wykształcić w sobie postawy. I tak – dla przykładu – dzieci w wieku 4-6 lat powinny wiedzieć, czym jest uczucie podniecenia, dzieci w wieku 6-9 lat mogą dowiedzieć się już o autostymulacji, ich starsi koledzy w wieku 9-12 lat powinni znać różne metody stosowania antykoncepcji. Do tego, zgodnie z wytycznymi od samego początku młodzi ludzie mają być uświadamiani, że normą są różne koncepcje rodziny i różne sposoby rozumienia seksualności.

Z kim, kiedy i co się robi – nie ma żadnego znaczenia, jeśli tylko ktoś tego chce i będzie to dla niego przyjemne. Ma do tego absolutne prawo, bo przecież relacje międzyludzkie można próbować układać na różny sposób, jeśli tylko obie strony się na to zgadzają. A czy będzie to dla nich dobre? Na ten temat standardy WHO już nic nie mówią.

Szczególny niepokój budzi program „Latarnik”, który zakłada, że w każdej szkole przynajmniej jeden z pracowników będzie wyznaczony do wspierania i realizacji postulatów środowisk homoseksualnych. Osoba ta będzie miała za zadanie m.in. popierać działania nauczycieli wprowadzających w życie postanowienia zawarte w karcie LGBT+.

Czy rodzice mają prawo do swoich dzieci?

W dyskusji o Deklaracji LGBT+ głośno mówi się o tym, że proponowana przez nią edukacja seksualna łamie konstytucyjne prawo rodziców do wychowania swoich dzieci według wyznawanych przez siebie wartości. Autorzy przyznają, że konsultowali jej treść ze społecznością LGBT. Nie rozmawiali jednak z pozostałą, większą – jakby nie było – częścią społeczności Warszawy, a zwłaszcza z rodzicami! A to już wbrew lansowanemu przez prezydenta Rafała Trzaskowskiego standardom WHO, które zakładają współpracę z rodzicami przy tworzeniu tego typu programów, bo „młodzi ludzie potrzebują zarówno nieformalnej (przez rodziców), jak i formalnej (w szkole) edukacji seksualnej”, a „oba warianty nie powinny stać w opozycji do siebie”.

Czyżbyśmy mieli totalitaryzm w nowym wydaniu? Nie wydaje mi się to przesadą, bo przecież każdy system totalitarny wiedział, że jego największym wrogiem była rodzina. To w rodzinie człowiek kształtuje swój kręgosłup moralny, uczy się odpowiedzialności, bezinteresowności, to rodzina pierwsza przygotowuje do życia w społeczeństwie. Dlatego systemy totalitarne odbierały dzieci rodzicom i przekazywały na wychowanie państwu. Polska konstytucja jeszcze gwarantuje rodzicom prawo do wychowania dzieci zgodnie ze swoimi przekonaniami, ale jak widać, lewica uważa, że zgodne z jej przekonaniami zmiany trzeba wdrażać na siłę, nawet wbrew woli rodziców.

Głośny sprzeciw wobec programu edukacji seksualnej bazującej na standardach WHO pokazał, że rodzicom, którym wcale nie jest łatwo zadbać o właściwą edukację swoich dzieci w tej kwestii, jednak na tym zależy. Ale jeśli tak jest, nie powinni ograniczać się jedynie do negocjowania pojawiających się propozycji, ale wraz z wychowawcami i ekspertami spróbować przygotować własny program, który w bezpieczny sposób wprowadzi młodych w dorosłość.

Biada gorszycielom!

W perspektywie tego, co dziś dzieje się w Polsce, gdzie niewielka grupa reprezentująca mniejszość usurpuje sobie prawo do zmieniania ogólnie przyjętych norm i wartości, a każdy sprzeciw wobec tego uznawany jest za tzw. „mowę nienawiści”, warto wsłuchać się w słowa Ewangelii według św. Mateusza (Mt 18,2.6-7), gdzie jest napisane: „[Jezus] przywołał dziecko, postawił je przed nimi [Apostołami] i rzekł: «(...) kto by się stał powodem grzechu dla jednego z tych małych, którzy wierzą we Mnie, temu byłoby lepiej kamień młyński

zawiesić u szyi i utopić go w głębi morza. (...) biada człowiekowi, przez którego dokonuje się zgrzeszenie»”. Trudno znaleźć mocniejsze słowa Chrystusa na temat gorszycieli.

Pewna białostocka dziennikarka stwierdziła w jednym z ostatnich felietonów: „Wiadomo było od początku, kiedy ruch i środowiska LGBT zaczęły domagać się swoich praw, że nie o prawa im chodzi. Prawa mają i nikt im nie zabrania żyć lub łączyć się w pary według swojego uznania. Ale już deprawowanie dzieci, które nie mogą z racji wieku same o sobie decydować, to zupełnie co innego. I dobrze dzieje się, że ci, którzy nie wiedzieli o tych zamiarach, w końcu to usłyszeli”.

To zaskakujące, że w Polsce, kraju miącym się jako chrześcijański, coraz usilniej dąży się do demoralizowania uczniów zajęciami z liberalnej edukacji seksualnej. Próby przymusowego wdrożenia takich programów mają miejsce w kolejnych miastach: Warszawa, Gdańsk, Łódź, Kraków, Słupsk... Na te cele, sprzeczne z wolą rodziców i dobrem dzieci, mają popłynąć ogromne środki z budżetów miast. Czas się temu sprzeciwić, bo władza nie jest poza prawem i poza rodzicem! Czas też postawić pytania o równość wobec prawa i o to, czy proponowane zmiany służą integracji społeczeństwa, czy wręcz przeciwnie – przyczyniają się do jego podziału. Czy chcemy, by w naszym kraju wprowadzona została obligatoryjna szkolna edukacja seksualna, a nasze pieniądze były przeznaczane na działalność instytucji, które identyfikują się z LGBT – kluby sportowe i instytucje kultury zrzeszające te osoby, czy nakierowane na nie? Czy chcemy, by przy podpisywaniu umów miasta z pracownikami preferowane były „tęczowe sieci pracownicze”? Czy chcemy, by w urzędach naszego miasta uwzględniana była „karta różnorodności”, która uwzględniła do rekrutacji, ustalania wynagrodzeń i awansów styl życia i preferencje seksualne nowych pracowników? Tego typu pomysły są zaprzeczeniem zakazu dyskryminacji i jej ewidentnym wyrazem: to jest właśnie dyskryminacja większości przez mniejszość ze względu na orientację seksualną.

Zapewne większość z nas pragnie pokojowej kontrewolucji chrześcijańskiej i oparcia systemu wychowawczego w Polsce na wartościach chrześcijańskich, określonych prawem naturalnym, Dekalogiem i Ewangelią. Brońmy więc dzieci, promujmy moralność i mentalność chrześcijańską i patrzmy na ręce rządzących, aby nie szkodzili społeczeństwu przez instytucjonalne odrzucanie wartości w polityce i postępowaniu państwa!

Osobiście nie boję się, że ktoś, czy jakaś grupa nazwie mnie homofobką... Bo jako katoliczka, próbuję kochać każdego człowieka, nawet jeśli pała nienawiścią do mojej wiary, tradycji i do Chrystusa. Jego pewnie też dziś okrzyknięto by mianem homofoba, bo tak wyraźnie powiedział – „Biada gorszycielom!”, ale też za ich nawrócenie oddał swoje życie. ■

Wielki Tydzień w Jerozolimie wspomnienie bł. Michała Sopoćki

Błogosławiony Michał Sopoćko pielgrzymkę do Ziemi Świętej, którą odbył w marcu i kwietniu 1934 r., wspominał jako jedno z najgłębszych i najwocześniejszych przeżyć duchowych w jego życiu. Stąd chętnie wracał do dni pielgrzymowania śladami Chrystusa, Najmiłosierniejszego Zbawiciela. Utrwalił swoje przeżycia w *Dzienniku i Wspomnieniach z przeszłości*. Opublikował też cykl artykułów pt. *Podróż do Ziemi Świętej w „Wiadomościach Archidiecezjalnych Wileńskich” w 1935 r. W ten sposób chciał dzielić się z innymi darami, których sam doznał, ku umocnieniu własnej i innych wiary oraz miłości do Boga. Zapraszam do towarzyszenia bł. Michałowi w jego wspomnieniach z przeżywania Wielkiego Tygodnia w Jerozolimie.*

Bazylika Grobu znajduje się w północno-zachodniej dzielnicy za drugim murem na Górze Kalwarii i obejmuje swymi murami Górę Golgotę i Grób Chrystusa.

Słodko tu klęczeć, gdzie stała Matka Boleściwa, Magdalena i Jan u stóp krzyża, z którego spływała krew, zmywająca wszystkie grzechy ludzkości. Nieco na prawo widać powstałą w skale wskutek trzęsienia ziemi szczelinę, która przenika aż do kaplicy Adama znajdującej się pod Golgotą. Po zejściu z Golgoty ukośnie przechodzi się do obszernej okrągłej świątyni, w środku której wznosi się Grób Chrystusa. (...) Z jakim rozrzewnieniem padają pielgrzymi na twarz przed tym łóżem kamiennym, skrapiając je łzami wdzięczności i uwielbienia dla Mistrza, który raczył przyprowadzić do swego Grobu! Tu odnawiają swoją wiarę,

nadzieję i miłość i zdają się słyszeć w głębi duszy głos Anioła Zmartwychwstania: „Nie bójcie się wy, boć wiem, iż Jezusa ukrzyżowanego szukacie” (Mt 28,5).

U Grobu Chrystusowego spędziliśmy cały tydzień, który był wielkim dla nas nie tylko w roku kościelnym, ale istotnie Wielkim Tygodniem w życiu. Po kilka razy dziennie odwiedzaliśmy Golgotę, na której przed 1900 laty dokonało się Odkupienie ludzkości. Braliśmy udział we wszystkich nabożeństwach łacińskich, celebrowanych przez Patriarchę Palestyny i Delegata Apostolskiego na Indie. W tym czasie były względnie liczne pielgrzymki z całego świata katolickiego, toteż z wielkim rozrzewnieniem kapłani rozmaitych narodów, ras i barw zasiadali obok siebie jako dzieci wspólnego Ojca i szermierze wspólnej idei, modląc się jednym wspólnym językiem, biorąc udział w jednej liturgii i powtarzając słowa Mistrza: „Spraw, Ojczy, aby wszyscy byli jedno” (J 17,21).

Ciemne Jutrznie w Wielką Środę, Czwartek i Piątek niczym się nie różnią od tychże w naszych katedrach, tylko miejsce święte przed Grobem nadaje im większy majestat i pobudza do uczuć wzniolejszych. *Lamentacje* Jeremiasza wykonane przez chór franciszkański, silniej przemawiają do duszy w Jerozolimie, nad którą białą Prorok Izraela, patrząc na zaślepienie jej mieszkańców i widząc w duchu proroczym tragedię Męki Zbawiciela. Potężne wołanie Jeremiasza wdziera się głęboko do duszy modlącego się w tym miejscu kapłana, by zrozumiał plany Opatrzności miłosiernej, by badał znaki czasu, przez które Bóg w nieskończonym swym Miłosierdziu zsyła swoje przestrogi i upomnienia. Rozważanie strasznej kary Bożej, jaka

spotkała nieposłuszny naród żydowski, winna skłaniać nas do uwielbienia Miłosierdzia Bożego i pobudzać do sumiennego spełniania naszych obowiązków.

W Wielki Czwartek nabożeństwo przy Grobie rozpoczęło się o godz. 7 rano. Celebrował je Delegat Apostolski, udzielając Komunii św. wszystkim pielgrzymom. Po nabożeństwie nastąpiła długa procesja z Przenajświętszym Sakramentem przy śpiewie *Pange lingua* na głosy, który zmieniając koloryt, barwę i siłę w obszerniejszych i węższych częściach Bazyliki pozostał w duszy niezatarte wspomnienie. O godz. 3.30 udaliśmy się do Wieczernika, zwiedzając po drodze kościół św. Jakuba Starszego, dom Annasza, Bramę Dawida, dom Kajfasza z Ciemnicą Chrystusa i podwórze, na którym Piotr zaparł się swego Mistrza oraz Kościół Zaśnięcia N. M. Panny.

Położenie Wieczernika jest najbardziej autentyczne ze wszystkich miejsc świętych. Ocalał on przy zburzeniu Jerozolimy w r. 70 i przez długi czas – jako dom prywatny – uniknął zniszczenia przez barbarzyńców. (...) O godz. 8 wieczorem udaliśmy się do Getsemani, gdzie w Bazylice Konania urządzono godzinę świętą. Po przekroczeniu progu pielgrzym ma złudzenie, że w cieniu gaju oliwnego widzi Zbawiciela wypowiadającego „Bądź wola Twoja”. Godzina Święta polegała na śpiewie odpowiednich responsoriów, przeplatanych czytaniem po łacinie i arabsku urywków z czterech Ewangelii o konaniu Jezusa w Ogrójcu. Bazylika była otwarta do godz. 24, aby ułatwić pielgrzymom łączenie się w kornej modlitwie z Jezusem cierpiącym. O godz. 21 udaliśmy się przez dolinę Jozafata do domu Annasza i Kajfasza tą drogą, którą prowadzono związanego Zbawiciela, a potem skierowaliśmy

się na Antonię, by dnia następnego kontynuować zwiedzanie drogi krzyżowej.

W Wielki Piątek o godz. 5 rano udaliśmy się do Bazyliki Grobu, która była już obleżona przez pielgrzymów. Po godzinie otwarto podwoje, przez które wkroczył Delegat Apostolski, a za nim tłumy wiernych. Potem drzwi zostały zamknięte i nikogo nie wpuszczano aż do końca nabożeństwa.

We wszystkie dni Wielkiego Tygodnia Bazylika pozostawała w wyłącznym rozporządzeniu katolików, by mogli bez przeszkody oddawać się rozważaniu Męki Zbawiciela. O godz. 7 rozpoczęło się nabożeństwo na Golgocie w części południowej kaplicy. Pod koniec pasji, odśpiewanej poprawnie na głosy, diakon udał się do kaplicy greckiej, klęknął przed ołtarzem Ukrzyżowania, zgął się nad otworem, oznaczającym miejsce krzyża Chrystusowego i śpiewał solo *Hic tradidit Spiritum* (Tutaj oddał Ducha). W tej rzewnej chwili rozległo się łkanie pielgrzymów. Po nabożeństwie odbyła się procesja ze śpiewem *Vexilla regis prodeunt* (Sztandary Króla się wznoszą). Uczucia doznane w tak uroczystej chwili pozostaną w pamięci na całe życie.

O godz. 11 udaliśmy się do Pretorium Piłata, przed którym czekały już tłumy na rozpoczęcie Drogi Krzyżowej. (...) Chociaż naukowca krytyka poddaje w wątpliwość autentyczność stacji Męki Pańskiej, dla nas wystarczy, że odbyła się ona mniej więcej w tych miejscach, a głównie autentycznym jest żar nabożeństwa, z jakim kilkutyśięcny tłum rozważał Mękę Chrystusa. Niektóre francuskie i hiszpańskie kompanie niosły z sobą olbrzymie dębowe krzyże, ustawia-

ły je na miejscach poszczególnych stacji, by potem odwieźć jako relikwie do swych parafii. (...) Nie sposób jest opisać szczegółowo każdą stację, a wystarczy powiedzieć, że wszyscy szli pełni rozrzewnienia i w skupieniu, nie doznając żadnych przykrości ze strony muzułmanów i Żydów, którzy na ogół zachowywali się wszędzie bardzo poprawnie.

Nabożeństwo wielkopiątkowe kończyło się wieczorem w Bazylice Grobu tak zwaną „procesją pogrzebową”, która o godz. 7 wyruszyła z kaplicy franciszkańskiej, gdzie w ołtarzu bocznym znajduje się kolumna biczowania. Następnie procesja przechodzi do tak zwanego więzienia Pana Jezusa, potem do kaplicy podzielenia szat, znalezienia Krzyża, następnie do kaplicy Złorzeczeń, Koronowania, koło kamienia namaszczenia na Golgotę i wreszcie zatrzymuje się przy Grobie. W czasie tego pochodu franciszkanie wygłaszają siedem kazań w różnych językach. Po kazaniach następują antyfony i modlitwy celebransa, którym zawsze jest Kustosz Ziemi św. Najrzeczniejsza scena rozgrywa się na Golgocie, gdzie dwóch diakonów zdejmują figurę Chrystusa z krzyża i na prześcierałach wśród śpiewów zanoszą do kamienia Namaszczenia, skąd po polaniu olejkami odnoszą figurę do Grobu.

W Wielką Sobotę nabożeństwo w Bazylice Grobu było podobne do takich w naszych katedrach. Na uwagę zasługuje nabożeństwo wieczorne o godz. 5, kiedy przychodzą do międzynarodowej świątyni wszyscy dostojnicy wyznań roszcujących prawo do Grobu: patriarcha grecki, syryj-

ski, Koptów, Ormian i Kustosz Ziemi św. – przy odgłosie lasek, jakimi czterej kawasi uderzali o posadzkę. Wszyscy dostojnicy, przechodząc koło kamienia Namaszczenia, okadzali go i całowali, a następnie uczciwszy Grób Chrystusa udawali się do swych kaplic na nabożeństwo wieczorne. W nocy o godz. 11.30 odbyło się przed Grobem *Matutinum*, po którym kapłani zaczęli odprawiać Mszę św. na Golgocie i przy Grobie.

W uroczystość Zmartwychwstania nabożeństwo celebrował sam Patriarcha w otoczeniu licznej asysty przy prowizorycznym ołtarzu przed Grobem. Nabożeństwo to było bardzo niezwykle, gdyż towarzyszyły mu nie tylko śpiewy chóru łacińskiego, ale zarazem greckiego, ormiańskiego, syryjskiego i koptyjskiego. Czterech bowiem patriarchów wschodnich świeciło w tym dniu palmy i o godz. 8 wszyscy rozpoczęli swe pienia. Właściwie nie były to śpiewy, ale krzyki, piski i wołania połączone z przeraźliwym dzwonieniem i uderzaniem młotkami w zawieszony przy oknach kaplic szyny i deski. Melodii chóru franciszkańskiego wcale nie było słyhać i dopiero po Mszy św. w czasie procesji silny chór franciszkański zaczął górować nad hałasami innych wyznań. Po procesji nastąpiło błogosławieństwo patriarchy i *Magnificat*, w którym uczestnicy w niezwykłych warunkach wyrażali swe gorące podziękowanie za Miłosierdzie Boże, okazane w Tajemnicy Odkupienia i Zmartwychwstania. (M. Sopoćko, *Wspomnienia*, Białystok, 2018, s. 164-169).

opr. bp HENRYK CIERESZKO

VII Piesza Pielgrzymka do Sanktuarium Miłosierdzia Bożego Niedziela Miłosierdzia Bożego, 28 kwietnia 2019 r.

Pielgrzymka wyruszy sprzed pięciu następujących kościołów w Białymstoku:

1. Kościół św. Maksymiliana (ul. św. Maksymiliana 8) o godz. 13.00.
 2. Kościół Niepokalanego Serca Maryi w Białymstoku (Dojlidy) ul. Ks. Suchowolca 27 o godz. 13.00.
 3. Kościół św. Stanisława w Białymstoku (Nowe Miasto) ul. Wiadukt 28 o godz. 13.00.
 4. Kościół Przemienienia Pańskiego (Starosielce), ul. Klepacka o godz. 12.45.
 5. Kościół Najświętszej Maryi Panny Królowej Rodzin (Bacieczki), ul. Najświętszej Maryi Panny Królowej Rodzin 6 o godz. 13.00.
- Główna Msza św. w Sanktuarium będzie odprawiona o godz. 15.00 przez abp. Tadeusza Wojdę, Metropolitę Białostockiego.

Trasy i skład grup:

GRUPA I – wyjście sprzed kościoła św. Maksymiliana M. Kolbego o godz. 13.00.
Parafie: św. Maksymiliana Marii Kolbego, NMP Nieustającej Pomocy, Zwiastowania NMP, Najświętszego Serca Jezusa.

GRUPA II – wyjście sprzed kościoła Niepokalanego Serca Maryi o godz. 13.00.

Parafie: Niepokalanego Serca Maryi, św. Jana Chrzciciela, Chrystusa Króla, Grabówka, św. Józefa Oblubieńca NMP, św. O. Pio, Ducha Świętego, św. Wojciecha, Caritas Archidiecezji Białostockiej, Wniebowzięcia NMP, Matki Bożej Fatimskiej, Świętej Rodziny.

GRUPA III – wyjście sprzed kościoła św. Stanisława BM o godz. 13.00.

Parafie: św. Stanisława, Ignatki-Osiedle św. Jana Pawła II, Wojskowa – św. Jerzego, św. Karola Boromeusza, NMP Matki Kościoła, św. Anny, św. Rocha.

GRUPA IV – wyjście sprzed kościoła Przemienienia Pańskiego o godz. 12.45.

Parafie: Przemienienia Pańskiego, św. Rafała Kalinowskiego, św. Andrzeja Boboli, NMP z Guadalupe, św. Jadwigi, Zmartwychwstania Pańskiego, bł. Bolesławy Lament.

GRUPA V – wyjście sprzed kościoła NMP Królowej Rodzin o godz. 13.00

Parafie: św. Faustyny, św. Krzysztofa, NMP Królowej Rodzin, św. Kazimierza, Wszystkich Świętych, św. Floriana, Matki Bożej Różańcowej.



JEROZOLIMSKA PROCESJA NIEDZIELI PALMOWEJ 25 MARCA 1934 R. W BETFAGE I W POBLIŻU GETSEMANI, FOT. ZE ZBIORÓW BIBLIOTEKI KONGRESU USA

Tajemnica Odkupienia dzieło Trójcy Świętej

Trynitarna duchowość Prymasa Tysiąclecia

WERONIKA KACZOROWSKA

Bądź uwielbiona Trójco, która jesteś we mnie.

kard. S. Wyszyński

Kardynał S. Wyszyński często zachęcał, by pielgrzymować do Prostyni. Mówił: „Chcesz doznać łaski, jedź do Prostyni”. Być może źródłem duchowości trynitarniej Prymasa Tysiąclecia należy szukać w jego szczególnym związku z parafią pw. Trójcy Przenajświętszej i św. Anny w Prostyni, która w minionym roku obchodziła 500-lecie istnienia. Ojciec Stefana był tam organistą. W kościele w Prostyni 4 maja 1899 r. rodzice przyszłego Prymasa Polski – Stanisław Wyszyński i Julianna Karp – zawarli związek małżeński. W świątyni znajduje się późnogotycka statua z kręgu Wita Stwosza przedstawiająca Trójcę Świętą w postaci tzw. Tronu Łaski, na którym siedzi Bóg Ojciec. Trzyma On w swoich ramionach ukrzyżowanego Jezusa Chrystusa. Nad Nim widoczna jest gołębicą – symbol Ducha Świętego.

Prymas Polski uwięziony w Komańcu 27 maja 1956 r. w uroczystość Trójcy Świętej kierował do Niej swoje myśli i uczucia. Wyznawał: „Odczuwam głęboką potrzebę składania Ci hołdu w Twej trójstej jedności, w Twej głębi, w Twym macierzyńskim Bóstwie troistego. Dopiero gdy patrzę w Twą głębię, uważam, że wielbię Cię dla Ciebie, że miłość moja jest bezinteresowna, że zapominam o sobie, o swoich małych sprawach i prośbach (...). Gdy patrzę w Twe Serce – istnienie i istotę – odczuwam lepiej w sobie Twoją obecność, pragnę Jej, obcuję z Tobą pełen pokory i radości. Bądź uwielbiona Trójco, która jesteś we mnie”.

Bliski śmierci kard. S. Wyszyński 16 maja 1981 r. po przyjęciu sakramentu namaszczenia chorych powiedział do zgromadzonych m.in.: „Jestem całkowicie uległy woli Ojca, który i tak dał mi dużo lat Wam służyć, i woli Syna, który sam jeden ma wieczne kapłaństwo i je przydziela i przekazuje innym. Jestem uległy wobec Ducha Świętego dlatego, że moje życie wewnętrzne było w Trójcy Świętej. I jestem ufny wobec Matki Najświętszej, z którą się związałem w więzieniu w Stoczku i wszyst-



PROSTYŃ, STATUA TRÓJCY PRZENAJŚWIĘTSZEJ Z XV W.

ko przez Jej dłonie składam ku chwale Trójcy Świętej”.

Modlitwa o beatyfikację Prymasa Tysiąclecia rozpoczyna się od słów: „Boże w Trójcy Świętej Jedyny, Ty w swojej wypowiedzianej dobroci powołujesz ciągle nowych Apostołów, aby przybliżali światu Twoją Miłość. Bądź uwielbiony za to, że dałeś nam opatrnościowego Pasterza, Stefana kardynała Wyszyńskiego, Prymasa Tysiąclecia...”.

W imię Trójcy Przenajświętszej

Snując rozważania o Krzyżu w Wielkim Tygodniu 1966 r. Ksiądz Prymas przypominał, że w Kościele Bożym wszystko dzieje się w znaku Krzyża św. Mówił: „Ilekroć czynicie znak krzyża, zawsze wtedy wymieniacie Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Znaczący imieniem Ojca wasze czoła, imieniem Syna wasze piersi, imieniem Ducha wasze ramiona. A więc przyzywacie Trójcę Świętą. Kościół wierny Chrystusowi naucza i chrzci w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego”.

Podkreślał też, że krzyż jest znakiem Zbawienia i wyznaniem wiary, a istotnym artykułem wiary chrześcijańskiej jest wiara w Trójcę Świętą: „W Ojca, który jest Stwo-

rzycielem naszym, który nas pragnął, chciał naszego istnienia, dał nam życie, i to przez miłość, bo nas umiłował. W Syna, który duszę swą dał za braci, a my wiemy, że »nie ma większej miłości nad tę, gdy ktoś duszę swą daje za braci« I w Ducha Świętego, który jest Miłością Ojca i Syna, przez którego miłość Boża rozlana jest w sercach naszych” (3 kwietnia 1966 r.).

Natomiast udzielając święceń kapłańskich w uroczystość Trójcy Przenajświętszej 24 maja 1964 r. Prymas Polski mówił do neoprezbiterów: „Czyż może być większa i piękniejsza uroczystość od dzisiejszej niedzieli Trójcy Świętej jako tła dla święceń kapłańskich?! Czyż może być coś bardziej wymownego, a zarazem głębiej wiążącego Was osobiście, którzy tu jesteście, [niż prawda], że nie w swoje imię, ale w imię Trójcy Świętej idziecie do owczarni Bożej, aby jej dawać – przez waszą posługę kapłańską – Ojca i Syna, i Ducha Świętego”.

W szkole Trójcy Świętej

Tajemnica nad tajemnicami, najgłębsza z tajemnic wiary – tak mówił Prymas Tysiąclecia o Trójcy Świętej. Zwracał uwagę, że „człowiek ochrzczony nigdy nie jest sam. Nigdy nie jest samotny, zawsze jest ze swoim Ojcem, z Jego Synem i Duchem Świętym” (31 maja 1965 r.). Powinien też być świadomy, że jest nosicielem Trójcy Świętej. W sposób szczególnie myśli o Trójcy Świętej kard. S. Wyszyński przekazał w czasie rekolekcji w Laskach w sierpniu 1959 r. Mówił m.in.: „Jesteś więc we mnie, Ojcze, Synu, Duchu ... Jesteś we mnie, tak jak jesteś w sobie, Trójco Święta. I nie możesz przemienić Twej natury. Gdy weszłaś do mnie, weszłaś tam z całą swą istotą i istnieniem”.

Przyglądanie się Trójcy Świętej, która jest w nas, prowadzi do wielu refleksji i wniosków. Ojca i Syna łączy Duch miłości, Duch Święty. Prymas Tysiąclecia mówił: „I jak Wy jesteście wzorem mojego życia, tak i ja nieustannie muszę wpatrywać się w Ducha miłości i Nim żyć”. Zadaniem nosicieli Trójcy Świętej jest pozwolić działać Bogu we wnętrzu własnej duszy. Na wzór Syna Bożego być posłusznym woli Ojca i dążyć do jedności. „Trójca Święta – jak mówił Ksiądz Prymas – to Troje, ale także najdoskonalsza Jedność. Kościół wychwala Trójcę Świętą słowami: Błogosławiona niech będzie Święta Trójca i nierozdzielna Jedność”. Dziełem Trójcy Świętej jest tajemnica Odkupienia ludzkości.

Kardynał S. Wyszyński zwracał też uwagę, że w Bogu widzimy pierwszą społeczność – trynitarną. „Bóg jest jeden, ale jest społeczny, dlatego w Trzech Osobach. Współżycie Trzech Osób Boskich w Trójcy Świętej będzie wzorem dla dalszych form wszelkiego życia i współżycia”.

Natomiast Maryja – to doskonała Wychowanka Trójcy Przenajświętszej. ■

RATOWANIE ŻYDÓW przez duchowieństwo Archidiecezji Wileńskiej

ks. TADEUSZ KRAHEL

W dniu 22 marca tego roku w Centrum Wystawienniczo-Konferencyjnym Archidiecezji Białostockiej otwarto wystawę „Sprawiedliwi. Kapłani Archidiecezji Wileńskiej ratujący Żydów w okresie okupacji niemieckiej (1941-1944)”, przygotowaną przez Białostocki Oddział Instytutu Pamięi Narodowej. Okazją do tego był Narodowy Dzień Pamięci Polaków Ratujących Żydów, ustanowiony przez Prezydenta Rzeczypospolitej Andrzeja Dudę. Przypada on 24 marca i przypomina zbrodnię niemiecką na rodzinie Ulmów, zamordowanych w dniu 24 marca 1944 r. za ratowanie Żydów.

Ekspozycja na 20 planszach pokazuje krótkie sylwetki kapłanów, fotografie i relacje. Na ostatnich dwóch planszach mamy wykaz 72 kapłanów Archidiecezji Wileńskiej i dwóch braci zakonnych, zaangażowanych w ratowanie Żydów. Nie jest to lista pełna. Przedstawia ona bowiem stan badań sprzed kilku miesięcy. Dziś już trzeba byłoby dopisać do niej pięciu kolejnych księży, co do których informacje udało się pozyskać w ostatnim czasie.

Temat ratowania Żydów przez kapłanów Archidiecezji Wileńskiej jest bardzo na czasie. W wielu bowiem publikacjach i wypowiedziach różnych osób znajdujemy różne pomówienia i kłamstwa pod adresem Polaków, w tym i księży, gdy chodzi o stosunek do Żydów w czasie okupacji niemieckiej. Nie są one poparte żadnymi dowodami źródłowymi, a kierowane są powodami ubocznymi lub nienawiścią do Polaków i Kościoła katolickiego. Przykładem może tu być noblistka Swietłana

Aleksijewicz, która na spotkaniu z czytelnikami w Nowym Jorku 12 czerwca 2016 r. oskarżała Polaków, w tym zwłaszcza księży.

Tak się składa, że przygotowując *Martyrologię duchowieństwa archidiecezji wileńskiej 1939-1945* badałem losy kapłanów i wiernych tej największej diecezji w międzywojennej Polsce. Znalazłem wiele przykładów wprost heroicznego poświęcenia dla ratowania narodu skazanego na zagładę. Nie znalazłem negatywnych postaw księży wobec Żydów. A przecież za każdą pomoc Żydom groziła na ziemiach przedwojennej Polski kara śmierci. Tego nie było w żadnym innym okupowanym przez Niemców kraju.

Za ratowanie Żydów zginęło sześciu kapłanów Archidiecezji Wileńskiej: ks. Mieczysław Akrejć – proboszcz i dziekan w Brańskach, ks. Kazimierz Grochowski – proboszcz w Słonimiu, ks. Zygmunt Miłkowski – proboszcz w Wiszniewie koło Wołożyna, ks. Henryk Opiatowski – wikariusz w Brańsku, ks. Romuald Świrkowski – proboszcz parafii Ducha Świętego w Wilnie, ks. Antoni Udalski – proboszcz w Wołożynie, potem w Solecznikach oraz jezuita Adam Sztark – w Słonimiu i dwaj bracia ze Zgromadzenia Braci Sług Maryi Niepokalanej z ul. Słonimskiej 8 w Białymstoku: Antoni Kazimierz Balcerzak i Stanisław Bełczyk. Trzech kapłanów zostało zaliczonych do Sprawiedliwych wśród Narodów Świata: Jan Sielewicz, proboszcz i dziekan w Wornianach, Witold Szymczukiewicz, wikariusz w Rukojniach koło Wilna i jezuita Adam Sztark w Słonimiu.

Przykład zaangażowania w ratowanie Żydów dawał Metropolita Wileński abp Ro-

muald Jałbrzykowski, który do opieki nad dwoma profesorami Uniwersytetu Stefana Batorego pochodzenia żydowskiego, Michałem Reicherem i Julianem Aleksandro-wiczem, którzy ukrywali się w domku letniskowym prof. Kornela Michejdy, skierował dwie Siostry Nazaretanki. Prowadziły one dom i czuwały nad ich bezpieczeństwem.

Trzeba podkreślić, że ratowanie Żydów przez kapłanów odbywało się w ścisłej współpracy z wiernymi. Księża znali swoich parafian i wiedzieli do kogo można wysłać ukrywających się Żydów. Aby uratować jednego Żyda, czy jedną rodzinę, trzeba było wielu ludzi. Tak np. bł. ks. Michał Sopoćko przez Siostry Urszulanek z Wilna podsyłał Żydów do domu Sióstr Urszulanek w Czarnym Borze, te wysyłały do proboszczów poza Wilnem, wiadomo, że m.in. do ks. Jana Sielewicza w Wornianach, który jak wspominał ks. Hipolit Chruściel, wikariusz w Wornianach, kierował ich do rodzin swoich parafian. A nieraz trzeba było zmieniać miejsce ukrycia.

Wielu za pomoc Żydom oddało swoje życie, jak np. Piotr Narewski w Wołkowysku, za podanie pakunku z pieczywem pędzonym Żydom, Zygmunt Sutuła z Brzozowa w parafii różanostockiej za ukrywanie dwóch Żydów z Dąbrowy, rodzina Antoniego Wiszowatego (10 osób) z parafii Trzcianne czy rodzina Teofili i Henryka Sienkiewiczów (7 osób) z Mieźan w parafii Raduń. Przykłady można mnożyć. Wiele z nich jednak dotąd jest nieznanymi. Trzeba to wydobywać i podawać do opinii publicznej, aby pokazywać prawdę o tamtych strasznych czasach i zadawać kłam różnego rodzaju oskarżeniom. Ważną w tym względzie jest prezentowana wystawa. ■

Wystawę „Sprawiedliwi. Kapłani Archidiecezji Wileńskiej ratujący Żydów w okresie okupacji niemieckiej (1941-1944)” można obejrzeć w Centrum Wystawienniczo-Konferencyjnym Archidiecezji Białostockiej do 9 kwietnia 2019 r. w dni powszednie w godzinach od 9.00 do 15.00.

Autorami wystawy są: ks. dr Tadeusz Krahel i dr Waldemar Wilczewski.



ALLELUJA

Podczas świąt Wielkanocy, upamiętniających cud Zmartwychwstania Jezusa Chrystusa wielu chrześcijan pozdrawia bliźnich pełnymi radości słowami: Chrystus zmartwychwstał! Ten piękny zwyczaj był kiedyś bardzo powszechny wśród wyznawców Chrystusa. Dziś, niestety, już mniej. Jest też drugie zawołanie, drugi okrzyk ku czci Boga, powtarzany szczególnie często właśnie w okresie Wielkanocy: alleluja! Zawierają go teksty liturgiczne i niemal wszystkie pieśni ślawiące zmartwychwstałego Pana.

Co oznacza i skąd się wzięło słowo alleluja? Jest to wyraz hebrajski, bardzo często używany przez Izraelitów i oznacza dosłownie zawołanie: „Chwalcie Pana to forma rozkazująca z języka hebrajskiego w drugiej osobie liczby mnogiej, od słowa *halal* – chwalić, oraz zdrobnienie *Jahwe, Hallelu-Yah!*” Okrzykiem tym Izraelici wyrażali swą radość i wdzięczność Bogu. Chrześcijanie, przyjmując *Stary Testament*, przyjęli również ów wyraz w tym samym znaczeniu, jako wyrażenie chwały dla Boga i dziękczynienie za szczególne dary. Największym z tych darów jest powstanie Chrystusa z martwych i tym samym zapo-

wiedź powrotu do życia wszystkich, którzy zmarli w Chrystusie. Alleluja głosi triumf Zwycięzcy śmierci, piekła i szatana. Jego Boską i ludzką naturę zespoloną w Osobie Syna Bożego. Za swego ziemskiego życia Jezus, jako Syn Boży, był absolutnie pewien tego, że odniesie zwycięstwo nad największymi wrogami człowieka – grzechem, szatanem i śmiercią. Wielokrotnie mówił wprost o swojej Męce i Śmierci, dodając zawsze, że dnia trzeciego zmartwychwstanie.

Zwrot *alleluja* jest użyty dwadzieścia cztery razy w *Starym Testamencie*, głównie w *Księdze Psalmów* oraz cztery razy w greckiej transliteracji w *Nowym Testamencie*. *Alleluja* było okrzykiem bojowym, zachętą do walki. Towarzyszyło m.in. przenoszeniu Arki. *Księga Kronik* mówi, że tej czynności towarzyszyła „muzyka radości”, „radości wielkiej” i „okrzyki radosne”.

W *Księdze Apokalipsy* – *alleluja* pojawia się jako aklamacja zwycięstwa, śpiew towarzyszący zaślubinom Baranka. Podobnie jak u Żydów, tak i w chrześcijaństwie *alleluja* pozostawało związane z Paschą, a więc przede wszystkim ze sprawowaniem Eucharystii – uobecniającej misterium paschalne. Jest pieśnią nową, pieśnią odkupionych i obywateli nowego Jeruzalem oczekujących na powrót Jezusa, w którego

krwi obmyli swoje szaty. *Alleluja* tak rozumiane przez wieki przenikało życie chrześcijan. Rolnik idąc za pługiem, zdaniem św. Hieronima, nie przestaje nucić *alleluja*; marynarze, według relacji Apolinarego Syryjczyka, rytmiczne kadencje wiosel dostosowują do dźwięków śpiewnego *alleluja*. Augustyn z Canterbury, lądując na ziemi angielskiej uczył od razu barbarzyńców śpiewać *alleluja*. W 492 r. w Bretonii mobilizowano do śpiewu *alleluja* jako zachętę do ataku na nieprzyjaciół – miał on zapewnić zwycięstwo. Na upowszechnienie tego słowa wpływał także fakt pewnej łatwości, nie było kłopotu z dobieraniem słów, dlatego *alleluja* nieustannie rozbrzmiewało w liturgii, aby serce mogło się radować bez słów i by sylaby nie stawiały tamy radości.

Papież Benedykt XVI przypominał, że *alleluja* jest trzecim oprócz wody i światła symbolem chrześcijańskiej Paschy. Święci Augustyn i Hieronim porównują *alleluja* do śpiewnego wołania, majestatycznego i harmonijnego, a zarazem do gromu i huku fal morskich, tak bowiem wznosi się i opada jak fala morska to wołanie całego ludu. O słowie tym powstały opasłe tomy. W swoich dziełach, jego znaczenie wyjaśniali: Orygenes, św. Augustyn, Hilary z Poitiers, Kasjodor, św. Bernard, Ryszard od św. Wiktora.

ks. ANDRZEJ DĘBSKI

EKSTERNISTYCZNA AKADEMIA MODLITWY

MATKA BOGA

Druga część *Pozdrowienia Anielskiego*, rozpoczynająca się od słów „Święta Maryjo”, zawiera jeden z najpiękniejszych i najgłębszych teologicznie tytułów maryjnych – Matka Boga (gr. *Theotokos*). Wiara w Boże macierzyństwo Maryi została potwierdzona przez Sobór w Efezie (431 r.) – według tradycji mieście Wniebowzięcia (Zaśnięcia) Maryi. Dyskutowano nad nim, czy przysługuje jej tytuł Matki Chrystusa, czy Matki Boga. Powodem sporu był prawdopodobnie Nestoriusz – patriarcha Konstantynopola, który głosił, że pomiędzy Bóstwem Syna Bożego a człowieczeństwem Chrystusa istnieje pewna więź, ale nie tak silna, aby można było mówić, iż jest On równocześnie Bogiem i Człowiekiem. Ostatecznie prawdę o Bożym Macierzyństwie Maryi zdogmatyzowano, czym spór zakończono.

Bożego Macierzyństwa Maryi nie zamyka się w ramy Jej Niepokalanego Poczęcia, Zwiastowania, Bożego Narodzenia, życia ukrytego Jezusa, towarzyszenia Mu w drodze do Jerozolimy, Jej obecności pod krzyżem i wreszcie Wniebowzięcia. Tytuł Bożego Macierzyństwa Maryi odnosi się także do każdego, kto jest w Chrystusie.

Według św. Pawła każdy człowiek ochrzczony jest włączony w mistyczne Ciało Chrystusa – Kościół, ma w Nim swoją część. Bycie w Kościele nie polega więc tylko na przynależności instytucjonalnej, ale faktycznym byciu w Bogu Człowieku:

„W Nim żyjemy, poruszamy się i jesteśmy” (Dz 17,28). Jeśli Maryja jest Matką Boga – Człowieka, to jednocześnie i tych wszystkich, którzy w Nim są. Maryja jest „nową Ewą”. Ta z początku historii ludzkości rodziła „starego człowieka”, obarczonego grzechem i jego konsekwencjami. Maryja rodząc Boga Człowieka rodzi wraz z Nim „nowych ludzi”, predystynowanych na życie w Bogu tu i w wieczności. Stąd Ojcowie nazywają Maryję „figurą Kościoła”: Chrystus rodzi się z dziewicy Maryi, chrześcijanie z dziewicy – Kościoła” – to echo nauczania św. Augustyna.

W podobnym duchu nauczał św. Leon Wielki: „Podobnie jak Chrystus, przez Ducha Świętego, narodził się z wnętrzaści najczystszej Maryi, tak chrześcijanin rodzi się z wnętrzaści Kościoła Świętego. Początek, który Chrystus wziął z łona Dziewicy, został przez Niego złożony w źródle chrzcielnym. Wodzie dał Bóg to, co swej Matce”.

Maryja – Matka Boga nie zatrzymuje Syna – daje Go światu. Nie posługuje się Synem, ale jest Jego pokorną służebnicą. Prawdę o całkowitym podporządkowaniu Matki Boga – Bogu Człowiekowi ukazują bizantyjskie ikony. Ich treść jest komentarzem do zdogmatyzowanych przez Kościół pierwszych dzieciciu wieków wschodnio-zachodniej historii prawd, wyśpiewywanych i wymadlanych w liturgii. Maryja jest

tłem dla Syna, jest w Jego cieniu, nigdy nie zajmuje Jego miejsca.

W ikonie *Eleusa*, w geście matczynej czułości (to także polskie tłumaczenie nazwy – czułość) przytula go do policzka, nie po to, by zawładnąć Synem, zdominować swoją osobą, sobie podporządkować, ale raczej uznać to, Kim jest w porządku natury: Bogiem – Człowiekiem, któremu należy się cześć i uwielbienie.

W ikonie *Hodegetrii* (gr. Przewodniczka) prawym ramieniem wskazuje Syna, jakby chciała powiedzieć „tylko On jest drogą – idźcie nią” – dlatego jest przewodniczką do Jezusa. Inna teologiczna interpretacja tego wizerunku, znanego nam choćby z Jasnej Góry mówi, że Maryja jest w postawie adoracji. Gest wzniesionego ramienia jest znanym od wczesnego chrześcijaństwa gestem modlitwy – rąk wzniesionych ku Bogu.

W ikonie Matki Bożej Znaku Maryja, znów w geście wzniesionych rąk uwielbia Syna w wizerunku umieszczonym na wysokości jej serca, często w eucharystycznym kielichu.

Nieustanna modlitwa Maryi jest uwielbieniem Boga – Człowieka i modlitwą wstawienniczą za Jej dzieci – za wszystkich w Chrystusie, aby coraz bardziej w Nim byli, a przez to stawali się do Niego coraz bardziej podobni. Podobni do Niego i ... W Bogu – Człowieku są wszakże rysy Matki Boga – Człowieka, odbłask jej Niepokalanego Poczęcia.

ks. RADOSŁAW KIMSZA



Znaki i symbole Wielkiego Tygodnia

ks. ŁUKASZ ŻUK

Liturgia Kościoła jest przebogata w znaki i symbole. Obfituje w nie zwłaszcza czas Wielkiego Tygodnia i Niedzieli Zmartwychwstania. Wszystkie one prowadzą do odkrycia i zrozumienia wielkości i znaczenia w życiu chrześcijanina Świąt Paschalnych. Jest ich wiele, niektóre są szczególnie ważne i dobrze znane, inne nieco mniej. Oto niektóre z nich.

Palmy

Niedzielę Palmową rozpoczyna obrzęd błogosławieństwa palm, połączony z uroczystą procesją. Przynieszone przez wiernych do kościoła palmy posiadają bogatą symbolikę odradzającego się życia oraz radości i święta. Palmy oznaczają także triumf i zwycięstwo. Dla chrześcijan nabrały szczególnego znaczenia dzięki uroczystemu wjazdowi Chrystusa do Jerozolimy, gdzie stały się znakiem o charakterze mesjańskim i zapowiedzią ostatecznego triumfu, czyli zmartwychwstania.

Oleje Święte

Wielki Czwartek w katedrach całego świata rozpoczyna Msza Krzyżma. Podczas tej Eucharystii, którą wraz z biskupami celebrować niemal wszyscy kapłani poszczególnych diecezji, poświęca się Krzyżmo oraz oleje chorych i katechumenów. Krzyżmo używane jest w sakramentach chrztu, bierzmowania, kapłaństwa, a także przy poświęceniu ołtarza, dedykacji kościoła i ołtarza. Oliwa to znak radości i błogosławieństwa Boga. Olejem chorych namaszcza się osoby przystępujące do sakramentu namaszczenia podczas choroby, a także w czasie udzielania wiatyku, czyli sakra-

mentu dla odchodzących z tego świata. Olej katechumenów używany jest w liturgii chrztu dorosłych.

Ostatnia Wieczerza

Liturgia Wielkiego Czwartku jest upamiętnieniem Ostatniej Wieczerzy, którą Jezus spożył ze swoimi uczniami. Liturgia ta, rozpoczynająca Triduum Paschalne jest dziękczynieniem za ustanowienie przez Chrystusa w Wieczerniku sakramentów kapłaństwa i Eucharystii. Szczególnie wymowny jest śpiew *Chwała na wysokości Bogu*, podczas którego rozlega się głos dzwonoł, które zamilkną aż do Wigilii Paschalnej. Znak ten zachęca do wyciszenia i powagi wobec zdrady i uwięzienia Chrystusa.

Ciemnica

Na zakończenie wielkoczwartkowej liturgii tabernakulum zostaje puste. Po Komunii św. następuje przeniesienie Najświętszego Sakramentu do symbolicznej ciemnicy. Ów ołtarz wystawienia w ciągu wieków zyskał bogatą symbolikę. Od uwięzienia i osamotnienia Jezusa w nocy przed męką, aż po wyraz uwielbienia Najświętszego Sakramentu w dzień jego ustanowienia. Warto podkreślić, że *Dyrektorium o pobożności ludowej i liturgii* z 2001 r. podkreśla, że w tradycji ołtarza wystawienia należy upatrywać również początków adoracji Najświętszego Sakramentu. Na zakończenie liturgii ma miejsce tzw. obnażenie ołtarza. Gest ten symbolizuje zakończenie Wieczerzy, ale także odcienie Jezusa z szat i pozostawienie Go w samotności. Aż do Mszy Wigilii Paschalnej ołtarz pozostaje pusty.

Adoracja krzyża

Wielki Piątek to dzień, który przypomina nam cierpienie, ukrzyżowanie i

śmierć Zbawiciela. W centrum liturgii jest Krzyż, pod którym stajemy, by przez adorowanie go okazać swoją miłość i wdzięczność za dzieło Odkupienia. Wpatrując się w krzyż Pana i Odkupiciela, Kościół obchodzi swoje narodziny i rozmyśla nad powierzonym sobie posłannictwem. Liturgia kończy przeniesienie Najświętszego Sakramentu do symbolicznego grobu Pańskiego. Przypomina to zdjęcie Jezusa z krzyża i złożenie Go w grobie. Ostatnia modlitwa przy grobie wskazuje jednak na nadzieję: „Chryste, nasze Zmartwychwstanie i Życie, podźwignij nas z grobu grzechów”.

Paschał

Liturgię Wielkiej Nocy rozpoczyna obrzęd błogosławienia paschału. To duża świeca z wosku, symbol zwycięstwa Chrystusa nad śmiercią. Umieszcza się w nim pięć symbolicznych ziaren (gran) oznaczających pięć ran Chrystusa. Wyryty na nim krzyż wskazuje na odkupieńczą śmierć Chrystusa. Pierwsza i ostatnia litera alfabetu greckiego – Alfa i Omega oznacza panowanie Jezusa nad czasem. Zapalony paschał, niesiony w procesji od miejsca poświęcenia do ołtarza, nawiązuje do słuca ognia, który towarzyszył Hebrajczykom podczas wędrówki przez pustynię do Ziemi Obiecanej. Procesja jest także symbolem ludu wędrującego za Zmartwychwstałym Chrystusem do Królestwa Niebieskiego. Po zakończeniu okresu wielkanocnego paschał stawia się przy chrzcielnicy. Zapalony jest on podczas udzielania chrztu i w czasie pogrzebu.

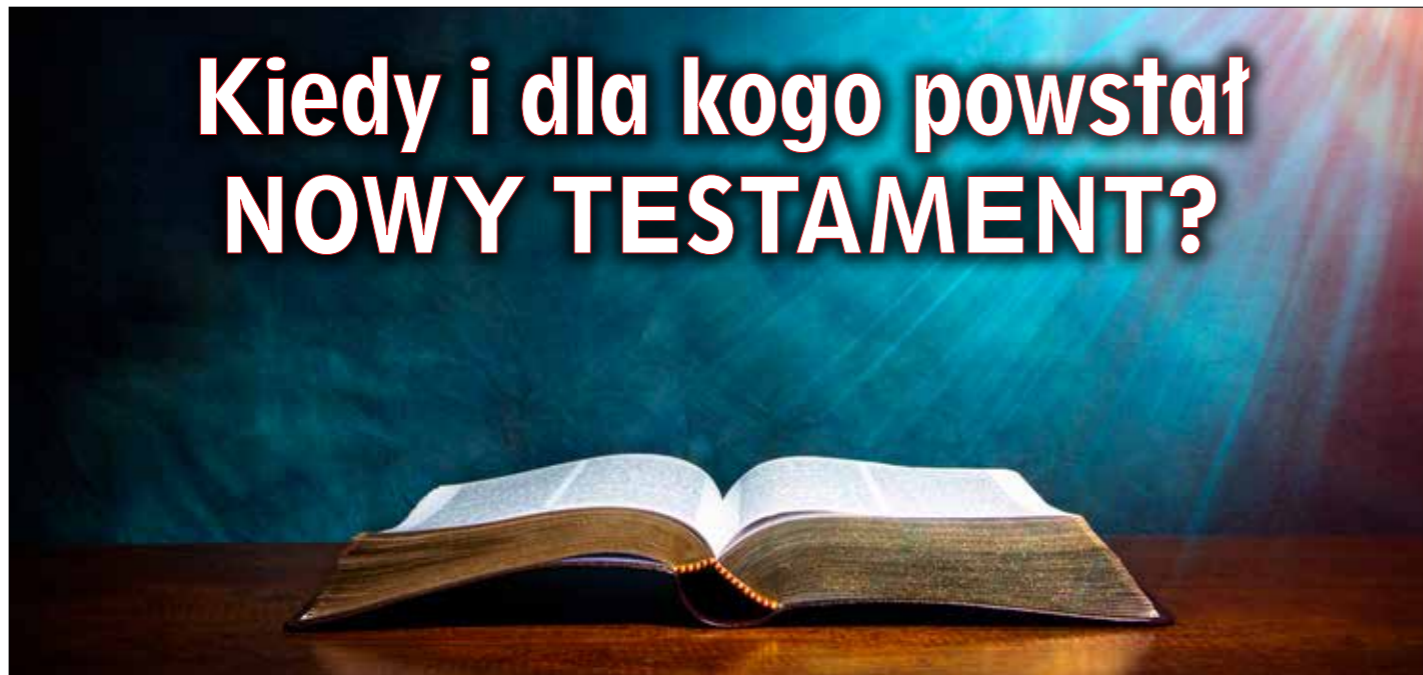
Exsultet

Jest to starożytny hymn chrześcijański, znany już w IV w. po Chrystusie. Wyraża jedną z najpiękniejszych modlitw Kościoła, która obejmuje całą teologię Wielkiej Nocy. Śpiew ten nadaje liturgii Wigilii Paschalnej szczególnie radosny, dziękczynny i chwalebny charakter. Pochwała światła paschału jest pochwałą samego Chrystusa Zmartwychwstałego. Podziwiając jasność płomienia świecy paschalnej, wyrażamy naszą radość, że Pan Zmartwychwstały opromienia swoim blaskiem całą ziemię i każdego z nas.

Procesja rezurekcyjna

Uroczystym ogłoszeniem całemu światu radosnej wieści o zmartwychwstaniu Pana jest procesja rezurekcyjna. Jest to manifestacja wiary chrześcijan, na wzór kobiet, które jako pierwsze odkryły pusty grób Chrystusa i poszły ogłosić tę radosną wieść Jego uczniom. Procesja jest zarówno naszym osobistym, jak i wspólnotowym świadectwem wiary w zbawienie i zwycięstwo Jezusa nad śmiercią, piekłem i szatanem. Staje się też zaproszeniem i wezwaniem do wzięcia udziału w triumfalnym pochodzie Zmartwychwstałego. Odbывается bezpośrednio po liturgii Wigilii Paschalnej, lub też przed poranną Mszą św. Zmartwychwstania Pańskiego. ■

Kiedy i dla kogo powstał NOWY TESTAMENT?



ks. WALDEMAR LINKE CP

Trudno nam sobie wyobrazić chrześcijaństwo i Kościół bez Nowego Testamentu, ale mamy jednak świadomość, że Kościół powstał, zanim pojawił się zbiór tekstów, które nazywamy Nowym Testamentem. Rzeczywistość nosząca tę nazwę kształtowała się przez pewien czas, jest bowiem zbyt skomplikowana, aby pojawiła się z dnia na dzień i w formie jednorazowego aktu.

Było z nią tak, jak z budową domu, która zaczyna się nie w momencie wbicia pierwszej łopaty w plac, na którym ma stanąć budynek, ale tam, gdzie wytwarza się cegły lub pozyskuje drewno, z którego będzie budowany. Inna rzecz, że równoległe albo jeszcze wcześniej dom zaczyna powstawać na desce kreślarskiej. Czy istniał taki odgórny i uprzedni plan, według którego zbudowany został gmach *Nowego Testamentu*? A może budowla ta rosła chaotycznie, jak się to czasem zdarza? A to przybudówka, a to dodatkowe piętorko, a to podwyższony strych zaadaptowany na mieszkania przyrasta do istniejącej już struktury.

Pierwszy pisarz chrześcijański – Paweł z Tarsu

O kilku latach życia św. Pawła Apostoła wiemy bardzo wiele, choć nie zawsze potrafimy odnieść się krytycznie do tej wiedzy, bowiem dostarcza jej jedno tylko źródło: *Dzieje Apostolskie*. Możemy więc tylko snuć hipotezy dotyczące czasu i kolejności powstania jego pism. Badacz chronologii życia i twórczości św. Pawła proponuje, by pierwsza znana nam epistoła Pawłowa (1 Tes) powstała na jesieni 49 r. po Chr., w czasie pobytu Apostoła Narodów w Atenach (W. Rakocy, *Paweł Apostołem. Chronologia życia i pism*, Częstochowa

2003, s. 126-135). Ostatnie z jego pism (Kol, Flm) datuje na jesień 60 r., gdy Paweł przebywał w Rzymie (tamże, s. 320-328). Możemy więc powiedzieć, że znamy Pawła z czasu obejmującego 11 lat jego działalności, a przy okazji poznajemy sytuację kilku wspólnot kościelnych w Azji Mniejszej, Achai, Macedonii i Italii. Nie dowiadujemy się natomiast zbyt wiele o początkach najważniejszej wspólnoty, Kościoła-Matki w Jerozolimie. Jeśli założymy, że wydarzenia paschalne rozegrały się ok. 35 r. po Chr., to pierwsze 15 lat istnienia Kościoła, czas kształtowania się jego pierwszej „wersji”, mijają bez pisanego przekazu tych prawd, wokół których koncentruje się Kościół. Słowem Boga jest dla chrześcijan Jezus Chrystus, a *Ewangelią* – przepowiadanie Apostołów pod wpływem Ducha Świętego.

Listy św. Pawła nie były główną formą przekazu Dobrej Nowiny o Zbawieniu, a tylko uzupełniały przepowiadanie Pawła, jakie miało miejsce w czasie jego pobytu w tych miejscach. Tylko w przypadku *Listu do Rzymian* pismo poprzedza osobiste spotkanie (por. Rz 1,10). Inne wspólnoty zna i czuje się za nie odpowiedzialny. Właśnie ta odpowiedzialność sprawia, że nie przestaje śledzić ich rozwoju i interesować się ich problemami, podczas gdy przebywa gdzie indziej. Nie rości sobie jednak wobec nich żadnych praw związanych z zarządzaniem i bieżącą administracją, a powołuje się tylko na nauczycielski urząd Apostoła czyli posłańca Chrystusa. Jest to jednak urząd, który powinien być szanowany, ponieważ „starszych” Kościołów ustanawiał Paweł, a jego jako Apostoła powołał sam Bóg. Można powiedzieć, że pierwsze przepowiadanie, dzięki któremu rodziły się pierwsze chrześcijańskie wspólnoty – nawet te założone przez Pawła – nie znajduje odzwierciedlenia w pismach Pawła, a tylko w życiu Kościołów. Jest to jednak obraz, który niejednokrotnie ulega zatarciu i deformacji, bądź to w przypadku moralnych niedostatków nawróconych na

chrześcijaństwo (jak w przypadku Kościoła w Koryncie), bądź na skutek metodycznie prowadzonej akcji, która miała zniwelować przynajmniej w części misyjne dokonania Pawła (jak w przypadku wspólnot w Galacji).

Tak więc najwcześniejsze pisma *Nowego Testamentu* nie są zapisem początków chrześcijaństwa, ale dalszej fazy życia Kościołów. *Ewangelią* głoszona przez Pawła była przede wszystkim żywym słowem: *Ewangelią* o Jezusie Synu Bożym (Rz 1,1-4), opierającą się na krzyżu Pana (1 Kor 1,17) i *Ewangelią* Jego chwały (2 Kor 4,4), czyli Jego *Ewangelią* (Rz 1,9; 2 Kor 9,13; 10,14; Ga 1,7; Flp 1,27) tożsama z *Ewangelią* Boga (2 Kor 11,7; 1 Tes 2,2.9), której Paweł jest heroldem. Paweł nie głosi więc treści pewnej książki, ale osobę Zbawiciela, który swą Śmiercią i Zmartwychwstaniem przemienił los ludzkości. Paweł nie opowiadał o publicznej działalności Jezusa, Jego nauczaniu i cudach, a tym bardziej o Jego narodzeniu i dzieciństwie. W Rz 1,3 wspomina tylko, że Jezus pochodzi – jeśli chodzi o ciało – „z rodu Dawida” i również jeśli chodzi o ciało – należy do Izraela (Rz 9,5). Zaznacza jednak, że poznanie cielesne Chrystusa nie ma żadnego znaczenia (2 Kor 5,16).

Ewangelizatorzy i Ewangeliści

Ziemskie życie Jezusa, które poprzedziło Jego Paschę dokonaną w Jerozolimie, stało się tematem przekazu dopiero w kolejnej fazie rozwoju Kościoła. Ewangelie zaczęto spisywać dopiero wtedy, gdy pokolenie naocznych świadków życia Jezusa z Nazaretu zaczęło odchodzić. Czas ten nadszedł w latach 60. I w., prawdopodobnie jeszcze przed wojną między Judejczykami a Rzymianami (66-74 r.). W tym czasie została spisana *Ewangelią według św. Marka*. Jest ona skoncentrowana na prezentacji Jezusa jako Syna Bożego, który ukazał swą moc zbawczą: władzę nad złymi duchami i moc leczenia chorób. Nie jest jednak ani

egzorcystą, ani taumaturgiem-terapeutą, ale kimś, kto głosi Zbawienie, ponieważ taka jest Jego misja (Mk 1,38-39). Dlatego uzdrowienie paralityka (Mk 2,1-12) uwiarygadniające odpuszczenie przez Jezusa grzechów (w. 5) jest niejako programowym tej *Ewangeli*. Późniejsze próby rozbudowania tej opowieści, zwłaszcza przez dodanie wielu nieobecnych w Mk słów Jezusa, czyli *Ewangelie według św. Mateusza* i *św. Łukasza*, to raczej owoce okresu nieco późniejszego, już po zakończeniu wojny żydowskiej. Pod koniec I w. powstała *Ewangelią według św. Jana*, w której podejmuje się ponowną refleksję nad postacią Jezusa, który nie jest już ukazywany jako wędrowny nauczyciel i uzdrowiciel, który odstawia powoli i nieśmiało swe Bóstwo, ale raczej jako świadom siebie Bóg Wcielony objawiający się światu.

Tradycja ewangeliczna jest anonimowa i prawdziwość tego stwierdzenia nie zależy od osobistego stosunku do wiarygodności kościelnej tradycji, która kanonicznie *Ewangelie* przypisuje kolejno Mateuszowi, Markowi, Łukaszu i Janowi. Chodzi przede wszystkim o to, że autorzy tych narracji biograficznych nie zaznaczają wyraźnie swej tożsamości i roli w relacjonowanych wydarzeniach. Wpisanie narratora w bieg wydarzeń podniosłoby z pewnością wiarygodność tych narracji, bowiem czytelnik miałby jasną odpowiedź na pytanie, które musi go nurtować: skąd narrator czerpie wiedzę o wydarzeniach, które relacjonuje?

Powstała w II w. *Tajemna Ewangelią Marka* np. mówi o Marku i kolejach jego życia, dzięki którym udało się mu zebrać materiał do swej ezoterycznej relacji (EwTMk 1,15b-26), w której zwalczał błędy karpokracjan – judeochrześcijańskiej sekty odczuwającej bóstwo Jezusa. Autor tego tekstu konstruuje swego Marka Ewangelistę jako pedagoga, który napisał *Ewangelię* dla początkujących, która jednak mogła być podatna na złą, heretycką interpretację, i pełniejszą, „bardziej duchową” (EwTMk 1,21). Ta miała stać się narzędziem walki z „bezwstydnymi naukami karpokracjan” (1,2). Pochodzące z III w. *Zapytania Bartłomieja* przedstawiają tego właśnie Apostoła jako umiłowanego przez Jezusa (ZapB 1,5) i relacjonują wydarzenia związane z życiem Jezusa i Maryi oraz kwestiami eschatologicznymi w konwencji pytań kierowanych do Jezusa, Maryi i Beliara. Bartłomiej jest w tych dialogach stroną ciągle obecną i inicjującą.

Narratorzy kanoniczni kryją się natomiast za narracją. Pewnym wyjątkiem jest prolog Łk (1,1-4), ale nie stanowi to wyłomu w przedstawionej zasadzie, bowiem „ja” obecne w tym fragmencie mającym status metatekstu nie ma związku bezpośredniego z opowiadaniami wydarzeniami, a jedynie z dokumentami źródłowymi, które bada i kompiluje, tworząc własną opowieść. Inaczej rzecz się ma w Dz, bowiem tam od w. 16,10 zaczynają się pojawiać fragmenty napisane w 1 osobie liczby mnogiej („we” passages), w których narrator

sugeruje, że brał udział w relacjonowanych wydarzeniach. Jak więc ewangeliści budują wiarygodność swych narracji? Wspólną, chociaż różnie realizowaną strategią jest ukazywanie Jezusa jako uosobionego spełnienia *Pism* czyli tego, co nazywamy *Starym Testamentem*. O ile *Ewangelią według św. Mateusza* stosuje technikę prezentowania cytatów wprowadzanych przez formuły oparte na czasowniku „wypełnić” (Mt 1,22-23; 2,15.17-18; 4,14-16; 8,17; Mt 12,17-21; 13,35; 21,4-5; 27,9-10) lub inaczej (w sumie ponad 50 wyrażonych cytatów), to w Mk miejsc takich jest mniej, ale pełnią także rolę kluczową dla zrozumienia misterium Jezusa, zwłaszcza Jego Śmierci i Zmartwychwstania. Prawdziwość *Ewangelii* jest więc fundowana nie tyle historycznie (zgodnie z kryteriami krytyki historycznej), ale teologicznie: przez wykazanie spójności i ciągłości Bożego Objawienia, którego Jezus jest ostatecznym i najpełniejszym Słowem (*Logosem*) nadającym definitywny sens całości tego Objawienia. Ewangelie kanoniczne więc to owoc pracy pierwszego pokolenia teologów, dla którego modelem mogło być synagogalne nauczanie „na podstawie *Pism*” o Jezusie Mesjaszu (np. Piotr – Dz 3,18; Paweł – Dz 17,3; 26,22-23, por. 10,22; 18,5; Apollos – Dz 18,28). Zapis tego nauczania jest więc rozwinięciem nauczania chrystologicznego, które jest najważniejszym tematem ewangelizacji i w pewnym sensie blokuje dominację problematyki eschatologicznej (np. Paruzji).

Pisma w poszukiwaniu autora

Znany dramat Luigi Pirandello *Sześć postaci w poszukiwaniu autora* pokazuje sytuację, w której postacie literackie dopominają się o swą realność i stają się obecne w rzeczywistym świecie. Bywa tak nie tylko na scenie, ale także wtedy, gdy w obiegu literackim pojawia się tekst, który dorabia sobie fikcyjną metrykę. Każdy tekst ktoś kiedyś musiał napisać. Czy autor był kimś przypadkowym, kto został użyty w procesie tworzenia tekstu, czy też był koniecznym, twórczym podmiotem, to spór dla teoretyków literatury, którzy w bardzo różny sposób definiują jego rolę. Nie każdy autor jednak chce w napisanym przez siebie tekście zostawić swój wyraźny ślad, a czasem wręcz zacierając własne ślady i rozrzucając na drodze „tropiciela literackiego” mylące elementy identyfikacji. Czasem wprost i ostantacyjnie wskazuje fikcyjnego autora, co nazywamy pseudoepigrafą.

Zjawisko takie występuje także w *Nowym Testamentie* i dotyczy części pism przypisywanych Pawłowi (Ef, tzw. Listy Pasterskie), rzekomej literackiej spuścizny Piotra, Jakuba czy Judy. Czasem rzekome autorstwo apostoelskie przypisuje jakiemuś tekstowi tradycja kościelna (1 J wiązany ze św. Janem Apostołem, czy Hbr długo uważany za pismo św. Pawła). Powstawanie pseudoepigrafów to sygnał, że odchodzi kolejne pokolenie chrześcijan – pierwszych pisarzy, a wspólnoty Kościelne mają wiele nowych problemów, które chcą rozwiązywać w duchu apostoelskim. Proces ten

zachodzi na przełomie I i II w. Za jego część można uznać też powstanie *Ewangelii według św. Jana*.

Kiedy powstał Nowy Testament?

Możemy więc powiedzieć, że pierwsze dekady II w. to czas, w którym powstają ostatnie cegły, z których zbudowany jest *Nowy Testament*. Ale czy ktoś wtedy ma na półce zbiór zwojów tak zatytułowany?

Od św. Justyna Męczennika wiemy, że na eucharystycznych spotkaniach chrześcijanie czytają *Pamiętniki Apostolskie* wraz z *Pismami Proroków*, które odnoszą do Jezusa (*Apologia* I, 67.3). Jest to relacja pochodząca z końcówki czwartej lub początku piątej dekady II w. (por. *Pierusi apologeci greccy*, red. L. Misiarczyk, Kraków 2004, s. 176) lub w I połowie lat 50. tego stulecia (Justyn Męczennik, 1-2 *Apologia*. *Dialog z Żydem Tryfonem*, red. L. Misiarczyk, Warszawa 2012, s. 15). Tekst ten odzwierciedla sytuację dla Kościoła w Rzymie, ale z dużym prawdopodobieństwem można te akurat dane ekstrapolować na inne wspólnoty. Na lata 80. tego samego wieku należy datować dokument zwany fragmentem lub kanonem Muratoriego. Wymienia on listę ksiąg czytanych w Kościołach oraz wzmiankuje te, których lektury autor zestawienia nie poleca, a raczej przed nią przestrzega. Dokument ten, związany ze środowiskiem rzymskim, jest jednak próbą skonfrontowania ze sobą zwyczajów różnych Kościołów.

Około 350 r. w Jerozolimie, a właściwie Aelia Capitolina, bo tak Rzymianie nazwali kolonię wojskową powstałą na miejscu zburzonego miasta Pańskiego, tamtejszy biskup pouczał katechumenów, iż oprócz 22 ksiąg *Septuaginty* powinni czytać „cztery tylko Ewangelie”, „Dzieje dwunastu Apostołów”, „siedem listów katolickich Jakuba, Piotra, Jana i Judy, w końcu pieczęć całego Pisma i ostatni pomnik Apostołów czternaście listów Pawła” (Cyril Jerozolimski, *Katechezy przedchrześcijańskie i mistagogiczne* [BOK 14] 4,36, tłum. W. Kania, Kraków 2000, s. 74-75). Tę samą merytorycznie, a bardziej szczegółowo zredagowaną listę znajdujemy w kanonie 60 akt Synodu w Laodycei (Azja Mniejsza) z 360 r. Choć brak na tej liście Ap, 2 J i 3 J, to możemy uznać, że tak *Nowy Testament* został ukonstytuowany. Braki te mają chyba charakter lokalny, bowiem w liście z 367 r. św. Atanazy, odważny i uczony biskup Aleksandrii przy Egipcie uznawał Ap za część tego zbioru, a urzędowo potwierdza obecność całej trójki pism Synod Plenarny dla Afryki, który odbył się pod przewodnictwem św. Augustyna w Hipponie w 393 r.

Nowy Testament jest więc księgą Kościoła, w której przechowuje się wiara Kościoła. Kształtuje się ona w akcie adoracji i pokory wobec Jezusa Chrystusa obecnego w Kościele oraz posłuszeństwa Duchowi Świętemu, który uzdalnia ten Kościół do realizowania misji, jaką powierzył mu Jezus. Jego „materiałem budowlanym” jest przekaz apostoelski, który przez spisanie ratowany jest przed zapomnieniem, a jego planem architektonicznym jest Słowo Wcielone. ■

A nadzieja zawieść nie może...

ks. JERZY SĘCZEK

Cierpliwie czekali na niego

Ten obraz ma swoją historię. Artysta jest starszym człowiekiem. Wiele lat temu moja znajoma, zamówiła u niego obraz. Malarz jednak był wtedy w ciężkim położeniu i nie miał sił, aby cokolwiek namalować. W ubiegłym miesiącu zapytał, czy zamówienie jest jeszcze aktualne. Dzień, w którym zadzwonił był bardzo trudny dla mojej znajomej. Sama przeżywała depresję bliskiej osoby w rodzinie. Była już na skraju wytrzymałości. A obraz, według jej relacji, nieoczekiwanie przedstawiał pejzaż, który mieszkał w jej wyobraźni. Tyle w nim nadziei i radości, otwarta przestrzeń, morze, w którym odbija się słońce. Sposób wykonania zachęca do pozostania dłużej przed malowidłem. Jest w nim sporo tajemnicy, niedopowiedzeń. Łodzie są nieruchome, jeszcze zakotwiczone, żagle nie są napięte przez wiatr. Ale biel żagla to podobno symbol nadziei danej przez Boga. „A tutaj żagli ci nie brakuje” – jak napisała znajoma. Artysta opowiada chyba bardziej o początku drogi, niż jej celu, bardziej o tęsknocie za głębią, dynamiką, ruchem, niż za spełnie-

niem i końcem podróży. Dalej widać wyspę albo wieloryba. Czy jest to kres wyprawy, czy przeszkoda? Niech odbiorca sztuki odpowie sobie sam... Ważne, że malarz podniósł się ze swej niemocy. Poruszył serce ludzi, którzy mu zaufali i czekali cierpliwie na jego przemianę. Przekazanie skończonego obrazu pomnożyło radość obu stron. Podobno pojawiły się nawet łzy...

Żyj w mocy Bożego Ducha

Wspólnota Życia Chrześcijańskiego jest organizatorem międzynarodowej akcji „Zdrapka Wielkopostna”. Po zdrapaniu odpowiedniego pola na karcie odkrywamy zadanie do wykonania na dany dzień. Na początku myślałem, że to „atrakcja” dla dzieci. Nawiasem mówiąc dzieci zawstydają dorosłych w postanowieniach. One traktują poważnie postanowienia, często ambitnie podchodzą do zadań. Dorosli niestety, albo trywializują postanowienia, podejmując je na dziecięcym poziomie (np. nie będę jadł słodyczy), albo w ogóle ich nie podejmują. Zdrapka wcale nie okazała się banalna. Natomiast jest ciekawie pomyślana, budzi zainteresowanie. Zadania są inne każdego dnia. Są proste i trudne. Ale na pewno zmuszają do refleksji. Znaj-

dziemy tu polecenie zaplanowania spowiedzi, przypomnienie o poście, modlitwie, wdzięczności rodzicom za wychowanie, propozycję rozmowy z najbliższymi przy oglądaniu rodzinnego albumu, itp. Nie jest istotne, czy wypełnimy zadania we właściwej kolejności. Ważne, aby zaprosić do tego Ducha Świętego. On chce być obecny w naszej codzienności. Kluczem do wypełniania zadań jest zachęta: „Każdego dnia żyj w mocy Bożego Ducha”. Autorzy ponadto proponują, aby być czujnym i odkrywać okazje do działania, planować, działać hojnie, obserwować swoje uczucia i dziękować Duchowi Świętemu.

Taka forma pokazuje, że życie w Duchu Świętym nie musi oznaczać wielkich czynów. Chrześcijaństwo to przecież normalne życie, codzienne czynności, do których zapraszamy Boga. To wcale nie jest takie łatwe. Częste jest doświadczenie własnej słabości i niemocy. Mamy prawo czuć się słabi, bo nasza moc pochodzi nie od nas. Ileż złego myślenia o sobie powstaje z niewypełnionych postanowień. Nie poddawajmy się w praktykach pokutnych, ale odważmy się je zrewidować. Niektóre może są ponad nasze siły. Może trzeba odrzucić te, które nas skupiają bardziej na sobie niż na Bogu. Warto wtedy pamiętać o Nim, który w nas nie zwątpił, dla którego ciągle jesteśmy ważni, który daje nadzieję.

Nadzieja zawieść nie może

Święty Paweł, w swoim *Liście do Rzymian*, pisząc o usprawiedliwieniu z wiary, wspomina o nadziei: „A nadzieja zawieść nie może, ponieważ miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany” (Rz 5,5). Przecież Chrystus umarł za nas, gdyśmy byli jeszcze bezsilni. W doświadczeniu naszej słabości, a często właśnie bezsilności, nie zapominajmy o tym, że Bóg nie przestał nas kochać. Nie kocha nas dlatego, że jesteśmy dobrzy, czy doskonali. Ale stajemy się lepsi i doskonalsi, bo On nas kocha. I to jest źródło nadziei, Bożej nadziei.

Autor *Listu do Hebrajczyków* (10,35) zadziwił mnie ostatnio swoim bogatym rozumieniem nadziei. Według *Biblii Tyścia* jest: „Nie pozbywajcie się więc nadziei waszej”, według *Biblii Edycji św. Pawła*: „Nie pozbywajcie się więc tej pewności” i wreszcie według *Biblii Pierwszego Kościoła*: „Nie pozbywajcie się więc waszego męstwa”. Czyżby były to wykluczające się rozumienia? Raczej dopełniające się. W całym kontekście widać, że chodzi o bardzo mocną, silną jak męstwo nadzieję, graniczącą z pewnością. A taka jest darem Bożym i jednocześnie owocem naszej wytrwałości.

Wielki Post to czas lepszego poznawania miłości Ojca. To również czas uczenia się siebie, dochodzenia do prawdy o swoim sercu. Proces jest bolesny, jeśli potraktujemy go poważnie, ale kończy się radością. Tak jak Pascha – przejście ze starego życia w grzechu do nowego życia z Chrystusem Zmartwychwstałym! ■

CHRZEST – „brama sakramentów”

ks. KAROL GODLEWSKI

Okres Wielkiego Postu, który wielkimi krokami zmierza ku końcowi, przybliża nas do najważniejszej liturgii w ciągu całego roku liturgicznego – Wigilii Paschalnej, podczas której kluczowym, obok ognia, znakiem, jest woda chrzcielna. Do najważniejszych zaś obrzędów w ramach tej liturgii, należy odnowienie przyrzeczeń chrześcijańskich. Chrzest, a więc sakrament, który – jak podaje w kanonie 849 Kodeks Prawa Kanonicznego – jest „konieczny do zbawienia przez rzeczywiste lub zamierzone przyjęcie, uwalnia ludzi od grzechów, odradza ich jako dzieci Boże i przez upodobnienie do Chrystusa niezniszczalnym charakterem włącza ich do Kościoła”, jest jednym z najważniejszych owoców Misterium Paschalnego. Warto zatem pochylić się nad kilkoma sprawami związanymi z przeżywaniem chrztu, nazywanego „bramą sakramentów”.

Pierwszą, wartą podkreślenia, zwłaszcza w kontekście powyższych stwierdzeń informacją, jest ta, że dzień chrztu św. jest bezsprzecznie najważniejszym dniem w życiu człowieka, bez względu na to, czy człowiek ów dzień pamięta czy też nie. Chrzest bowiem, obok usunięcia grzechu pierworodnego i – jeśli mamy do czynienia z osobą dorosłą – grzechów uczynkowych, odnosi jeszcze jeden szalenie ważny skutek: nadaje człowiekowi niezbywalną godność dziecka Bożego, a więc największą możliwą godność, z którą nie mogą się równać jakiegokolwiek doczesne tytułowania bądź zaszczyty. Przez chrzest też człowiek otrzymuje pełne uposażenie do osobistego uświęcenia. Wszystkie inne „odciskające niezatarte piętno” sakramenty, jak bierzmowanie, małżeństwo czy święcenia, nie są potrzebne ich odbiorcy, ale wspólnocie. Przez bierzmowanie wierny otrzymuje uposażenie do bycia świadkiem wiary w swoim środowisku poprzez „wyznanie jej mężnie i postępowanie według jej zasad”, przez małżeństwo potrzebne dary do budowania tej wspólnoty świętości, jaką jest rodzina, zaś przez święcenia władzę sakramentalną potrzebną do uświęcania powierzonych wiernym sakramentów. I o ile powołanie małżeńskie czy kapłańskie faktycznie jest osobistą drogą powołanego do świętości, o tyle wszystkie uposażenia, jakby „skomponowane”, potrzebne do przyjęcia daru osobistej świętości, otrzymał on w chrzcie.

Stąd też wynika druga sprawa – nieodrobnie się stanie, jeśli tak szalenie ważny

dzień chrztu św., zostanie w jego rodzinnym przeżywaniu skoncentrowany wokół przyjęcia, tzw. chrzcina. Warto w tym momencie zaznaczyć, że niepoprawnym jest nazywanie celebracji liturgicznej w kościele „chrzcina” – słowo to, w potocznym brzmieniu, odnosi się do wspomnianego poczęstunku po uroczystości. I choć może jest to jedynie słowny lapsus, jednak bywa, że zdradza on priorytety i świadomość (a częściej jej brak) tego, kto ów lapsus popełnia.

Kolejnym, niezwykle istotnym zagadnieniem, jest wybór rodziców chrzestnych. *Kodeks Prawa Kanonicznego* w kanonie 872 podaje, że ich rolą jest „przedstawienie dziecka do chrztu oraz pomaganie, żeby ochrzczony prowadził życie chrześcijańskie odpowiadające przyjętemu sakramentowi i wypełniał wiernie związane z nim obowiązki”. Dwa kanony dalej podane są wymagania stawiane chrzestnym, spośród których najważniejsze to ukończenie 16 lat, przyjęcie bierzmowania i Eucharystii, prowadzenie życia zgodnego z wiarą i wolność od jakiegokolwiek kary kanonicznej. Kodeks podaje również, że rodzicami chrzestnymi nie mogą być rodzice biologiczni kandydata do chrztu. W naszych parafiach od kandydatów na chrzestnych wymaga się także, aby odbyli spowiedź świętą, co wiąże się z koniecznością bycia w stanie łaski uświęcającej – tylko wtedy przecież możemy mówić o „życiu wiarą” w pełnym tych słów znaczeniu. Warto też przypomnieć, że bycie rodzicem chrzestnym to niezwykle odpowiedzialna posługa, toteż należy powierzać ją kierując się bardziej kryterium dojrzałości w wierze i zdolności do wprowadzenia w przyszłości w tę dojrzałość chrzczonego niż kryterium więzi rodzinnych czy przyjacielskich łączących rodziców dziecka z potencjalnymi chrzestnymi. Warto, dobierając chrzestnych, zadać sobie pytanie, czy te konkretne osoby, które chcemy poprosić o pełnienie tej roli, rzeczywiście będą w stanie pomagać w wychowywaniu dziecka w wierze. A dar świadectwa wiary to coś znacznie ważniejszego od niepozostającego bez znaczenia obdarowywania dziecka przez chrzestnych rozmaitymi prezentami przy okazji rodzinnych uroczystości. Choć Kodeks nie mówi nic o pełnieniu tej funkcji przez osoby duchowne, jednak praktyka stosowana choćby w naszej Archidiecezji jest przeciwna wybieraniu księży na rodziców chrzestnych. I choć kapłan jak nikt inny powinien być świadkiem wiary i istotnie powinien posiadać wszystkie przymioty wymagane od kandydatów na chrzestnych, jednak jego ojcostwo, rozumiane w duchu przyrzeczenia celibatu, nie powinno być skoncentrowane na jednym człowieku – w tym wypadku „chrześniaku” – ale po-

wszechne. Stąd też charyzmatowi święceń odpowiada znacznie bardziej od bycia chrzestnym, bycie szafarzem tego sakramentu. Zatem mając księdza w rodzinie bądź w kręgu znajomych, czy przyjaciół, warto prosić go o udzielenie chrztu, a nie o bycie chrzestnym, zważywszy na to, że o ile to pierwsze jest zwyczajnym zadaniem wypływającym ze święceń, o tyle to drugie wymaga specjalnego pozwolenia ordynariusza, które – jak pokazuje praktyka – nie jest zbyt często udzielane.

Warto również nadmienić, że nie bez znaczenia pozostaje czytelność znaków używanych podczas liturgii chrzcielnej, a zwłaszcza podczas obrzędów wyjaśniających. Toteż należy zatroszczyć się, aby „biała szata” nakładana ochrzczonemu, była rzeczywiście szatą bardziej, niż chustką, zaś świeca chrzcielna była wykonana z trwałego materiału tak, by mogła towarzyszyć ochrzczonemu człowiekowi przez całe życie, zwłaszcza w szczególnych jego momentach związanych z podejmowanymi krokami w rozwoju wiary. O ile to od nas zależy, warto prosić o to, aby chrzest był udzielany podczas najbardziej uroczystych spośród niedzielnych Eucharystii – tego bowiem wymaga wspólnotowe i eklezjotwórcze znaczenie „bramy sakramentów”. I chociaż skomplikuje to kwestię przyjęcia pochrzcielnego, najodpowiedniejszym czasem udzielania chrztu zawsze pozostaje Wigilia Paschalna, a zatem jeśli istnieje możliwość ochrzczania dziecka podczas niej, nie trzeba zbyt łatwo z tej możliwości rezygnować.

Jeszcze jedną sprawą związaną z chrztem, o której należy wspomnieć, jest jego udzielanie w niebezpieczeństwie śmierci. O ile zwyczajnym szafarzem tego sakramentu jest biskup, prezbiter lub diakon, o tyle zagrożenie życia nieochrzzczonego człowieka przynagla, by w roli nadzwyczajnego szafarza wystąpił ktokolwiek, choćby sam nie był ochrzczony, byleby tylko miał intencję czynienia tego, co poprzez obrzęd chrztu czyni Kościół, oraz zachował *minimum minimorum* potrzebne do ważności sakramentu: trzykrotne polanie głowy ochrzzczonego czystą i „prawdziwą wodą” przy jednoczesnym wypowiedzeniu formuły: „N., ja ciebie chrzczę w Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego”. O udzieleniu chrztu w takiej sytuacji należy również najszybciej, jak to możliwe, powiadomić duszpasterzy z parafii ochrzzczonego. Warto zaznaczyć też, że w niebezpieczeństwie śmierci udzielenie chrztu przez osobę nie będącą duchownym, jest nie tylko prawem, ale i obowiązkiem, w duchu ostatniego z kanonów obowiązującego *Kodeksu*, który mówi, że „najwyższym prawem jest zbawienie dusz”. ■



MĘKA CHRYSYSTUSA na ekranie

Pierwszym filmem o Męce Chrystusa był *La Passion* braci Lumière z 1897 r., a następnym *Żywoć i Męka Jezusa Chrystusa* Ferdinanda Zecci i Luisa Nongueta (z 1904 r.). Obrazów tych nie uznano za arcydzieła, a dla współczesnego widza są bardzo trudne w odbiorze, zestarzały się. Na pewno nie można tego powiedzieć o nakręconej w 1916 r. *Nietolerancji* Davida Warka Griffitha. Reżyser zmontował ze sobą równoległe cztery wątki: upadek Babilonu, noc św. Bartłomieja, Drogę Krzyżową Jezusa Chrystusa oraz wątek nawiązujący do współczesności i połączył je obrazem przedstawiającym kobietę kołyszącą dziecko. W realizacji tego dzieła wzięło udział ok. 60 tys. ludzi, a projekcja pierwszej wersji filmu trwała aż 72 godziny. W XX w. powstało jeszcze kilka produkcji, niektóre bardzo udane, dotyczące życia Jezusa. Należałoby tu wymienić *Króla królów* Nicholasa Raya, *Ewangelię według świętego Mateusza* Piera Paola Pasoliniego, musical *Jesus Christ Superstar* Normana Jewisona i *Jezusa z Nazaretu* Franca Zeffirelliego.

W 2004 r. na ekrany kin weszła *Pasja* Mela Gibsona. Temu wydarzeniu towarzyszył ogromny szum medialny, który stał się swoistą reklamą filmu o Męce Pańskiej. Reżyserowi udało się zamierzenie, aby stworzyć dzieło ambitne i nietuzinkowe. Obraz pokazuje 12 ostatnich dni życia Jezusa Chrystusa przed jego ukrzyżowaniem oraz Mękę Pańską. Gibsonowi, nie tylko reżyserowi, ale także współscenarzyście *Pasji*, zależało na jak najwierniejszym zobrazowaniu ostatnich godzin życia i śmierci Chrystusa. W związku z tym oparł się nie tylko na *Ewangeliach Mateusza, Marka, Łukasza i Jana*, ale również m.in. na wi-

zjach Męki Pańskiej autorstwa żyjącej na przełomie XVIII i XIX w. błogosławionej Anny Katarzyny Emmerich (które wciąż dzielą Kościoł pod względem wiarygodności). Gibson chciał również, aby *Pasja* była autentyczna pod kątem realiów. Film co prawda kręcono we Włoszech, nie w Ziemi Świętej, ale aktorzy posługiwali się językiem aramejskim, hebrajskim oraz łaciną. Film Gibsona był jednak krytykowany już od momentu rozpoczęcia zdjęć. Środowiska katolickie obawiały się, że przeinaczy on fakty z *Biblii* i będzie bluźnierczy (większość księży chwaliła potem jednak produkcję), społeczność żydowska oskarżała Gibsona o antysemityzm i obarczanie odpowiedzialnością za śmierć Chrystusa Żydów, a krytycy i widzowie zarzucali Amerykaninowi epatowanie przemocą, a wręcz sadyzmem. *Pasja* otrzymała w kinach nawet kategorię R – osoby poniżej 17 roku życia mogły być wpuszczone na seans tylko z osobą dorosłą. To właśnie brutalność (w 2005 r. przed Wielkanocą w niektórych krajach film ponownie pojawił się w kinach, lecz w łagodniejszej wersji) oraz antysemityzm były najczęściej powtarzanymi argumentami przemawiającymi przeciwko obrazowi. Chwalono go jednak za muzykę, zdjęcia, charakterystykę i kreację aktorską Jamesa Caviezela.

Aktor mówi, że praca na planie była okazją do wzmocnienia jego wiary. Wisząc tygodniami na krzyżu, miał okazję wielokrotnie przemarznąć do szpiku kości. Doświadczył też porażenia piorunem podczas filmowania kazania na górze i poważnego zranienia od uderzenia biczem w czasie kręcenia sceny biczowania. Natomiast ciężkie łańcuchy, które musiał dźwigać,



„ZDJĘCIE Z KRZYŻA” – KADR Z FILMU „PASJA” W REŻYSERII MELA GIBSONA

przyprawili go o bóle pleców. Doznał też zwichnięcia ramienia oraz nabawił się infekcji płuc. Te wszystkie zdarzenia pomogły mu, jak twierdzi, zidentyfikować się z cierpiącym Jezusem. W wywiadach Caviezel mówi, że był świadkiem nawrócenia, które miało miejsce na planie filmowym. Doświadczył go pewien muzułmanin grający strażnika. Aktor jest przekonany co do tego, że praca na planie *Pasji* była dla niego niezwykłym doświadczeniem i nie żałuje, że podjął się tego zadania, chociaż przyjęcie roli Chrystusa zniszczyło mu karierę. Ponieważ wiele środowisk odebrało film jako antysemicki, Caviezel przez długie lata miał problemy ze znalezieniem pracy w produkcjach hollywoodzkich.

Mimo wielu kontrowersji i ostrej krytyki *Pasja* odniosła jednak ogromny sukces, co jak na film o tematyce biblijnej było wydarzeniem bez precedensu. Obraz, którego realizacja kosztowała 30 mln dol., zarobił na całym świecie blisko 612 mln, w tym w Stanach Zjednoczonych prawie 371. Film o Męce Pańskiej jest więc najbardziej kasowym obrazem w kategorii R w USA. Produkcja Mela Gibsona uplasowała się na piątej pozycji najpopularniejszych filmów 2004 r., otrzymała też trzy nominacje do Oscara: za charakterystykę, muzykę i zdjęcia.

Amerykański reżyser niejednokrotnie wspominał o nakręceniu sequela *Pasji*. Ostatnio coraz głośniej mówi się o tym, że niebawem rozpocznie się realizacja filmu. James Caviezel przyznał się do rozmów prowadzonych z reżyserem na temat ponownego obsadzenia go w roli Jezusa. „To nie będzie chronologiczna opowieść o Zmartwychwstaniu. To mogłoby być nudne i [widzowie] powiedzieliby, że już o tym przecież czytali” – mówił Gibson o *Pasji: Zmartwychwstaniu* w listopadzie 2016 r. w jednym z programów telewizyjnych. Reżyser i aktor nie zdradził nic więcej, wyjawiał jednak, że fabuła mniej skupi się na Jezusie Chrystusie, a bardziej na osobach z jego otoczenia. Czy *Pasja: Zmartwychwstanie* przyciągnie do kin podobne rzesze widzów jak poprzednia ekranizacja biblijna Mela Gibsona?

ADAM RADZISZEWSKI

ŚWIĘTY WOJCIECH – obraz i autor

ks. ADAM SZOT

Przywykliśmy do widoku „świętych obrazów” w naszych kościołach. Na wiele z nich nie zwracamy już nawet uwagi; traktujemy je jako nieodłączny element wyposażenia świątyni. W wielu wypadkach pozwalają one skupić naszą uwagę i myśli, podnieść nasz wzrok „ku górze” i skierować modlitwę ku Bogu.

Czasami historia tych obrazów zapisana jest w ich dolnych partiach, często tuż nad ramą, w rogu. A czasami wręcz na zewnętrznej stronie obrazu, tej niewidocznej dla oglądających je. Poznajemy dzieje obrazu, jego twórcę, gdy nie chcąc pozostać anonimowym, złożył na nich swój autograf – sygnował je.

W kościele pw. św. Wojciecha w Białymstoku, przy ul. Warszawskiej, jeden ze znajdujących się w świątyni obrazów – *Święty Wojciech*, sygnowany jest nazwiskiem „Hawryłekiewicz [19]45”. Kim był autor obrazu?

JAN HAWRYŁKIEWICZ urodził się 11 lipca 1902 r. w Wilnie. Z miastem tym związany był w młodości. W latach 1921-1925 studiował na Wydziale Sztuk Pięknych Uniwersytetu im. Stefana Bato-rego w Wilnie u profesorów Ferdynanda Ruszczyka i Ludomira Ślendrańskiego. Był członkiem Wileńskiego Towarzystwa Niezależnych Artystów Sztuk Plastycznych. W Wilnie prezentował też swoje pierwsze prace. Studia artystyczne kontynuował na Wydziale Dekoracji Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie w pracowni profesora Wincentego Drabika. W roku 1924 stał się członkiem zwyczajnym Warszawskiej Zachęty Sztuk Pięknych, gdzie również wystawiał swoje prace. W 1931 r. uczestniczył w wystawie zbiorowej w Grodnie. Tego roku wyjechał na studia do Paryża, choć nie mamy dokładnych informacji na jakiej uczelni i pod którym kierunkiem je prowadził.

W 1937 r. zaprezentował swoje prace na wystawie zbiorowej w Bydgoszczy, pięć z wystawionych prac Artysty zostało zakupionych do zbiorów Muzeum w Bydgoszczy. W roku 1937 otrzymał stypendium Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświaty w postaci rocznego pobytu na paryskiej uczelni. W stolicy Francji wystawiał prace z zakresu dekoracji teatralnych. Po sukcesach paryskich wystawa dekoracji była eksponowana w Kanadzie.

Pracował jako scenograf w różnych teatrach Polski, choć zaczynał od prac malarskich i dekoratorskich w teatrach w Wilnie, Warszawie i Grodnie. Jako scenograf teatralny debiutował pod koniec



lat 20. w Wilnie. Pracował kolejno w teatrach wileńskich, w Teatrze Narodowym w Warszawie oraz w teatrze bydgoskim, gdzie wybudował scenę obrotową własnej konstrukcji. W Teatrze Miejskim w Bydgoszczy (lata 1933-1938) był scenografem. W Bydgoszczy zaprojektował również wielką wystawę prac Leona Wyczółkowskiego.

Wybuch wojny zastał go w Częstochowie, ale wrócił do Wilna, gdzie podjął pracę w Teatrze Polskim. Nie zaprzestał działalności artystycznej, m.in. wystawił 5 obrazów sztalugowych na wielkiej Wystawie Wileńskich Artystów Plastyków w 1941 r.

Po zakończeniu wojny, gdy wraz z grupą artystów teatralnych opuścił Wilno, znalazł się w Białymstoku i w 1945 r. podjął pracę na stanowisku artysty dekoratora w Teatrze Miejskim w Białymstoku.

W powojennym Białymstoku Hawryłekiewicz należał do Białostockiej Grupy Plastyków powstałej w listopadzie 1944 r. Białostocka Grupa Plastyków, pod wodzą Stanisława Stolarczyka, pomagała przybywającym do miasta artystom z wschodniej granicy w znalezieniu zakwaterowania, czy też oferując zapomogi pieniężne. Wojewódzka Rada Narodowa zleciła Stolarczykowi utworzenie Koedukacyjnej Średniej Szkoły Malarstwa i Rzemiosł Artystycznych w Białymstoku. W maju 1945 r. członkowie Grupy przygotowali wystawę prac połączoną z ich sprzedażą. Wśród wystawionych prac różnych artystów-plastyków były

też prace Jana Hawryłekiewicza. Zaprezentował on wówczas 19 prac, z czego 11 w technice temperry, m.in. *Kościół Farny*. Jak na czas powojenny wystawa cieszyła się sporym zainteresowaniem, obejrzało ją ponad trzy i pół tysiąca osób. Od czerwca 1945 r. należał do grona zarządu Grupy Artystów Plastyków w Białymstoku. Jesienią 1945 r. grupa artystów zorganizowała kolejną wystawę plastyczną, na której Hawryłekiewicz przedstawił fragmenty architektury Białegostoku i pejzaże zniszczonego przez wojnę miasta.

Po opuszczeniu w 1946 r. Białegostoku pracował w kilku różnych teatrach Warszawy, i w innych miastach Polski. Był scenografem przedstawień teatralnych i dekoratorem sztuk teatralnych, m.in. w Teatrze Powszechnym w Warszawie, czy w Państwowym Teatrze Polskim w Poznaniu. W latach 1946-1948 Jan Hawryłekiewicz był naczelnym scenografem w Miejskich Teatrach Dramatycznych w Warszawie. Później współpracował z wieloma scenami warszawskimi i krajowymi. Ponownie pojawił się w Białymstoku, ale na krótko, w latach 1953-1954, gdzie pełnił funkcję scenografa w białostockim Teatrze im. Aleksandra Węgielki.

Wyjechał do Warszawy. Od początku lat 60. XX w. związał się z kinematografią polską. Pracował u najbardziej znanych i cenionych polskich reżyserów. Zatrudniali go przy produkcji swych filmów, m.in. Konrad Nałęcki, Jerzy Kawalerowicz, Jerzy Antczak, Kazimierz Kutz, Jan Łomnicki, czy Janusz Morgenstern. Przeważnie angażowany był w roli scenografa lub osoby współpracującej z głównym scenografem. Przy wielu filmach zajmował się dekoratorstwem wewnątrz i kostiumami. Odcisnął swe niezatarte piętno na takich filmach, jak *Faraon*, *Hrabina Cosel*, *Kolumbowie*. *Rocznik 20*, *Polskie drogi*, *Śmierć prezydenta*, *Godzina 'W'*, czy *Do krwi ostatniej*.

Zmarł 29 grudnia 1992 r. w Warszawie.

Do końca swych dni pozostał czynnym i zaangażowanym w prace artystyczne i filmowym. Uprawiał malarstwo oraz rysunek. Niektóre znane prace autorstwa Hawryłekiewicza to: *Pejzaż podwileński* (1944), *Pejzaż śródziemnomorski* (pastel), *Kutry w Jastarni*, *Kolumna Zygmunta*, *Kiermasz książki w Alejach Ujazdowskich*, czy *Pałac w Łazienkach na wodzie* (1977, olej, płótno). Jego prace znalazły się w zbiorach muzealnych w Warszawie, Pradze oraz Bukareszcie.

Obraz *Święty Wojciech* po dzień dzisiejszy ozdobi chór kościoła przy ul. Warszawskiej i przypomina o artyście, który w mieście nad rzeką Białą pozostawił część swego serca i artystycznego talentu. ■



„UKRZYŻOWANIE” – KADR Z FILMU „PASJA” W REŻYSERII MELA GIBSONA

Chorągiew pierwszego wojewody podlaskiego Jana Sapiehy w Tretiakowskiej Galerii w Moskwie

JÓZEF MAROSZEK

W moskiewskich zbiorach Tretiakowskiej Galerii znajduje się szczególnie zabytek – chorągiew pierwszego wojewody podlaskiego Jana Sapiehy z pocz. XVI w. Zawieszona jest w sali z najcenniejszymi i najstarszymi ikonami i obrazami. Przedstawia św. Michała Archanioła i klęczącego składającego mu pokłon rycerza. Święty trzyma w prawym ręku miecz, a w lewym tarczę. Również obok przyklękającego przed nim rycerza leży jego tarcza i miecz. Oczywiście zgodnie z zasadami malarstwa późnośredniowiecznego pomiędzy obiema postaciami istnieje różnica wysokości postaci, podkreślająca wielkość i wagę osób. Ponad Świętym i składającą hold osobą wysoko w obłokach wylania się popiersie Chrystusa, z uniesionymi do błogosławieństwa rękoma.



JAN SAPIEHA, ZM. 1517 R., PORTRZET Z GALERII KODEŃSKIEJ

Pięćset lat temu, 29 sierpnia 1513 r., król Zygmunt I podpisał w Wilnie ważny dla naszych stron dokument – „Przywilej króla dany panu Janowi Sapieże na województwo podlaskie, brzeskie i inne”. W 1491 r. posłował do Rzymu do papieża w celu zdania sprawozdania z realizacji postanowień unii florenckiej w Wielkim Księstwie Litewskim. Tam przeszedł na katolicyzm, uzyskując od papieża przywilej na wybudowanie w swoich dobrach kościołów, w których mogłoby odprawiać nabożeństwa zarówno duchowni katolicy, jak i unicy. Odtąd funkcjonowały gotyckie świątynie w Ikaźni, Pohoście, Boćkach, Kodniu, Sapieżyszkach i inne, które miały służyć zarówno rzymskim, jak i grekokatolickim wiernym. W 1509 r. w Boćkach i sąsiednim Dubnie nad Nurcem wznosił zamek i założył mia-

sto. Po koronacji Aleksandra Jagiellończyka w 1501 r. na króla Polski, Jan Sapieha został w latach 1502-1509 kanclerzem królowej Heleny. Zmarł w 1517, pochowany w kaplicy dworskiej w Boćkach. Później szczątki jego przeniesiono do Kodnia.

Na początku lat 20. XX w. Henryk Ciecierski, właściciel majątku ziemskiego Baciki Średnie koło Siemiatycz odnalazł na poddaszu kościoła w Siemiatyczach chorągiew wojenną, z drzewcem malowanym w skośne paski biało-amarantowe. Powiadomił o tym Józefa Jodkowskiego twórcę i dyrektora Muzeum Państwowego w Grodnie, placówki, która swą działalnością obejmowała całe przedwojenne województwo białostockie. Józef Jodkowski zamierzał uczynić na Zamku Starym w Grodnie Muzeum Kresów Polskich. 6 października 1924 r. Jodkowski pisał do proboszcza parafii rzymskokatolickiej w Siemiatyczach: „Kuria Diecezjalna Wileńska zezwoliła na przekazanie dawnej chorągwi wojennej, znajdującej się w kościele siemiatyckim, do Muzeum w Grodnie, w której to sprawie zostało wysłane pismo Kurii z dnia 30 IX r. b. L. 3144. Wobec powyższego, najuprzejmiej proszę o przesłanie wskazanej chorągwi, po należytnym opakowaniu (owinąć w siano i obszyć) – bagażem – pod adresem: Muzeum Państwowe w Grodnie. Na koszt, związane z wyekspediowaniem i przesłaniem chorągwi proszę wystawić i przesłać rachunek. Należność zostanie niezwłocznie (z odwrotną pocztą) z podziękowaniem zwrócona”. Chorągiew trafiła do grodzieńskiego muzeum. Po II wojnie światowej została wraz z innymi zabytkami pisma staro-cerkiewno-słowiańskiego wywieziona z Grodna. Zabytek opatrzony został podpisem: „Znamja Sapiegi” (Chorągiew Sapiehy). Piszący te słowa w latach 90. XX w. prowadził poszukiwania polskiego dziedzictwa kulturowego pochodzącego z Polski północno-wschodniej za granicą – w ramach działań Pełnomocnika Rządu ds. Polskiego Dziedzictwa Kulturowego. W listopadzie 1998 r. rozpoznałem chorągiew z Siemiatycz i Grodna w zbiorach Tretiakowskiej Galerii w Moskwie.



SAPIEZYŃSKI KOŚCIÓŁ KOWNA NAD NIEMNEM – KOŚCIÓŁ ŚW. JANA. RYCINA Z 1864 R.



KODEŃ KAPLICA ZAMKOWA

Niewątpliwie chorągiew należała do pierwszego wojewody podlaskiego, którego patronem był św. Michał Archanioł. Może była przechowywana w kolekcji księżnej Anny z Sapiechów Jabłonowskiej. Po jej śmierci (zm. 7 lutego 1800 r.) siemiatycki Gabinet Historii Naturalnej został wystawiony na licytację. W Siewiergin – przedstawiciel Akademii Moskiewskiej przewiózł zbiory do Moskwy, gdzie spłonęły w 1813 r., w czasie wielkiego pożaru. Najpewniej rodzinną pamiątkę Sapiechów – chorągiew pozostawiono jednak w siemiatyckim kościele Księży Misjonarzy. Stamtąd po 1944 r. powędrowała do Moskwy. ■



CHORĄGIEW IWANA SAPIEHY W TRETIAKOWSKIEJ GALERII W MOSKWIE. FOT. WARDEMAR F. WILCZEWSKI, 1998R.

Jeszcze o krzyżach przydrożnych – pamiątkach dziewiętnastowiecznych epidemii

MARTA WRÓBEL

W ostatnich miesiącach opisywałam w *Notatniku* krzyże przydrożne, upamiętniające epidemię cholery na Białostocczyźnie w latach 90. XIX w. Podobne krzyże, noszące datę „1893” znaczą też wiele miejsc na Sokólszczyźnie.

Jako przykład można podać wieś Kraśniany położoną na północ od Sokółki, której mieszkańcy z obawy przed zarazą wystawili w 1893 r. dwa identyczne obiekty na obu krańcach wsi. Były to żeliwne odlewane krzyże, posadowione w wysokich kamiennych postumentach, otoczone pierwotnie efektywnym kutym ogrodzeniem, które widoczne jest na fotografii z 1973 r. Przynajmniej jeden z krzyży zachował się do dnia dzisiejszego. Natomiast we wsiach na południowy zachód od Sokółki (m.in. w Janowszczyźnie i Jeleniej Górze) w 1893 r. zostały ufundowane przez całe wiejskie społeczności charakterystyczne, wykute – przypuszczalnie przez tego samego kowala – żelazne krzyże z półksiężycem osadzonym na belce pionowej, na których została wyryta znamienna data.

Bezpośrednią przyczyną mojego powrotu do tematu krzyży epidemicznych był jeden z Czytelników „Drogę Miłosierdzia”, który zechciał podzielić się z redakcją opowieścią o krzyżu wystawionym w podobnej

intencji we wsi Lipina w powiecie sokólskim. Drewniana karawaka, czyli rodzaj krzyża morowego o dwóch poprzecznych belkach, została wystawiona przez mieszkańców na wschodnim skraju wsi w stulecie epidemii cholery, która miała miejsce w 1855 r. Na krzyżu wyryto inskrypcję: „+100-lecie+ / 1855-1955 / Od powietrza, głodu i ognia, zachowaj nas Panie!”. Obok znajduje się drugi krzyż drewniany, o jednej belce poprzecznej, za to zwieńczony żelaznym kowalskim krzyżykiem, być może także związany z epidemią (wystawiony jeszcze w XIX w.?).

Wspominałam już w poprzednich tekstach, że w ciągu XIX w. cholera kilkakrotnie nawiedziła ziemie polskie znajdujące się w zaborze rosyjskim. Począwszy od pierwszej epidemii w 1831 r., kolejne dotkliwe ataki choroby miały miejsce w latach 1848, 1853, 1855 i 1871-1872. W 1855 r. podczas epidemii cholery w guberni grodzieńskiej, w której skład wchodziły m.in. powiaty białostocki, sokólski i bielski, zachorowało ponad 14,5 tys. osób. W lipcu tego roku cholera pojawiła się w Sokółce, tam też miały miejsce pierwsze przypadki śmiertelne, po czym rozprzestrzeniła się w wielu wsiach Sokólszczyzny.

Z ksiąg metrykalnych ówczesnej parafii rzymskokatolickiej św. Antoniego Padewskiego w Sokółce wiemy, że na podległym jej terenie od lipca do września zmarły na cholerę 142 osoby. Samych

zachorowań mogło być nawet dwukrotnie więcej. Oprócz miasta, epidemia trapiła także mieszkańców Starej Rozedranki, Jałówki i Starego Szoru, Kamionki, Podkamionki, Boguszy, Wojnachów, Kraśnian, Janowszczyzny, Pawełek, Hał, Lebiedzina, Malawicz i wreszcie wspomnianej Lipiny, gdzie podczas zarazy w sierpniu i wrześniu 1855 r. zmarło 17 osób. Choroba zabrała ze wsi głównie kobiety i małe dzieci, a pamięć o niej przetrwała wśród mieszkańców Lipiny przez wiele lat.

W zbiorach archiwalnych udało mi się odszukać fotografię karawaki z Lipiny, wykonaną latem 1973 r., a korzystając z wygodniej współczesnej technologii – map Google – odszukałam w miarę współczesne zdjęcie krzyża (z 2012 r.). Z rozmowy telefonicznej z naszym Czytelnikiem dowiedziałam się, że w 2017 r. krzyż trzeba było naprawić i ustawić z powrotem, ponieważ powaliła go wichura. Zapamiętał on też ludowe wierzenie związane z zapobieganiem epidemii, polegające na zakopaniu kawałka płótna przed wsią, który miał ochronić ją przed „wejściem” choroby.

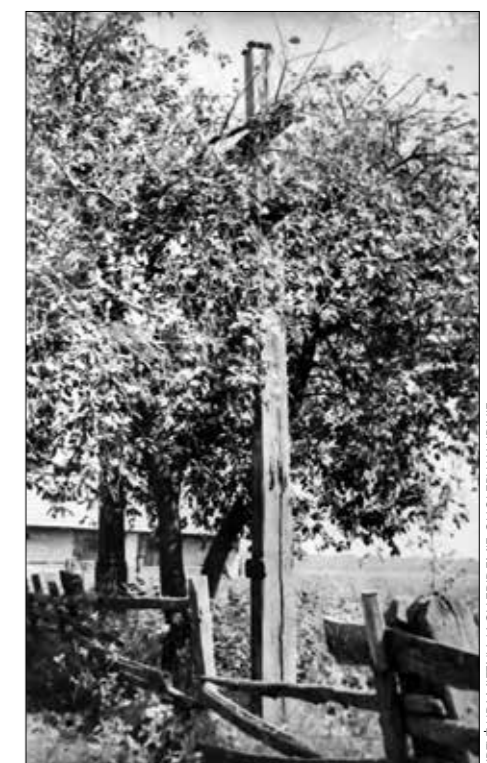
Warto wspomnieć, że w Lipinie po przeciwległej stronie ulicy stoi oflankowana kolejnymi dwoma krzyżami drewniana kapliczka, wykonana przez miejscowego stolarza, pana Więcko, ponad 100 lat temu. W kaplicy znajduje się stary obraz Matki Bożej Częstochowskiej. ■



KRZYŻ PRZED WSIĄ KRAŚNIANY Z 1893 R.



KRZYŻ PRZED WSIĄ JELEŃ GÓRA (FOT. Z 1973 R.)



KRZYŻ UPAMIĘTNIAJĄCY EPIDEMIE CHOLERY W LIPINIE

MUZYKA IDEALNA



PORTRET WOLFGANGA AMADEUSZA MOZARTA – MAL. JOSEPH LANGE (MIĘDZY 1782-1787 R.)

ANNA KISIELEWSKA

Kiedy w czasie Wielkiego Tygodnia 1770 r. w Kaplicy Sykstyńskiej w Watykanie odbywało się uroczyste nabożeństwo wielkopostne, nikt nie przewidywał, że przejdzie ono do historii... muzyki. Wykonano wówczas długi i trudny utwór Gregoria Allegriego *Miserere*, którego partytura była pilnie strzeżoną własnością Watykanu. W nabożeństwie uczestniczył 14-letni chłopiec ze swoim ojcem. Po powrocie do domu chłopiec z pamięci zapisał cały ten utwór! Kiedy zorientowano się, że nuty tej kompozycji „wydostały się” z Watykanu, oskarżono chłopca o kradzież. Wydawało się niemożliwe, by tak długi i skomplikowany utwór można było zapisać z pamięci po jednorazowym wysłuchaniu. Poddano chłopca egzaminom i okazało się, że rzeczywiście ma fenomenalną pamięć i słuch muzyczny. Tym młodym geniuszem był Wolfgang Amadeusz Mozart.

Posiadał on wszystkie talenty muzyczne w stopniu najwyższym: miał absolutny słuch, fantastyczną pamięć muzyczną, wspaniały talent kompozytorski, na dodatek nadzwyczajną łatwość grania: był wirtuozem fortepianu, skrzypiec, altówki, organów i klawesynu.

Koncertował już od 6 roku życia jako „cudowne dziecko”, w podróży koncertowych spędził młode lata, mieszkając w zajazdach, w wynajmowanych pokojach, wciąż na walizkach, wciąż w dylizansie, w drodze.

Kiedy i jak ćwiczył? Nie musiał ćwiczyć, po prostu siadał i grał.

Kiedy i gdzie nauczył się komponować? Nie wiadomo. Po prostu genialna muzyka powstawała sama.

Pierwszy utwór napisał jako 5-latek, symfonię skomponował w wieku lat 8, operę – 12. Mając 15 lat miał już w swoim dorobku ponad 100 utworów. Pisał szybko, bez skreśleń i poprawek, jakby mu Ktoś dyktował. Wszystko, co stworzył (opera, symfonia, msza, sonata, koncert itd.) stały się później klasyką, idealnym wzorem. Pozostawił po sobie ponad 600 genialnych

komponował: opery, symfonie sypały się jak z rękawa, sypały się też pieniądze. Po roku ożenił się z Konstancją Weber, która w ciągu 9 lat małżeństwa urodziła mu sześćcioro dzieci (tylko dwoje przeżyło wiek niemowlęcy).

Niestety, mimo dużych honorariów z każdym rokiem pogarszała się sytuacja materialna Mozarta, a to z powodu rozrzuconego stylu życia. Urządzanie zabaw, wystawnych przyjęć, modne stroje i powozy, miały zaimponować wiedeńskiej elicie i przynieść w efekcie dodatkowe dochody, a zamiast tego pogrążyły Mozarta w długach i kłopotach finansowych. Życie jego upływało jeśli nie na ciągłych koncertach, to na staraniach o zamówienia, o pieniądze, o posadę na dworze cesarza. Jednocześnie Mozart zrażał do siebie arystokratów i dwór cesarski swoimi przechwałkami, lekkomyślnymi żartami, a nawet arogancją. Od dziecka przyzwyczajony był do hołdów i zachowywał się trochę jak rozkapryszony dziecko, nie rozumiejąc, że jego byt zależy od możnych pracodawców.

Wszystkie te kłopoty, i finansowe i rodzinne (choroba żony, śmierć czwórki dzieci), ciągłe nerwy, podróże, życie na pokaz – zupełnie nie dotyczyły komponowania. Mozart tworzył muzykę zawsze piękną, pełną pogody, lekkości i elegancji, doskonałą. Komponował w szalonym tempie, bez zastanowienia, jakby jakiś Anioł z Nieba kierował jego ręką, by przez niego przekazać ludziom idealne, klasyczne piękno.

Być może z powodów finansowych Mozart wstąpił do masonerii, licząc, że masoni, wpływowi ludzie, docenią i należą się wynagrodzą jego talent. Dla łóżki skomponował wiele utworów, między innymi operę *Czarodziejski flet*, pełną masonskich symboli i tajemnic. Jej premiera odbyła się 30 września 1791 roku w Wiedniu.

Wtedy Bóg powiedział: dosyć. Dwa miesiące później, po krótkiej chorobie, niespodziewanie Mozart zmarł, w wieku zaledwie 35 lat. O jego śmierci do dziś krąży wiele fantastycznych legend: że kompozytor został zamordowany przez masonów, ponieważ w operze *Czarodziejski flet* zdradził ich tajemnice, albo że został otruty przez Antonia Salieriego, gdyż ten zazdrościł mu talentu. Istnieje też legenda o dziwnym nieznanym, który zlecił Mozartowi skomponowanie *Requiem* na własny, rychły pogrzeb (Mozart tego utworu nie dokończył).

Tajemnicza śmierć Mozarta pozostała na zawsze zagadką, tym bardziej, że grób kompozytora nie istnieje. Człowiek obdarzony największym talentem muzycznym wszech czasów został pochowany pośpiesznie w zbiorowej mogile, w anonimowym grobie dla ubogich, a za jego trumną nikt nie podążył.

Pisano o Mozarcie powieści i sztuki teatralne, kręcono sensacyjne filmy. Bo pomimo jego trywialnego życia, był osobą bardzo zagadkową. Czy w ogóle ktoś taki istniał? Czy istnieje tylko „muzyka Mozarta”.

Muzyka, której tak lekko i przyjemnie się słucha, a którą tak trudno zagrać. ■

W proroctwach gruzów nie ma (słowo poetyckie Wiesława Kazaneckiego po trzydziestu latach)

WALDEMAR SMASZCZ

Nagła śmierć Wiesława Kazaneckiego nastąpiła – jak już tu pisałem – w okresie największego rozkwitu jego twórczości i najważniejszego przewartościowania własnych dokonań, co sam poeta tak jednoznacznie wyraził w jakże zaskakującym zdaniu: „Tyle wierszy poszło na marne / i tyle rozpacz wsiąknęło w pustą kartkę / gdy próbowałem napisać na niej pierwsze prawdziwe słowo”. Słowa te wyszły bowiem spod pióra dojrzałego i – jak można było sądzić – ze wszech miar spełnionego twórcy, który właśnie wówczas odebrał na Zamku Królewskim w Warszawie najważniejszą w swoim dorobku nagrodę za dokonania artystyczne.

Tę z całą pewnością zbyt surową ocenę własnej twórczości należy widzieć w szerszym kontekście ówczesnej sytuacji w naszym życiu społecznym, politycznym i kulturalnym. Dobiegały końca czasy PRL-u, rzeczywistości, w jakiej Wiesławowi Kazaneckiemu upłynęło całe życie. Stąd tak – można powiedzieć – żarliwie podkreślał, że urodził się jeszcze w wolnej Polsce i słowo „wolność” na zawsze pozostało dla niego „najpiękniejszym słowem świata”. Przez cały zaś czas tworzył ze świadomością, że każde słowo będzie podlegało cenzurze. Jedynie w latach 1980 – 1981, w czasie krótkiego powiewu wolności, nie musiał się z tym liczyć, stąd trudno było, po 13 grudnia, powrócić do wcześniejszej sytuacji. Tym bardziej, że niezależna kultura znalazła wówczas schronienie w świątyniach, a nasi pasterze otoczyli wielką życzliwością twórców. W Białymstoku najważniejszym dorocznym wydarzeniem artystycznym stały się Dni Kultury Chrześcijańskiej. W ciągu roku zaś odbywały się spotkania organizowane przez Klub Inteligencji Katolickiej, uroczycie obchodzono zakazane dotąd święta narodowe, jak 11 Listopada czy 3 Maja.

Wiesław Kazanecki stał się jedną z pierwszoplanowych postaci tamtych zdarzeń. Do dziś wielu pamięta jego górującą nad tłumem dwumetrową sylwetkę, gdy prowadził listopadowy apel poległych na cmentarzu wojskowym...

Najważniejsza wszakże – jak zawsze – była twórczość poetycka, prezentowana głównie na spotkaniach w białostockich kościołach. Nowe wiersze okazały się ze wszech miar niezwykłe, budziły wręcz entuzjazm odbiorców, jak ten *Nie będziemy już więcej milczeli o miłości*:

Nie będziemy już więcej milczeli o miłości;

jej twarz zakratowana.

Nie będziemy już więcej milczeli o miłości; jej dłonie znieważone.

Nie będziemy już więcej milczeli o miłości; mieszkanie jej splądrowane. [...]

Nie będziemy już więcej milczeli o miłości; słyszymy jak krzyczy przez sen.



Dzięki takiej poezji, prezentowanej w przestrzeni, do której totalitarna władza nie miała dostępu, słuchacze mogli poczuć się naprawdę wolni. Wiele tekstów wydawało się przybyszami z mającej dopiero nadejść przyszłości, by przytoczyć wiersz *W biały dzień*:

W tym zgiełku nikt nie zauważył jak skończyła się epoka.

Czciele starych bogów nadal wznosili modły ku niebu, choć przeznaczone już było do rozbiórki.

Politycy przygotowawali się do coraz nowych przemowień, nie wiedząc, że używają martwego już języka.

Poeci jakby nigdy nic, obmyślali przybudówki z metafor do starych wierszy.

Kilku konfidentów poprosiło wprawdzie o podwyżkę, ale stróżę porządku czuli się jeszcze niczym nie zagrożeni.

Autor tych słów – nie mamy wątpliwości – widział już czas, gdy „wszystkie cokoły okazały się fałszywe”, ale, co chciałbym szczególnie mocno podkreślić, miał też świadomość, że – jak pisał wcześniej Karol Wojtyła – „Wolność stale trzeba zdobywać, nie można jej tylko posiadać. [...] Całym sobą płacisz za wolność...” W tym kontekście za jeden najbardziej poruszających utworów Wiesława Kazaneckiego z tamtych lat uważam wiersz *Twoja trwoga ostrzega*:

Z Karola Marksa wywikłać się, jak z uścisku ośmiornicy. Wciąż nowe jej ramiona wypełniają z Ziemi, podobne do monstrualnych dżdżownic po potopie. Krzyżują się jak więzienne kraty, oplatają żyzne doliny i bogate niegdyś miasta.

Ośmiornica, mój przyjacielu nie ma skrzydeł. Na sztandarach udaje spadającą gwiazdę. I wypowiadasz wówczas swoje najskrytsze życzenia. Ośmiornica spełnia je prędko, abys uwierzył, że jest ci potrzebna. I wtedy należysz już do niej. Jesteś własnością ośmiornicy. Twoja trwoga ostrzega: „Wyrzeknij się sumienia”.

To jedna z tych zaskakujących, proroczych wręcz wizji, zdumiewająca i dzisiaj, ponad trzydzieści lat po powstaniu! Aż nie do wiary, jak obraz ten pozostał przerażająco aktualny. Wciąż widzimy – użyjmy tego słowa – „na żywo” tych, którzy uosabiają czasy zniewolenia; mało tego – widzimy ich nierządno w jednym szeregu z tymi, którzy uważają się za „ojców” naszej wolności. Nie mówiąc już o przedstawicielach – jak się dawniej mówiło – „wolnego świata”, co nieustannie nas pouczają, a z okazji dwusetnych urodzin przywołanego w wierszu Wiesława Kazaneckiego Karola Marksa organizują wielkie uroczystości. Powtórzmy więc ową wstrząsającą przestrogę naszego poety: „...wypowiadasz [...] swoje najskrytsze życzenia. / Ośmiornica spełnia je prędko, / abys uwierzył, że jest ci potrzebna. / I wtedy należysz już do niej.” ■

Nie ma przypadków, są znaki

Kiedy wydarzy się coś niespodziewanego, niezwykłego, niewytłumaczalnego, momentalnie znajdują się ludzie, którzy powiedzą, że to był przypadek; inni, że to tylko zbieg okoliczności; będą wyznawcy tezy, że „tak miało być”, jak i ci, którzy bez wahania stwierdzą, że tu zadziałał Bóg. Kto ma rację?

Kandydat „na ołtarze”, ks. Bronisław Bozowski, mawiał kiedyś, że nie ma przypadków, są tylko znaki. Czasem człowiek styka się w swoim życiu z jakimś niezwykłym „przypadkiem”, o którym potem opowiada z biciem serca. Może to było jakieś dziwne zdarzenie, które trudno wytłumaczyć racjonalnie, jakieś wyzdrowienie z nieuleczalnej choroby wbrew rokowaniom, czy uratowanie z wypadku.

Kiedy dostałam małą buteleczkę wody z Lourdes i gdy ktoś z moich bliskich, czy znajomych poważnie zachorował, od razu



ofiarowywałam mu odrobinę tej wody. Spośród obdarowanych prawie wszyscy (oprócz dwóch osób) jakoś wyszli ze swoich chorób i żyją do dziś. Może mieli silne organizmy, może pomogły dobrze ustawione leki, ale ja wierzę, że Matka Boża „maczała w tym palce”.

Jakiś czas temu wreszcie sama miałam możliwość pojechać do Lourdes. I tu szok: ta woda, której odrobinka przynosiła tylu ludziom zdrowie, leje się tu ze zwykłych kranów na ziemię, ludzie myją nogi, płuczają kubki, no skandal, nie szanują zupełnie!

Przy śniadaniu, w hoteliku prowadzonym przez polskie siostry, polski ksiądz mieszkający tu od lat, widząc moje podekscytowanie, opowiada, że na te cuda to tak nie trzeba za bardzo liczyć, a w zasadzie to on osobiście nie spotkał się z niczym niezwykłym.

Wtedy zebrałam się na odwagę i zaczęłam opowiadać, jak to w dalekiej Polsce, w Białymstoku, przez łyk wody, którą Matka Najświętsza dała ludziom (a przecież mogła nie dawać!) tylu ludzi zostało uzdrowionych. I opowiadam jeden z wielu, wielu przykładów, których byłam świadkiem:

„Spotykam kiedyś koleżankę, mówi mi załamana, że jest chora na nowotwór. Odpowiadam jej – dam ci wody z Lourdes. A ona, że nie chce, nie potrzebuje. W końcu mówi, niech ci będzie, no to daj. Zawiozłam jej małą buteleczkę tej wody i zapomniałam o całej sprawie. Minęły 3 miesiące. Telefonuje obdarowana kobieta i mówi, że chciała mi podziękować za wodę z Lourdes. Ponieważ musiała czekać na operację (trzeba było jeszcze zrobić I i II szczepienie przeciw żółtacze), a sprawa była pilna, dostała lek, który miał tymczasowo spowolnić rozwój guza. Lek ten był bardzo inwazyjny i miał poważne skutki uboczne, więc postanowiła go przyjmować popijając wodą z Lourdes. Wreszcie stała się do szpitala na umówiony termin operacji. Przy pierwszym badaniu na izbie przyjęć okazało się, że nie ma żadnego guza! Zdziwiony lekarz kazał przyjść za rok do kontroli. I ona teraz dzwoni i dziękuje mi za wodę z Lourdes (tak jakby ktoś dziękował listonoszowi, a nie Nadawcy, za cenną przesyłkę)”.

Zgromadzeni przy śniadaniu w hoteliku w Lourdes słuchali mojej opowieści wzruszeni, a ja najbardziej.

Drogi Czytelniku, który czytasz te słowa, czyż nie bije Ci teraz serce, bo przypominasz sobie, że i Ty kiedyś przeżyłeś jakiś cud? Że i w Twoim życiu zdarzyło się coś niezwykłego? Jeżeli chcesz opowiedzieć o tym, co Pan Bóg uczynił specjalnie dla Ciebie, napisz i podziel się z nami swoim świadectwem, żebyśmy wielbili Boga za wielkie rzeczy, które nam uczynił.

ANIA

Warto przeczytać

ABECADŁO WIARY

Lubię oglądać teleturniej, w którym dziesięciu zawodników odpowiada na pytania z przeróżnych dziedzin. Zawstydzają mnie sytuacje, gdy oni lub ja w swoim fotelu przed TV, nie potrafimy odpowiedzieć na proste pytania dotyczące naszej wiary. Brylujemy, wymieniamy laureatów tegorocznych Oskarów, sypiemy jak z rękawa nazwiskami artystów, a milkniemy zapytani o abecadło wiary. W tę pustkę doskonale wpisuje się nowe dzieło autorstwa ks. Kamila Dąbrowskiego i Pauliny Jurczykowskiej. Autorzy od podstaw przekazują wiedzę na temat Boga, człowieka, Bożego planu dla świata. Uporządkowane alfabetycznie rozważania w łagodny sposób prowadzą w głąb tajemnic naszej religii, skłaniając do pogłębionej refleksji o sobie, życiu, Bogu...

Niewielka pozycja – z wielką siłą rażenia..

A.Z.

ks. Kamil Dąbrowski, Paulina Jurczykowska, *Abecadło wiary*, Wydawnictwo św. Jerzego w Białymstoku, 152 s.

Książkę można nabyć w Księgarni św. Jerzego w Białymstoku, przy ul. Kościelnej 1 oraz w biurze Białostockiej Szkoły Nowej Ewangelizacji, tel. 501 204 476, www.chcejezusa.pl.



Wołanie papieża Franciszka, jajka na twardo i akcja „Podziel się posiłkiem z bezdomnymi”

Już niebawem zakończymy czas Wielkiego Postu i zasiądziemy do suto zastawionych stołów, gdzie swoje miejsce znajdzie żurek z jajkiem, biała kielbasa ze świeżo utartym chrzanem, babka wielkanocna i jeszcze wiele innych potraw. Oczywiście istota postu nie polega wyłącznie na ograniczeniu przyjmowanego pokarmu, czy wstrzeźliwości od potraw mięsnych, aby po jego zakończeniu z nawiązką wynagrodzić sobie wszystkie wyrzeczenia, ale przede wszystkim ma otwierać nas na dzielenie się dobrem z innymi. Taką możliwość daje ogólnopolska akcja „Podziel się posiłkiem z bezdomnymi”.

Podczas jednej ze swoich homilii Ojciec Święty nawoływał: „Pan nas naucza: «Dawajcie, a będzie wam dane»: bądźcie szczerzy w dawaniu. Nie bądźcie ludźmi z węzłem w kieszeni; bądźcie hojni w dawaniu ubogim wielu rzeczy: dawaniu rad, dawaniu ludziom uśmiechów. Zawsze dawajcie. «Dawajcie, a będzie wam dane: miarą dobrą, natłoczoną, utrzesioną i opływającą wsypią w zanadrze wasze. Odmierzą wam bowiem taką miarą, jaką wy mierzycie», bo Pan będzie hojny: my damy jedno, a On nam odpłaci stokrotnie więcej, niż to, co dajemy”.

Każdy z nas ma marzenia. Pewien bezdomny marzył o jajkach na twardo. I wtedy wszystko się zaczęło... Był 2015 r.,

kiedy Marię Skołożyńską, inicjatorkę akcji „Podziel się posiłkiem z bezdomnymi”, zaczął mężczyzna, prosząc o pieniądze. „Powiedziałam mu, że nie dam mu pieniędzy, ale mogę kupić mu jedzenie – wspomina Pani Maria. Poszliśmy do sklepu i tam okazało się, że największym marzeniem mojego nowego znajomego były jajka na twardo. Pomyślałam, że przecież ja mogę pojechać do domu, ugotować mu jajka i przywieźć po kilku godzinach. Umówiliśmy się na popołudnie, a ja pojechałam do babci na wielkanocne śniadanie. Jak tylko dojechałam do domu, zorientowałam się, że przecież my mamy za dużo jedzenia na stole i na pewno wszystkiego nie zjemy. Wtedy wpadłam na pomysł, żeby napisać na Facebooku do swoich znajomych, aby zamiast wyrzucać jedzenie, które zostało im po świętach zadzwonili do mnie. Akcja kompletnie przerosła moje najśmielsze oczekiwania” – opowiada Maria Skołożyńska.

Z roku na rok akcja staje się coraz bardziej popularna. W nadchodzące święta udział w niej weźmie ponad 50 miast z całej Polski, wśród nich również Białystok. Współorganizatorem akcji w Białymstoku jest archidiecezjalna Fundacja Spe Salvi – akcja w pełni wpisuje się w jej działalność, która skupia się na wspieraniu najbardziej potrzebujących. Jednak aby akcję przepro-

wadzić, niezbędne jest włączenie się w nią białostoczan. Po pierwsze, wszystkich, którzy chcą i mogą podzielić się jedzeniem, które zostało po wielkanocnym świętowaniu. Po drugie, tych, którzy zechcą podzielić się z potrzebującymi tym, co mają najcenniejsze – swoim czasem i zaangażowaniem. Osoby posiadające własny samochód i dysponujące czasem, choćby niewielką ilością, przejadą białostockimi ulicami wioząc dobro i sprawią, że przez kilka dni miasto stanie się radośniejsze.

Żywność można przekazać w Poniedziałek Wielkanocny od godz. 14.00 do 18.00, a we wtorek i środę od 9.00 do 18.00. W tym czasie streetworkerzy i wolontariusze będą czekać na darczyńców pod adresem Fundacji Spe Salvi przy ul. Warszawskiej 50. Chęć przekazania jedzenia można zgłosić również telefonicznie na nr 85 732 01 34. Żywność zostanie wówczas odebrana przez organizatorów w umówionym miejscu. Przekazać można potrawy własnego wykonania, m.in. ciasta, sałatki, zupy, rolady, pieczywo, jak też napoje i produkty zamknięte, o długim terminie ważności.

Współpracę ułatwia strona internetowa akcji: www.podzielmysie.pl, gdzie można zgłosić się jako wolontariusz, który będzie mógł rozwieźć dary do najbardziej potrzebujących.

Fundacja Spe Salvi i jej podopieczni czekają na nasz odzew. Wokół nas jest ogrom potrzebujących, wiele osób nie skosztuje wielkanocnych potraw i... nie będzie miało odwagi poprosić o nie. Istnieje też ogromna ilość jedzenia, którą marnujemy na co dzień. Podzielmy się nim!

Akcja „Podziel się posiłkiem z bezdomnymi” potrwa 22, 23 i 24 kwietnia. Więcej informacji: www.podzielmysie.pl lub pod numerem tel. 85 732-01-34.

MONIKA LEWKO

AKCJA PODZIEL SIĘ POSIŁKIEM Z BEZDOMNYMI
WIELKANOC

22-24 KWIETNIA 2019

WWW.PODZIELMYSIE.PL

Pomóż nam skuteczniej dowozić dobro do potrzebujących!

Już po raz szósty Caritas Archidiecezji Białostockiej startuje w Mistrzostwach Świata w Dobroci. W tegorocznej edycji Kilometrów Dobra zebrane złotówki Caritas zamieni na samochody – by jeszcze skuteczniej dowozić dobro do potrzebujących.

Samochód w Wypożyczalni Sprzętu Medycznego im. św. Łukasza codziennie transportuje łóżka, wózki i chodziki do chorych. W Centrum Pomocy Samarytanin auto przewozi setki kilogramów żywności miesięcznie, samochód służący przy Noclegowni dla Bezdomnych pomaga w aktywizacji mieszkańców placówki, a także podczas zbiórek żywności, Wigilii i śniadań organizowanych dla kilkuset osób samotnych i potrzebujących.

„Auta Caritas są wyeksploatowane. Jedno ma 16 lat i ponad 340 tys. km przebiegu, drugie – 3 lata mniej, ale przebieg większy o 70 tys. km. Utrzymanie sprawności aut generuje coraz większe koszty. Chcemy skuteczniej i bezpieczniej dowozić dobro do potrzebujących. Stąd tegoroczny cel w ramach kampanii Kilometry Dobra: dwa samochody dostawcze” – wyjaśnia ks. Adam Kozikowski, dyrektor Caritas Archidiecezji Białostockiej.

Kierownik Noclegowni dla Mężczyzn św. Brata Alberta Sebastian Wiśniewski dodaje, że auto, z którego korzysta od 13 lat, jest najczęściej wykorzystywanym we flocie Caritas Archidiecezji Białostockiej. „Samochód w codziennej pracy Caritas oznacza więcej niż może się wydawać. Pomaga w obsłudze logistycznej większości wydarzeń (zbiórki żywności, Wigilie i śniadania wielkanocne), służy osobom niepełnosprawnym, zimą – seniorom i osobom samotnym, dzięki niemu możliwa jest reintegracja i aktywizacja bezdomnych



mieszkańców Noclegowni oraz zaopatrywanie placówek Caritas” – wyjaśnia Sebastian Wiśniewski.

Do realizacji celu potrzeba 200 tys. złotych. Specjalną ofertę zakupu dwóch samochodów dostawczych – Fiata Doblò i Fiata Ducato – przedstawił białostocki salon KONRYS. – „Rozumiemy i doceniamy misję Caritas. Cieszymy się, że możemy wspierać organizację z tak długą tradycją i włączyć się w Mistrzostwa Świata w Dobroci. Ze swojej strony zapewniamy o pełnym wsparciu i pomocy organizacyjnej” – powiedział Jakub Witczak, kierownik salonu KONRYS w Białymstoku.

Kampania Kilometry Dobra potrwa do końca maja. Pierwszy metr dobra – ciąg 44 złotówek – ułożyli podopieczni Środowiskowego Domu Samopomocy „Pogodni” Caritas Archidiecezji Białostockiej. – „Zapraszamy do włączenia się szkoły, przedszkola, firmy, parafie, grupy przyjaciół, osoby indywidualne, każdego, komu

leży na sercu dobro osób potrzebujących” – podkreśla Agata Papierz, koordynator Kilometrów Dobra w białostockiej Caritas. Pieniądze można wpłacać przez stronę www.kilometrydobra.pl lub zbierać do specjalnych puszek do końca maja.

Wszystkie zebrane nominały zostaną zamienione na monety jednozłotowe i podczas finału, który w Białymstoku odbędzie się 9 czerwca na placu przed Teatrem Dramatycznym, zostaną ułożone szeregi ze złotówek. W całym kraju 47 organizacji będzie bić Rekord Guinnessa w układaniu szeregu monet, który od 2012 r. należy do Austriaków i wynosi 75,2 km.

Przez 5 lat w ramach ogólnopolskiej kampanii Kilometry Dobra sfinansowano 180 projektów wartych ponad 4,5 mln zł. Caritas Archidiecezji Białostockiej trzykrotnie zdobyła tytuł Mistrza Świata w Dobroci.

ALEKSANDRA TOCZYDŁOWSKA

Z ARCHIDIECEZJI

Poświęcenie i otwarcie Domu Rekolekcyjnego w Bogdankach

Arcybiskup Tadeusz Wojda poświęcił i otworzył nowy ośrodek rekolekcyjny Archidiecezji Białostockiej dla młodzieży. Powstał on w wyremontowanym budynku dawnej szkoły w Bogdankach na terenie gminy Juchnowiec. Metropolita Białostocki erygował w ośrodku kaplicę, której patronem został św. Jan Paweł II.

Prowadzeniem domu rekolekcyjnego zajmuje się jego dyrektor, archidiecezjalny duszpasterz młodzieży ks. Rafał Arciszewski.

W uroczystym poświęceniu i otwarciu ośrodka wzięli udział abp senior Edward Ozorowski, ks. prał. Tomasz Powichrowski – koordynator projektu, pracownicy Kurii oraz seminarium duchownego, duszpasterze młodzieży oraz projektanci i wykonawcy obiektu, przedstawiciele marszałka województwa podlaskiego oraz lokalnego samorządu, służb mundurowych oraz zaproszeni goście. Budynek może przyjąć jednorazowo 56 osób.



TM

Idziemy do kina!

Panuje powszechna opinia, że widowie nie chcą oglądać filmów religijnych. Tymczasem już od jakiegoś czasu obserwujemy zmianę na lepsze. Przykładem mogą być filmy takie jak: *Czy naprawdę wierzysz?*, *Bóg nie umarł* czy *Cristiada*, które zadały kłam o niskim poziomie artystycznym kina chrześcijańskiego.

Okazuje się, że film może być znakomitym narzędziem ewangelizacji, jeśli umie się go odpowiednio wykorzystać. Czasem kupno biletu na seans filmowy to głos oddany w dobrej sprawie, a zabranie tam znajomego to być może sposób na zmianę jego życia i nawrócenie. Kino to jedna z szans, by z wartościowym przekazem dotrzeć do szerokiej publiczności.

Idąc tym tropem razem z ks. Rafałem Więcko (z parafii św. Anny) i ks. Piotrem Wojnachem (z parafii św. Rafała Kalinowskiego) postanowiliśmy zorganizować specjalny seans filmowy. Okazją ku temu jest nowy obraz o św. Faustynie: *Miłość i Miłosierdzie*. Kierownik kina „Forum” poinformował nas, że aby liczyć na korzystną cenę biletu, musimy zebrać ok. 250 osób. I tu zaczęły się domysły: uda się, czy nie? Co będzie, gdy nasza propozycja okaże się przysłowiową kłapą?

Z duszą na ramieniu, w jedną z niedziel Wielkiego Postu rozpoczęliśmy rozprawiać bilety. I tu miłe zaskoczenie. Jeszcze tego samego dnia okazało się, że chętnych było dużo więcej, niż może pomieścić sala kinowa! Ostatecznie zebrało się prawie 400 osób, a kolejne wciąż dzwonią w tej sprawie.

ks. ALEKSANDER DOBROŃSKI



PREMIEROWY POKAZ FILMU „MIŁOŚĆ I MIŁOSIERDZIE” W OFERZE I FILHARMONII PODLASKIEJ

SZUKAM ODPOWIEDZI

Tolerancja czy akceptacja?

Tolerować czy akceptować? Dla wielu z nas to trudny dylemat. Barię jest zrozumienie sensu tych dwóch pojęć, tak dzisiaj pomieszanych, że jedni uważają akceptację za tolerancję, a drudzy na odwrót. Widać to szczególnie w sporach politycznych, kiedy jednej grupie nie wystarcza tylko tolerowanie ich zachowań, ale wymuszają też akceptację.

Jedną z konsekwencji jest zubożenie dialogu społecznego, który przemienia się w walkę. Pomija się zupełnie coraz częściej jakąkolwiek dyskusję, bo przecież mamy akceptować, więc nie ma o czym rozmawiać. Właśnie w ten sposób zazwyczaj traktuje się Polskę i Polaków w UE, której model rodziny, kultury i życia ma być przez nas bezkrytycznie zaakceptowany. Jeżeli polski europeoseł na arenie Parlamentu Europejskiego podważa zasadność przepisów o narzuceniu tolerancji wobec wynaturzeń, jest traktowany jakby spadł z księżycy.

Przykładów jest wiele. Ogólnie można je nazwać sprytnym przesuwaniem,

naciąganiem i tak już napiętej cięciwy tolerancji społecznej dla wszelkich wynaturzeń moralno-społecznych, które pewne środowiska unijne za wszelką cenę pragną nam przeschepić jako m.in. wyzwolenie nas z męczących więzów religii.

I tak, słabnąca tolerancja ma być zastąpiona powszechną akceptacją. Systematycznie trwa zatem uparta i otwarta już walka z fundamentalnymi wartościami; nazywanie rodziną każdej innej „konstrukcji”, dawanie sobie prawa do wskazywania kto jest mężczyzną, a kto kobietą. Czy wóldarzem unijnym tak bardzo przeszkadza zdrowy model rodziny? Małżeństwa umocnione potomstwem, którego tak brakuje w większości krajów unijnych? Chyba nie tu tkwią przyczyny.

Możemy spodziewać się, że UE w ogóle zabroni nazywania rzeczy po imieniu takimi, jakimi są z istoty i natury, bądź w uroczystej rezolucji przegłosuje prawo nadane samej sobie do możliwości zmiany nazwy wszystkiego i nazwania od nowa

rzeczywistości. Krowa będzie mogła stać się oborą bez konsekwencji, mężczyzna kobietą, a kobieta mężczyzną. Ten zaś, kto odważy się nazwać rzeczy i sprawy po imieniu, zgodnie z biologią, rozsądkiem i logiką, będzie postawiony przed sądem, bo ośmielił się nie zaakceptować, a nawet nie jest tolerancyjny. Każdy obywatel tak oświeconej Unii będzie „musiał z radością” wszystko akceptować, bo nawet już tolerancja będzie podejrzana i brana pod lupę unijnych komisarzy do spraw zrównania wszelkich różnic.

Wiadomo nie od wczoraj, że projekt Unii Europejskiej to przede wszystkim założenie ideologiczne, realizowane z mozołem, ale skuteczne – jak widzimy po efektach – pozbywanie się różnic w narodach, a zwłaszcza wyrugowywanie ze społeczeństwa chrześcijańskiego modelu życia, który tak bardzo przeszkadza. „Tolerować to nie to samo, co być obojętnym” – pisał Leszek Kołakowski. Nie trzeba się bać tolerancji i dyskusji. Trzeba obawiać się bezkrytycznej akceptacji, która jest nieprzewidywalna w skutkach, a w pewnych sprawach bardzo niebezpieczna.

RAFAŁ ŁABANOWSKI

Kilka słów o potrzebie kontemplacji

Przed nami kwiecień. Przed nami kolejne dni Wielkiego Postu. Przed nami Triduum Paschalne. Przed nam Wielkanoc. Chciałoby się powiedzieć, że to nic dziwnego, tak jest co roku, taka kolej rzeczy, prawo kalendarza.

Mijające lata, powtarzające się cyklicznie okresy roku tak wegetacyjnego, jak i liturgicznego przynaglają jednak do refleksji, szukania sensu, zatrzymania się w biegu codziennych obowiązków. Rozwój technologiczny w ostatnich dziesięcioleciach sprawił, że życie nabrało niespotykanego dotąd tempa, któremu ludzie poddali się niejako automatycznie. Przestrzegali przed tym w pięknej powiastce filozoficznej francuski myśliciel Antoine de Saint-Exupéry. Mam oczywiście na myśli *Matego Księcia*. Pokazał mieszkańców planet, którzy bezmyślnie wykonują swoje czynności: Latarnik zapala latarnię, Bankier liczy gwiazdy, Geograf studiuje uczone księgi, Król wydaje rozkazy, a Próźny oczekuje oklasków. Każdy z nich jest skupiony na sobie, przejęty „ważnymi sprawami”. To

przecież nasz świat, świat ludzi pewnych siebie, przekonanych o swoich racjach, doskonale wiedzących, co w życiu jest ważne.

Święta Wielkanocy przynaglają do zatrzymania. Do kontemplacji. To piękne słowo pochodzące z łaciny chce uczynić tematem dzisiejszego pisania. Nie będę zajmować się filozoficznym, czy teologicznym jego znaczeniem. Nie mam do tego odpowiednich kompetencji. Chcę przypomnieć jego podstawowe, słownikowe znaczenie. Kontemplować znaczy oglądać, obserwować. Taka postawa człowieka wpatrującego się w obrazy, w obiekty natury właściwa jest dawnym epokom. Na obrazach holenderskich mistrzów widzimy ludzi zapatrzonych, zadumanych, w postawie słyszy się wewnętrzny głos, słyszy się siebie, słyszy się Boga. Pierwszy etap mądrości to zatrzymanie się, wpatwienie, zadumanie. Nie da się zdobyć jej w pędzie, bez refleksji, w hałasie. Trzeba się zatrzymać, trzeba się wpatrzeć.

Taki jest początek. Niektórzy nigdy nie wchodzą na tę drogę. Pierwszy krok bywa trudny, szczególnie dla ludzi młodych. Dzisiejszy świat mieni się, mami, błyszczy, porusza, huczy. Dlatego tak ważne są dni Wielkiego Tygodnia. Skłaniają do wyciszenia, do wpatrywania się w Grób Pański. Pierwszy krok. Jeżeli go nie zrobimy, nigdy nie doświadczymy tego, co naprawdę ważne.

Czytałam niedawno wiersz Stanisława Grochowiaka *Bellini „Pieta”*. Wiersz, w którym bohaterowie obrazu Giovanniego Belliniego przemawiają jak w teatrze. Poeta nigdy by nie napisał tego wiersza, gdyby nie wpatrzył się w misterium cierpienia Matki pokazane na płótnie.

Zbliża się Wielkanoc. Nie zmarumy tego czasu. Kiedy wpatrzymy się w doroczne Misterium przemówi do nas ono tak jak do poety. Naprawdę.

URSZULA JURKOWSKA

Przepisy Siostry Rajmundy

Babka jogurtowa świąteczna

Składniki: 5 jajek, skórka otarta z 2 cytryn, 220 g jogurtu naturalnego, 220 ml oleju, 2 łyżeczki proszku do pieczenia, 220 g cukru, 450 g mąki pszennej.

Wykonanie: całe jajka ubić z cukrem na puszystą masę. Następnie dodać skórkę z cytryny i dodawać po łyżce jogurtu i miksować. Dodać olej i też wymieszać. Do masy stopniowo wsypywać mąkę z proszkiem do pieczenia i dokładnie wymieszać mikserem. Gdy ciasto będzie połączone, wylać do foremki z kominem. Piec 45-50 min. w temp. 180°C. Po upieczeniu i ostudzeniu babkę można polukrować i udekorować świątecznie.



Babka budyniowa

Składniki: 200 g masła (temp. pokojowa), 3/4 szklanki cukru, 1 łyżeczka cukru waniliowego, 4 jajka, 1 i 1/2 łyżeczki proszku do pieczenia, 1 szklanka mąki pszennej, 2 budynie waniliowe bez cukru (po 40 g).

Wykonanie: masło włożyć do miski i dodać cukier, zmiksować na puch. Dodać cukier waniliowy i wmiksować w masło. Dodawać stopniowo po jednym żółtku i miksować. Dodać budyń. Następnie dodać mąkę pszenna z proszkiem do pieczenia. Białka ubić na sztywno ze szczyptą soli. Ubite białka wmieszać w ciasto za pomocą łyżki. Dobrze połączone ciasto wyłożyć do formy z kominem. Foremkę trzeba wysmarować masłem i dokładnie wysypać bułką tartą. Piec 45 min w temp. 180°C. Po upieczeniu i ostudzeniu babkę można posypać cukrem pudrem lub polukrować ulubionym lukrem.



Uśmiechnij się

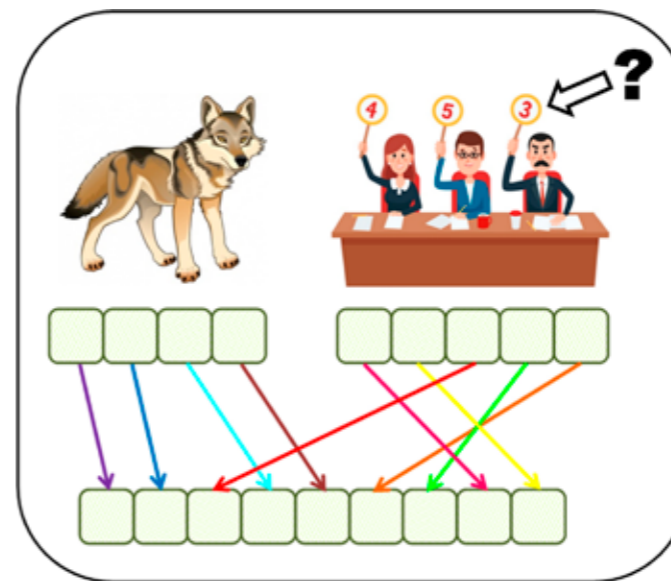
Przychodzi facet do sklepu i mówi:
– Poproszę okulary.
– Do czego?
– Do widzenia.
– Do widzenia.

Idzie ulicą dżentelmen i niesie naręczą pięknych kwiatów. Przechodzień pyta:
– Panie, dla kogo te piękne kwiaty?
– Dla żony, drogi Panie
– To musi Pan ją bardzo kochać
– Oj muszę...muszę...

Myśliwy chwali się sąsiadowi:
– Podczas ostatniego polowania ustrzelilem trzy kaczki.
– Dzikie kaczki?
– Dzikie to one nie były, ale ta ich właścicielka?

Szyfrogram

Odgadnij, co przedstawiają dwa obrazy i wpisz te słowa do kratek. Do jednej kratki wpisz tylko jedną literę. Następnie zgodnie z kolorowymi strzałkami przenieś litery z górnych do dolnych pól i odczytaj hasło końcowe.



Co dalej?

Przyjrzyj się uważnie obrazkom poniżej i odnajdź wzór (kolejność) według, którego są układane. Rozwiązaniem tego zadania jest wskazanie, który rysunek powinien znaleźć się w ramce ze znakiem zapytania: krokusy (A), kurczak (B), a może skorupki (C)?



Krzyżówka

W kolorowe pola należy wpisać osoby i przedmioty, które znajdują się na obrazie.

POZIOMO:

- zarejestrowanie osoby w spisie,
- głosi kazania z wielką charyzmą,
- kwaśny, ale dobry na kompot,
- do zawieszania pałt w szatni,
- rano wypijana przez kawosza,
- trzeci wyraz z tytułu obrazu,
- opłata pobierana na rogatkach miasta,
- grecki bajkopisarz,
- ptak albo oferma,
- „Czarna ...” zespołu Raz, Dwa, Trzy,
- armerńska metropolia,
- dzieło kosmetyczki,
- okruszynka,
- miasto na pld.-wsch. od Białegostoku,
- prowadzenie orkiestry,
- więcej niż wymagają obowiązki.

PIONOWO:

- kranik, kurek,
- pierwszy i drugi wyraz tytułu obrazu,
- jestem już na miejscu,
- całe wydanie numeru „Drogi Miłosierdzia”

- ... jamboree,
- rybka jak świetlna reklama,
- miesiąc z powrotem uczniów do szkoły,
- poszanowanie czyjejś godności,
- bawełniana tkanina,
- przyrząd do wykrywania pola magnetycznego,
- opowiadanie głównej postaci z obrazu,
- ani człowiek, ani małpa,
- dzielnica wczasowa Darłowa,
- kłamra ścienna,
- od św. Mikołaja chętnie przyjmowana,
- dolna część beczulki,
- kopa siana, ale nie na głowie.

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 33 utworzą rozwiązanie. Wśród Czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązanie do 20 kwietnia na adres pocztowy naszej Redakcji lub e-mail dm@archibial.pl, rozlosujemy nagrodę książkową.

ANDRZEJ MARIUSZ PERESZCZAKO

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki marcowej, której hasło brzmiało „Ambicja to ostatni bastion porażki” nagrody wylosowały: **Elżbieta Łuczaj, Halina Kaliszewska i Mariola Danielak**. Gratulujemy!

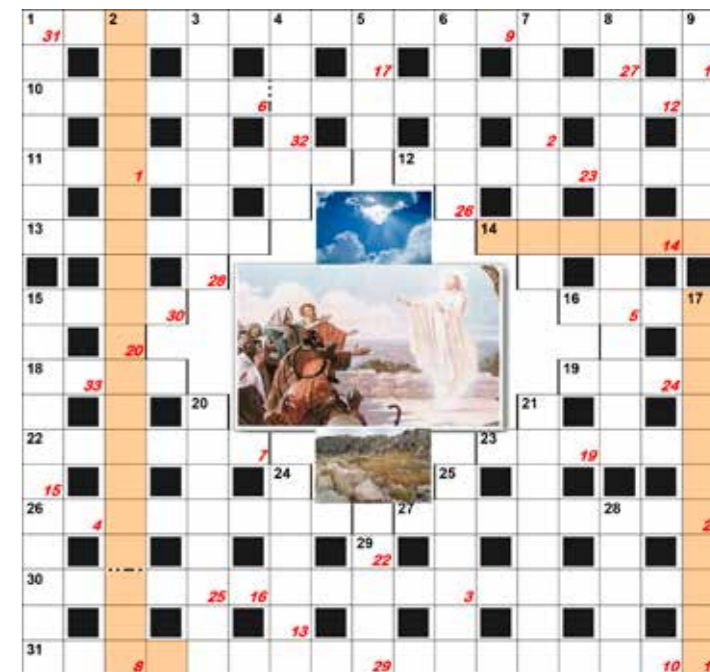
Krzyżówka z obrazkiem

Odgadnij wyrazy na podstawie opisów i wpisz je do diagramu krzyżówki. Litery z pól wyróżnionych czerwonymi literami od „A” do „I” utworzą hasło końcowe.



- Poziomo – dopinguje piłkarzy. Pionowo – mała kawa lub nazwa ptaka.
- „Kotki” na gałązkach wierzby.
- Przeciwnostwo hałusa.
- Ciąg wydarzeń w filmie, książce.
- Warzywo na dużym obrazku.
- Często pryska z ogniska, może też spowodować pożar.
- Jesienna, fioletowa roślina – krzaczek spotykana w lesie, ogródku.

Rozwiązania zadań znajdują się u dołu tej strony. KINGA ZELENT



NAGRODY ufundowała Księgarnia św. Jerzego w Białymstoku ul. Kościelna 1

– krokusy – kurczak – skorupki”
– przedstawionych przedmiotów = „krokusy”
Co dalej? Znak zapytania powinien zastąpić krokusy (A). Wzór (kolejność) Szyfrogram: Wielkanoc (wilk + ocena) we: kawarna.
1 (2) panna, 1 (3) marynarka. Hasło końcowe: 8) zając, 9) afera, 10) flaga, 11) ranny, 4) akcja, 5) marchewka, 6) iskra, 7) wczas, kłbik, pionowo – kawka, 2) bazię, 3) cisa, – 1) poziomo

Program Klubu Inteligencji Katolickiej na kwiecień 2019

3.04 środa godz. 19.00 – Oratorium św. Jerzego przy kościele pw. św. Wojciecha – „Stanisław Witkiewicz – projekt sztuki dla niepodległej” – prof. Jolanta Sztachelska.
7.04 niedziela godz. 19.15 – Kościół pw. św. Wojciecha – Msza św. z modlitwą w intencjach członków KIK.
11.04 czwartek godz. 19.00 – salka siedziby KIK ul. Warszawska 46 – Z cyklu Spotkanie z Biblią: „Apokalipsa wg św. Jana” – ks. dr Marek Kowalczyk (AWSD w Białymstoku).
14.04 niedziela godz. 19.15, 15-16.04 poniedziałek – wtorek godz. 19.00 – Kościół pw. św. Wojciecha – REKOLEKCJE WIELKANOCNE KLUBU INTELIGENCJI KATOLICKIEJ – prowadzi o. Radosław Bieniek OP
24.04 środa godz. 18.00 – Msza św.; godz. 19.00 – Oratorium św. Jerzego przy kościele pw. św. Wojciecha – wielkanocne spotkanie członków i sympatyków Klubu Inteligencji Katolickiej w Białymstoku.



Kwietniowe spotkania „Civitas Christiana”

3.04 środa godz. 17.00 – Książnica Podlaska, ul. Curie-Skłodowskiej 14A – spotkanie autorskie z Laureatem XXIV Ogólnopolskiej Nagrody Literackiej im. Franciszka Karpińskiego w 2018 roku, Krzysztofem Kuczkowskim, w ramach „Srody Literackiej”.
4.04 czwartek godz. 18.00 – kościół pw. Świętej Rodziny, ul. Ogródowa 2a – Msza św. w intencji beatyfikacji kard. Stefana Wyszyńskiego, po Mszy św. w siedzibie Stowarzyszenia spotkanie formacyjne prowadzone przez ks. dr. Dariusza Wojteckiego nt. „Biblijna formacja katolików świeckich”.
10.04 środa godz. 17.00 – Książnica Podlaska, ul. Curie-Skłodowskiej 14A – promocja tomu poezji Erazma Stefanowskiego *Oskarżony JEZUS CH.* w 9-tą rocznicę katastrofy smoleńskiej, w ramach „Srody Literackiej”.
11.04 czwartek godz. 17.00 – siedziba Stowarzyszenia, ul. Fabryczna 4 lok. 0E (z tyłu kościoła pw. Świętej Rodziny) – spotkanie Kręgu Biblijnego – cykl „ABC Nowego Testamentu” – nt. *Ewangelii św. Jana* prowadzone przez ks. dr. Wojciecha Michniewicza.
16.04 wtorek godz. 17.00 – siedziba Stowarzyszenia – spotkanie filmowe z dobrą kinematografią poruszającą problematykę wartości chrześcijańskich.
17.04 środa godz. 18.00 – siedziba Stowarzyszenia – warsztaty dla małżonków oraz par w ramach cyklu „Rodzina 2.0 – ku lepszemu byciu RAZEM” na temat komunikacji w związku prowadzone przez Urszulę Zagan.
25.04 czwartek godz. 10.00 – Centrum Wystawienniczo-Konferencyjne Archidiecezji Białostockiej, ul. Kościelna 1A – warsztaty dla małżonków oraz par w ramach cyklu „Rodzina 2.0 – Etap diecezjalny XXIII Ogólnopolskiego Konkursu Wiedzy Biblijnej.

Kalendarium Archidiecezji

12 kwietnia
 DROGA KRZYŻOWA ULICAMI BIAŁEGOSTOKU (od katedry do kościoła św. Rocha) odbędzie się w piątek 12 kwietnia o godz. 19.00.
12 kwietnia
 W piątek 12 kwietnia przypada 38. ROCZNICA ŚWIĘCEŃ BISKUPICH ABP. SENIORA STANISŁAWA SZYMECKIEGO. Zachęcamy do modlitwy w intencji Arcybiskupa Seniora.
13 kwietnia
 W sobotę 13 kwietnia odbędzie się DIECEZJALNY DZIEŃ MŁODZIEŻY. Rozpocznie się on Mszą św. o godz. 16.00 w katedrze. Po Eucharystii dalsza część spotkania odbędzie się z Zespołem Szkół Katolickich przy ul. Kościelnej 3.
18 kwietnia
 MSZA KRZYŻMA zostanie odprawiona w Wielki Czwartek 18 kwietnia o godz. 9.00 w białostockiej katedrze. Tego dnia też odbędzie się SPOTKANIE MINISTRANTÓW ARCHIDIECEZJI BIAŁOSTOCKIEJ.
19-20 kwietnia
 UROCZYSTA GODZINA CZYTANIA I JUTRZANIA pod przewodnictwem abp. Tadeusza Wojdy, Metropolity Białostockiego, odprawiona zostanie w Wielki Piątek i w Wielką Sobotę, 19 i 20 kwietnia, o godz. 9.00, w katedrze.
27 kwietnia
 Tegoroczny ZJAZD PASCHALNY odbędzie się w sobotę 27 kwietnia o godz. 10.00 w Centrum Wystawienniczo-Konferencyjnym Archidiecezji Białostockiej przy ul. Kościelnej 1A. Poświęcony będzie męczennictwu współczesnych chrześcijan i kapłanom męczennikom Archidiecezji Wileńskiej z okresu II wojny światowej. Podczas Zjazdu wykład wygłosi ks. Rafał Cyfka, dyrektor Biura Regionalnego Pomocy Kościołowi w Potrzebie w Krakowie oraz ks. dr Tadeusz Krahel z Archidiecezjalnego Wyższego Seminarium Duchownego w Białymstoku.
28 kwietnia
 W Niedzielę Miłosierdzia Bożego 28 kwietnia odbędzie się VII PIESZA PIELGRZYMKI DO SANKTUARIUM MIŁOSIĘDZIA BOŻEGO W BIAŁYMSTOKU. Po przyjeździe grup pielgrzymkowych o godz. 15.00 pod przewodnictwem abp. Tadeusza Wojdy, Metropolity Białostockiego zostanie odprawiona uroczysta Msza św. W Kościele polskim tego dnia również rozpocznie się 74. Tydzień Miłosierdzia, trwający do 5 maja.
29 kwietnia
 W poniedziałek 29 kwietnia przypada 40. ROCZNICA ŚWIĘCEŃ BISKUPICH ABP. SENIORA EDWARDA OZOROWSKIEGO. Zachęcamy do modlitwy w intencji Arcybiskupa Seniora. Uroczystości z tej okazji odbędą się w niedzielę 5 maja o godz. 18.00 w archikatedrze białostockiej

Podaruj Im trochę słońca

Przeznacz 1% podatku na jedyne w Polsce wiejskie hospicjum domowe.

KRS 0000328837



www.eliasz1procent.pl

www.facebook.com/hospicjumprorokaeliasza

Fundacja Hospicjum Proroka Eliasza z szacunku dla życia



Katolicki Magazyn Pod Twoją obronę
 w niedzielę o godz. 19.00
 powtórki w poniedziałek o godz. 8.00 i 19.30
 TVP Białystok



XVI PODLASKI FESTIWAL WIELKANOCNY

Sobota, 13 kwietnia 2019 r., g. 16.30
 – Szkoła Podstawowa w Dobrzyniewie Dużym – „My z gajkiem” – ludowe tradycje wielkanocne: Śląsk, Opoczno, Wielkopolska, Kurpie w wykonaniu Harcerskiego Zespołu Pieśni i Tańca „Dzieci Płocka”.
Niedziela, 14 kwietnia 2019 r. godz. 16.00
 – Aula Magna Pałacu Branickich w Białymstoku – „Gala w kwiatną niedzielę” – występ Harcerskiego Zespołu Pieśni i Tańca „Dzieci Płocka” oraz wręczenie nagród w konkursie pocztówka wielkanocna
Niedziela, 28 kwietnia 2019 r. godz. 16.00
 – Muzeum Podlaskie w Białymstoku – „O mazurkach przy mazurkach”

AKADEMICKIE REKOLEKCJE WIELKOPOSTNE

SERIA I
 31 marca - 2 kwietnia
 (nieodpłatnie - poniedziałek - sobota) codziennie o godz. 19.30
 Kościół św. Rocha w Białymstoku
 Serce w remoncie
 prowadzi: o. Michał Ferenc
 kopery: z Kowala (1) (1) (1)

SERIA II
 7-9 kwietnia
 (nieodpłatnie - poniedziałek - wtorek) codziennie o godz. 19.30
 Archikatedra Białostocka
 Kto Go znajdzie, będzie żył.
 prowadzi: o. Marek Rojszyk
 kopery: z Łopki

radi
Archidiecezjalna Rozgłośnia Radio i
Informacja i muzyka
 Białystok 103.3 FM, Mońki 90.9 FM

Ewangelia i życie
magazyn katolicki
Polskie Radio Białystok
niedziela godz. 12.30

KONKURS „POCZTÓWKA WIELKANOCNA”

Zapraszamy do udziału w konkursie Pocztówka Wielkanocna w ramach XVI Podlaskiego Festiwalu Wielkanocnego, który skierowany jest do dzieci przedszkolnych, szkolnych, młodzieży oraz osób niepełnosprawnych. Pragniemy zachęcić uczestników do pielęgnowania tradycji i religijnego charakteru Świąt Wielkanocnych, postrzegania piękna oraz atmosfery Zmartwychwstania Pańskiego oraz rozwijania wrażliwości i wyobraźni plastycznej. Oczekujemy prac w formie plastycznej ukazujących piękną tradycję obchodów Świąt Wielkiej Nocy, ich sacrum, bogactwa i barwności. Prace nadsyłać można do 8.04.2019 r. Uroczyste wręczenie nagród będzie miało miejsce w Auli Magna Pałacu Branickich w Białymstoku, w niedzielę 14 kwietnia 2019 r. o godz. 16.00. Szczegóły i regulamin na stronie www.trojanowscy.pl



POMÓŻ NAM WESPRZEĆ NAJBIEDNIEJSZYCH

PRZEKAŻ 1% PODATKU NA RZECZ FUNDACJI SPE SALVI

KRS: 0000305214

ul. Warszawska 50
 15-077 Białystok

DOM POGRZEBOWY Szymborscy

Białystok, ul. Artyleryjska 9
 tel. 85/744-55-46
 (wjazd od ul. Botanicznej od strony pogotowia pierwsza ulica w lewo)

ul. Słonecznikowa 8
 tel. 668 853 716
 85/744-55-46
 (przy kościele św. Jadwigi Królowej)

www.szymborscy.pl

PIELGRZYMKI
 Stowarzyszenie Matki Bożej Królowej Pokoju i Pojednania

Wilno	31.08 – 1.09.2019
Toruń, Licheń	01-02.06.2019
Kalwaria Zebrz.	18-19.04.2019
Gietrzwałd	24.08.2019
Lwów, Kamieniec Pod.	13-18.07.2019

WŁOCHY 10-19.05.2019 9-18.08.2019
 FATIMA 12-17.06.2019 →
 ZIEMIA ŚWIĘTA 30.11 – 08.12.2019 →
 LIBAN 21-28.07.2019 →

MEDJUGORJE 28.04 – 05.05.2019
 05-11.06.2019 → 23-27.06.2019 →
 31.07 – 08.08.2019 06-14.09.2019
 28.09 – 05.10.2019 21-25.11.2019 →

Sokołka (Nieszpory Eucharystyczne) każdy ostatni czwartek miesiąca
 Zapisy i bliższe informacje
 tel. 604 463 186, 602 718 753, 85 66 33 664
www.medjugorje.bialystok.pl

Drodzy młodzi, będę szczęśliwy, widząc, że biegniecie szybciej niż ci wolni i lękliwi. Biegnijcie „pociągani przez to Oblicze, tak bardzo umiłowane, które adorujemy w świętej Eucharystii i rozpoznajemy w ciele cierpiącego brata. Niech was ponagla Duch Święty do tego biegu naprzód. Kościół potrzebuje waszego zapału, waszych intuicji, waszej wiary. Potrzebujemy tego! A kiedy dojdziecie tam, gdzie my jeszcze nie dotarliśmy, miejcie cierpliwość, żeby na nas zaczekać.

Aby towarzyszyć innym na tej ścieżce, najpierw musisz mieć doświadczenie podążania nią samemu. Zrobiła to Maryja, mierząc się ze swoimi pytaniami i własnymi trudnościami, gdy była bardzo młoda. Niech Ona odnowi waszą młodość mocą swojej modlitwy i zawsze towarzyszy wam Jej obecność jako Matki.

Papież Franciszek

posynodalna adhortacja apostolska
„Christus vivit” do młodych i całego Ludu Bożego

